DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, piątek 4 sierpnia 1939 Nr. 212

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata) 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

II. KONKURS LETNI

Szczegóły w numerze

Polska nie zgodzi się na kompromis w sprawie Gdańska

Nowy Jork, 3. 8. (t) Tutejszy „Herald Tribune" ogłosił z Londynu dłuższy kabelowy artykuł byłego angielskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Antoniego Edena, na temat problematu gdańskiego. Eden z wielką jasnością stwierdza, że Gdańsk w pokoju wersalskim słusznie dostał się Polsce jako ekonomicznie i historycznie należący do „przestrzeni życiowej" Rzeczypospolitej. Pomorze było zawsze polskie nawet w czasach najokrutniejszej germanizacji i opresji pruskiej. Dostęp do morza przyznany został Polsce na zasadzie czternastu punktów Wilsona, które Niemcy sami uznali za słuszne. przez stulecia Gdask rozwijał się dumnie jako wolne miasto dzięki swym dobrym stosunkom z Polską. W sprawie Gdańska Polska nie może zgodzić się na żaden kompromis. Wysuwanie naprzód interesów Prus Wschodnich, rzekomo zagrożonych przez odcięcie od Rzeszy nie wytrzymuje żadnej krytyki. Interes 35-milionowego państwa polskiego w utrzymaniu dostępu do morza jest stokroć ważniejszy niż interes tej nic nie znaczącej wysepki germańskiej.

Zarządzenia senatu gdańskiego wyrządzają szkody mieszkańcom

Warszawa 3. 8. (Sin.) Donoszą z Gdańska: Sfery gospodarcze Gdańska, nie mają obecnie żadnego wpływu na Senat, który pozostaje pod komendą partii hitlerowskiej i są ostatnio zaskakiwane zarządzeniami Senatu, przynoszącymi im nie tylko trudności, ale i szkody. Zarządzenia władz polskich w sprawie margaryny i przywozu śledzi wywołały bardzo poważne zaniepokojenie wśród gdańskich sfer gospodarczych. Stoją one na stanowisku, że rząd polski postąpił zupełnie właściwie, reagując na prowokacyjne i niepoczytalne zarządzenia brunatnego Senatu. Gauleiterowi Forsterowi i prezydentowi Greiserowi miano zwrócić uwagę, że tego rodzaju pociągnięcia będą musiały doprowadzić do niepożądanych następstw. Koła inspirowane przez szefa propagandy hitlerowskiej w Gdańsku informują, że „wszystko odbywa się według z góry ułożonego planu" i nic w tym planie nie da się zmienić.

Z braku funduszów...

Warszawa 3. 8. (Sin.) Hitler rozstrzygnąć ma konkurs na budowę gmachu opery w Gdańsku, przeznaczonej dla 2.300 widzów. W Gdańsku zwracają uwagę, że plan budowy jest już gotów i został zatwierdzony przez Hitlera, z powodu jednak braku funduszów nie można przystąpić do budowy.

Abetz skarży de Kerillisa o oszczerstwo!

Paryż, 3. 8. PAT. Komunikat ambasady niemieckiej potwierdza wiadomości podane dzisiaj przez prasę paryską o tym, że Abetz złożył w ministerstwie sprawiedliwości w Paryżu skargę na redaktora de Kerillisa o oszczerstwo.

Bunt przeciwko Chamberlainowi w łonie partii konserwatywnej

Londyn, 3. 8. (r). Wczorajsze głosowanie Izby Gmin oznacza poważną rewoltę posłów konserwatywnych przeciwko premierowi. Mimo ostatecznego sukcesu cyfrowego, będącego wynikiem dyscypliny partyjnej, w szeregach poselskich panuje poważne podniecenie i niezadowolenie. Wśród 40 posłów, którzy wstrzymali się od głosowania, znajduje się Churchill, Eden i Amery. Przewodniczący frakcji konserwatywnej w Izbie, Margesson otrzymał od premiera polecenie przeprowadzenia ankiety wśród posłów na temat motywów, którymi kierowali się, wstrzymując od głosowania. Metodę tę stosuje się jedynie, gdy sytuacja parlamentarna jest szczególnie poważna. Widocznie premier jest zdania, że chodzi tu o formalny bunt w łonie partii. Wczorajsze głosy posłów konserwatywnych mały charakter szczególnie krytyczny wobec Chamberlaina i nie jest wykluczone, że ujawnione przy tej sposobności nastroje będą miały pewne następstwa polityczne.

Problemy „rasowe" i akcja antypolska

Warszawa 3. 8. (Sin.) Władze pocztowe umieściły na liście wydawnictw, których przywóz i rozpowszechnianie przez pocztę jest zakazane, hitlerowski biuletyn R. A. K. wydawany w Berlinie. Biuletyn ten, mający być rzekomo wydawany w sprawach dotyczących problemów rasowych, zamieszcza ostatnio artykuły, zawierające wystąpienia antypolskie.

NA POSTERUNKU:

LIST OTWARTY DO P. CATA-MACKIEWICZA

(D. L.) KRAKÓW, 4 sierpnia.

„Książką rozczarowań" nazwał Pan nieco melancholijnie zbiór swych artykułów — pokłosie swej działalności literacko-publicystycznej na przestrzeni długiego szeregu lat. W krótkiej przedmowie poprzedzającej książkę, spowiada się Pan przed czytelnikiem: „Nie umiałem dotychczas stworzyć w Polsce ruchu mocarstwowego, silnego, któryby młodzieży polskiej dał ideały inne niż nacjonalistyczne, t a k n i e z g o d n e z i n t e r e s a m i p a ń s t w a, które ma 40 procent mniejszości narodowych i które, gdyby się terytorialnie rozszerzało, jeszcze by powiększyło tę liczbę". Jest to pewnego rodzaju rewelacja, iż miał Pan aspiracje na twórcę samodzielnego ruchu politycznego w Polsce. Dla nas bowiem był Pan zawsze tylko publicystą, pełnym buńczucznej fantazji i rycerskiego polotu, a przede wszystkim publicystą o nieprzeciętnym talencie pisarskim, nie naginającym się do żadnej gotowej doktryny, lecz chodzącym własnymi drogami. Jeśli się nie mylimy, wziął Pan pseudonim dziennikarski z owej pięknej noweli Kiplinga o „kocie, który chadzał własnymi drogami". (The c a t that walked by himself).

Jak wyobrażał Pan sobie ów prawdziwie mocarstwowy kierunek polityczny, daleki od ciasnego, szowinistycznego nacjonalizmu — mieliśmy sposobność przekonać się o tym z niezliczonych artykułów, w których rozwijał pan z właściwym sobie talentem swoje idee i myśli. Zbaczał Pan niekiedy z obranej drogi, gdy ponosił Pana wybuchowy temperament i pasja, i — nawracał się Pan na drogę właściwą. W sprawie żydowskiej — choć w głębi duszy nie tail Pan nigdy swych sympatii dla antysemityzmu — był Pan w początkach swej kariery publicystyczno-politycznej zwolennikiem jak najdalej idących praw kulturalno-politycznych dla Żydów w Polsce. Może przypomni sobie Pan jeszcze pierwszy swój dzień w Sejmie w charakterze posła „jedynki", w marcu 1928, kiedy to piszącemu te słowa udzielił Pan wywiadu, gdzie mowa też była o kwestii żydowskiej. „Żydzi jako naród — mówił Pan wtedy — pozostaną i pozostać muszą Żydami i z tym faktem polska racja stanu musi się raz na zawsze liczyć. Jesteśmy za nadaniem pełni praw Żydom". Nikt nie łudził się wówczas, że przez usta Pana przemawia jakaś sympatia i sentyment do nas. Pański stosunek do sprawy żydowskiej w Polsce był jedynie wynikiem prawdziwie państwowego sposobu myślenia, był rezultatem idei wielkomocarstwowej, którą Pan wtedy z całym ogniem i zapałem reprezentował, idei, która w przeciwieństwie do nacjonalizmu szkoły endeckiej, pomniejszającego Polskę do roli państwa narodowego (a nie narodowościowego), podkreślała konieczność oparcia potęgi Rzeczypospolitej na zgodnym współżyciu zamieszkujących ją mniejszości narodowych na zasadzie równi z równymi.

Z tej to epoki — jakże odległej! — datują się żywe zainteresowania Pana dla problemów kulturalnych żydostwa w Polsce. Któryż to jeszcze z czołowych publicystów polskich, zabierających głos w sprawie żydowskiej zadał sobie tyle trudu, ile Pan dla gruntownego jej zbadania. Zwiedzał Pan przecież wileńskie szkoły żydowskie i inne żydowskie instytucje oświatowe, przysłuchując się lekcjom w gimnazjum hebrajskim i w gimnazjum z językiem żydowskim jako wykładowym. Entuzjazmował się Pan działalnością wydawniczą mecenasa literatury żydowskiej Borysa Kletzkina. Kto tak jak Pan zgłębiał zawiłą kwestię językową wśród Żydów, by z całym zapałem wypowiedzieć się za wyższością języka i kultury hebrajskiej, kto wreszcie jako redaktor drukował na naczelnym miejscu przepiękne reportaże palestyńskie Ksawerego Pruszyńskiego o „sabrach z Ejn Charodu", o Tel Awiwie i Ścianie Płaczu, kto drukował wnikliwe i wielką życzliwością nacechowane recenzje pióra innego członka znakomitej ekipy dziennikarskiej, wychowanej przez Pana, p. Jerzego Wyszomirskiego, o książkach polemicznych Trebera zwalczających namiętnie i bojowo demagogię antysemicką.

Później przyszła nowa faza. Przerzucił się Pan do drugiej krańcowości. Pogniewał się Pan na Żydów z racji jakichś porachunków wyborczych w Wilnie. Co tu ukrywać: „oczarował" Pana hitleryzm i jego wódz. Zdaje się, że pielgrzymował Pan nawet do Norymbergi na jakiś zjazd partyjny i pisał Pan pełne entuzjazmu artykuły o hitlerowskich Niemczech. Był Pan najzagorzalszym zwolennikiem linii politycznej rozpoczętej w styczniu 1934 i zachwalał Pan politykę ścisłego zbliżenia polsko-niemieckiego, skierowanego przeciwko państwom „zgniłej" demokracji Zachodu. Nie pozostało to również bez wpływu na stosunek Pana do spraw wewnętrznych. Gdzieś się zapodziały głoszone niegdyś hasła wielkomocarstwowe. Na kwestię narodowościową w Polsce patrzył Pan przez brunatne okulary. Gloryfikował Pan „Falangę" i rozruchy uniwersyteckie. W okresie Przytyka i Brześcia ogłaszał Pan w swoim piśmie reportaże swego brata, opisujące „na gorąco" rozbijanie głów żydowskich i kramów żydowskiej biedoty. Reportaże znowuż pisane były w tonie entuzjastycznym i „podniosłym". Wielbiły bez zastrzeżeń „odruchy".

Chyba z najwyższym niesmakiem i odrazą wewnętrzną wspomina Pan ten niesławny okres. Bo oto rychło przyszła nowa metamorfoza, która zadała kłam wszystkim krzywdzącym Pana przypuszczeniom, że z hitleryzmem i jego doktryną brunatnej nienawiści łączy Pana coś więcej niż pokrewieństwo duchowe. Po Anschlussie, gdy pozycja Niemiec w Europie wzrosła niepomiernie ze szkodą dla naszego państwa, wysiadł Pan czym prędzej z „niemieckiego tramwaju". Z jeszcze większą namiętnością i pasją wyrzekł się Pan orientacji proniemieckiej po zagarnięciu Sudetów, po upadku republiki czechosłowackiej i przyłączeniu Kłajpedy do Niemiec. Miał Pan odwagę przyznać się do błędu. I wtedy — — nastąpiła przerwa w Pańskiej działalności publicystycznej.

Czy wśród „rozczarowań", jakich Pan doznał, które zebrał Pan w swej książce, nie zajmuje żadnego miejsca — antysemityzm? Czy nie przekonał się Pan jeszcze, jaką niebezpieczną bronią jest propaganda antysemicka dla zaborczej polityki niemieckiej? Czy nie wie Pan, jaką rolę propaganda ta spełniała w dawnej Czechosłowacji („antysemityzm — to znamię naszej klęski" — jęczą dziś Czesi), jaką rolę usiłowała spełnić w Rumunii, na Węgrzech, we Francji, Belgii i u nas? Jest Pan politykiem o zbyt bystrej inteligencji, by tego nie widzieć. Czemuż więc, uderzywszy się w piersi i odwoławszy swe sympatie proniemieckie, nie przyznał się Pan i do błędu uczestniczenia w propagandzie antysemickiej? Że nie robi tego publicystyka endecka — to rzecz jej zaśniedziałej rutyny w sposobie myślenia, jej nienawistnej zaciekłości, która nie umie wznieść się nawet w obecnej chwili ponad ślepą i brutalną nienawiść — ku uciesze wrogiej propagandy, wyłapującej w swych „polskich" audycjach radiowych każdy przejaw siania niezgody wewnętrznej w naszym państwie. Ale P a n? Pan chyba daleki jest od kurczowego trzymania się prestiżowo-partyjnych nawyków myślowych, potrafi Pan myśleć samodzielnie, chodzić własnymi drogami („the cat..."), a nie tak, jak każą ciasne formułki partyjne. Po Panu więc można się było spodziewać nie tylko wyrzeczenia się ideologii antysemickiej, ale wręcz napiętnowania jej jako szkodliwej dla państwa. Niedawno przecież dopiero utalentowany korespondent londyński „Słowa" relacjonował w piśmie przez Pana redagowanym, jak dalece antysemityzm wyrządza szkody sprawie polskiej na terenie angielskim. A więc...

Coprawda, nie pisze Pan teraz już artykułów o tendencji skrajnie antysemickiej, nie atakuje Pan już Ozonu za to, że jego kurs antysemicki jest zbyt „łagodny", nie domaga się Pan masowej banicji Żydów. Ale nie dalej jak wczoraj wyręczył się Pan — mętnymi elukubracjami ks. Trzeciaka, drukując in extenso w „Debatach" artykuł jego z „A. B. C.", w którym ten osobliwy sługa Boży dowodzi ni mniej ni więcej, że Hitler w realizowaniu swej polityki antysemickiej natchnienie czerpie u papieży. Hitler jako kontynuator papiestwa! — czyż można wyobrazić sobie bardziej wyrafinowane bluźnierstwo?!

26 marca b. r., gdy nie było Pana przy biurku redakcyjnym, pisaliśmy na tym miejscu: „Postawimy twierdzenie dość ryzykowne. Gdyby Stanisław Mackiewicz miał w tej chwili możność kontynuowania swej pracy publicystycznej, uprawianej w taką pasją i namiętnością, kto wie, czy w dalszej analizie sytuacji nie wyrzekłby się publicznie antysemityzmu, w którym musiałby swym bystrym wzrokiem dojrzeć niebezpieczny instrument polityczny zaborczej ekspansji germańskiej. Tak jak wysiadł w pewnej chwili — mówiąc modnym stylem — z tramwaju niemieckiego, w którym tak długo harcował con amore, tak wcale nie jest wykluczonym, że któregoś dnia wyskoczyłby z pędzącego na oślep tramwaju antysemickiego, do którego wsiadł zresztą dosyć późno. Trzeba mieć trochę odwagi, by wyskoczyć z pędzącego tramwaju. A najzagorzalszy nawet przeciwnik odwagi Mackiewiczowi nie odmówi".

„Książką rozczarowań" nazwał Pan zbiór swoich artykułów. Do księgi n a s z y c h rozczarowań wpiszemy dziwne conajmniej stanowisko Pana wobec podnoszącej się u nas jeszcze hydry antysemickiej, wysługującej się wyraźnie wrogim interesom. Myśleliśmy, że Pan właśnie będzie tym nieustraszonym rycerzem, który łeb urwie tej hydrze. Nie z sympatii dla nas. Z miłości dla — Polski.

Wyniki wyborów na XXI. Kongres Syjoński

Genewa, 3. 8. ŻAT. Urzędujący już w Genewie wydział organizacyjny Egzekutywy Syjonistycznej ogłasza następujące dane o wynikach wyborów na XXI Kongres Syjonistyczny którego otwarcie nastąpi w dniu 16 bm.:

We Francji wszystkie 4 mandaty przypadły połączonej „liście demokracji syjonistycznej", złożonej z kandydatów Poale-Syjon, ogólnych syjonistów i syjonistów sefardyjskich.

W Afryce Południowej lista Federacji Syjonistycznej zdobyła 9 mandatów, Ligi Pracującej Palestyny i Mizrachi po dwa, Judenstaatspartei jeden mandat.

W licznych krajach nie było wyborów i podział mandatów został dokonany na podstawie układu między poszczególnymi ugrupowaniami. Na mocy takich układów syjoniści następujących krajów wyślą po jednym delegacie na kongres: Szwajcaria, Luksemburg, Alzacja-Lotaryngia, Dania, Szwecja, Norwegia i Finlandia, trzech delegatów wyślą syjoniści w Holandii, zaś jugosłowiaccy sześciu delegatów. Podobny układ doszedł do skutku w Anglii: ogólni syjoniści uzyskali 8 mandatów, Mizrachi i Poale - Syjon po trzy, Judenstaatspartei jeden. W Stanach Zjednoczonych listy Federacji Syjonistycznej i Poale-Syjon uzyskały po 34 mandaty, Hadassa 29, Mizrachi 17 mandatów. W Małopolsce Zachodniej ogólni syjoniści grupy B zdobyli 8 mandatów, grupy A jeden mandat, Poale-Syjon pięć, Mizrachi trzy, Poale-Syjon-Lewica jeden mandat. Na Bukowinie ogólni syjoniści uzyskali dwa mandaty, zaś Mizrachi i Poale-Syjon po jednym. W Argentynie Ogólni-Syjoniści zdobyli trzy, zaś Poale-Syjon dwa mandaty.

Na razie brak jeszcze wyników wyborów z Polski (b. Kongresówki i Małopolska Wschodnia), Rumunii (Regat i Besarabia) i Palestyny.

Do wydziału organizacyjnego wpłynęły liczne protesty wyborcze z różnych krajów. Wszystkie one będą rozpatrzone przez specjalny sąd weryfikacyjny Kongresu Syjonistycznego.

Ważne wydarzenia polityczne w Jugosławii

Porozumienie z Chorwatami gotowe

Lonoyn 3. 8. (r) Wedle „Daily Express“ powracający z Londynu książę Paweł ma natychmiast po przybyciu dokonać najważniejszego aktu w dziejach wewnętrznych Jugosławii, mianowicie wyrazić zgodę na porozumienie z Chorwatami, na które również wyraził swą zgodę dr. Maczek. Autonomia Chorwatów ma się mieścić w ramach obecnej konstytucji, której zmiana będzie rozważana dopiero za 2 lata t. j. po dojściu młodocianego króla Piotra II do pełnoletności.

Zagrzeb, 3. 8. PAT. Niezwłocznie po powrocie z Anglii ks. regenta Pawła jugosłowiańskiego oczekiwane są tu ważne wydarzenia polityczne. Ostatnie spotkanie premiera Cvetkovicza z przewódcą Chorwatów dr Maczkiem pod Karlovacem w Chorwacji pozwoliło przezwyciężyć główne trudności porozumienia.

Jak się dowiaduje Agencja Havasa, jedna z dobrze poinformowanych osobistości chorwackich podała kilka szczegółów dotyczących kompromisu. Przede wszystkim zagadnienia terytorialne zostały za wspólną zgodą uproszczone w najwyższym stopniu i pozbawione wszelkich momentów drugorzędnych. Odtąd nie będzie podnoszona kwestia podziału Bośni ani też udzielenia jej autonomii. Sprawa podziału kompetencyi między władzą centralną a przyszłą banowiną chorwacką została załatwiona drogą kompromisu z uwzględnieniem potrzeb państwa i aspiracyj chorwackich, zmierzających do stanowienia o swoich sprawach.

Unia południowo-afrykańska odrzuca protesty niemieckie

Pretoria 3. 8. (t) Rząd Unii południowo-afrykańskiej rozpoczął we wtorek wykonywanie kontroli administracyjnej na terytorium znanym pod nazwą „Caprivi Zipvel“, tworzącym rodzaj korytarza oddzielającego Bechunanaland od Angoli. Fakt ten wywołał ostre protesty ze strony prasy niemieckiej.

Na posiedzeniu gabinetu minister spraw zagranicznych Fagan oświadczył, że interpretacja decyzji rządu południowo-afrykańskiego przez dzienniki niemieckie jest absurdalna. Minister oświadczył, że zmiana została postanowiona ze względów praktycznych zgodnie z postanowieniami mandatu i w tej sprawie Unia południowo-afrykańska nie zamierza stosować się do niczyich rad.

Socjaliści francuscy protestują przeciw odroczeniu wyborów parlamentarnych

Paryż, 3. 8. PAT. Wydział wykonawczy francuskiej partii socjalistycznej uchwalił w środę rezolucję występującą przeciwko odroczeniu dekretem wyborów parlamentarnych na dwa lata. Motywy, podane przez rząd, rezolucja uważa tylko za pretekst w celu uchylenia się od kontroli powszechnej. Rezolucja zapowiada wreszcie przeprowadzenie kampanii przeciwko działalności rządu, zmierzającej „do nadużycia pełnomocnictw i systematycznego usypiania parlamentu“.

Rezolucja nie zawiera odpowiedzi na propozycje komunistów, o których wspominała prasa, podjęcia wspólnej akcji przeciwko odroczeniu wyborów. Wydział wykonawczy partii socjalistycznej stoi podobno na stanowisku, że nie został oficjalnie zawiadomiony o tych propozycjach.

Rumunia jest zdecydowana bronić się przed „sudetyzacją“

Bukareszt, 3. 8. (r) W związku z ostatnimi wypadkami na granicy węgierskiej władze podjęły szczególnie ostre represje przeciwko wichrzeniom, w pierwszym zaś rzędzie przeciwko przekraczaniu granic przez członków mniejszości narodowych, które to wypadki mnożą się ostatnio w sposób zastraszający. Rząd przygotował już specjalne ustawodawstwo, przewidujące m. in. konfiskatę mienia. Minister sprawiedliwości oświadczył wyraźnie, że ustawa ta będzie służyć do tego, by Rumunia nie stała się widownią sytuacji, jaka miała miejsce rok temu w Sudetach.

* * *

Budapeszt, 3. 8. PAT. Spław drzewa w górnym biegu rzeki Tisy został na rozkaz władz węgierskich wstrzymany. Węgierska ajencja telegraficzna ogłasza tekst depeszy bukareszteńskiej, zawiadamiającej, że rząd rumuński zgadza się na sugestie rządu węgierskiego w sprawie wysłania mieszanej komisji wojskowej, celem zbadania na miejscu zajścia w Tecso.

Wzrasta nacisk Hitlera na Budapeszt

Paryż, 3. 8. (r). Zajścia graniczne węgiersko-rumuńskie wywołały w Paryżu zaniepokojenie, ponieważ nikt nie ma tu najmniejszej wątpliwości, że sprowokowane były one przez Niemcy, które dokładają wszelkich wysiłków, by popchnąć Węgry w objęcia państw „osi“.

Obecna gra kanclerza Hitlera toczy się nie tylko o Gdańsk, ale o nowe, znacznie szersze, okrążenie Polski i zaszachowanie Rumunii.

Kanclerz Hitler proponuje Węgrom daleko idące koncesje terytorialne wzamian za prawo swobodnego poruszania się wojsk niemieckich po terytorium węgierskim.

Jak donosi „Figaro“ Trzecia Rzesza zażądała od Budapesztu:

1) zmiany rządu na Węgrzech w tym sensie, by rząd utworzyli polityczy przyjaźni najściślejszej współpracy Węgier z Niemcami.

2) zawarcia ścisłych układów wojskowych węgiersko-niemieckich.

3) oddania wojskom niemieckim węgierskich baz militarnych wzdłuż granicy węgiersko-polskiej oraz węgiersko-rumuńskiej.

Wzamian za spełnienie tych warunków, których celem jest zaszachowanie Polski od południa oraz zagrożenie Rumunii inwazją niemiecką, kanclerz Hitler obiecuje Węgrom:

1) Oddanie Słowacji,

2) Koncesje terytorialne kosztem Rumunii, a w pierwszym rzędzie odzyskanie Siedmiogrodu.

3) Wolną strefę we włoskim porcie Fiume.

Wiadomość o wzmagającym się nacisku Berlina na Budapeszt oraz o propozycjach sformułowanych przez Trzecią Rzeszę pod adresem Węgier, wzbudziły w Paryżu żywe zaniepokojenie, a zarazem przekonanie, że sytuacja międzynarodowa zbliża się szybkimi krokami do decydujących rozstrzygnięć.

Przyspieszenie akcji obrony przeciwlotniczej

Warszawa 3. 8. (Sin.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało szereg nowych zarządzeń, mających na celu przyspieszenie akcji O. P. L. G. W szczególności zalecono wydziałom nadzoru budowlanego w miastach uproszczenie formalności przy zatwierdzeniu planu budowy schronów. Składanie projektów schronów wolne jest od wszelkich opłat. Według sprawozdań otrzymanych przez organizacje O. P. L. G. wytwórnie farmaceutyczne wyprodukowały i sprzedały już dotąd około 500.000 apteczek domowych dla celów obrony przeciwgazowej.

Skazanie butnego Niemca

Warszawa 3. 8. (Sin.) Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał Niemca, Alojzego Dubińskiego na 200 zł. grzywny. Dubiński podczas śpiewania kolend przez księdza w kościele, zabronił mu tego, jak również zakazał robotnikom pracującym w jego majątku rozmawiania w języku polskim.

Obóz koncentracyjny na terenie gdańskim

Londyn, 3. 8. ŻAT. Dzisiejszy „Daily Herald“ donosi z Gdańska, że na terenie Wolnego Miasta, w miejscowości Guetland(?), powstał pierwszy obóz koncentracyjny. Pierwszą partią internowanych jest 60 czy 70 Żydów, pozbawionych na skutek ustaw senackich prawa do pracy. Węźniowie są na razie zatrudnieni przy budowie baraków.

Nieprawdziwe wiadomości o rozruchach w Transjordanii

Londyn, 3. 8. ŻAT. Oficjalny komunikat Urzędu Kolonialnego zaprzecza doniesieniu Havas z Kairu, jakoby na terenie Transjordanii miało dojść do poważnych zaburzeń. Urząd Kolonialny zaprzecza, jakoby 400 uzbrojonych Arabów miało wtargnąć na teren transjordański. Nieprawdą jest także, jakoby major Glubb miał wyruszyć na czele oddziału legionu arabskiego dla podjęcia walki z instruzami. Wreszcie nie odpowiada prawdzie doniesienie, jakoby emir Abdullah miał przerwać swój odpoczynek letni i wrócić do Ammanu.

Zgon ofiar wybuchu w studio jerozolimskim

Jerozolima, 3. 8. ŻAT. Na skutek ran odniesionych we wczorajszym zamachu bombowym w jerozolimskim studio i w komorze kontrolnej rozgł. palestyńskiej zmarła dziś artystka żydowska z Afryki Południowej, May Weisenberg i arabski inżynier technik radiowy, Agib Manzur.

Manewry... manewry...

Londyn, 3. 8. (r). Prasa angielska donosi z Bukaresztu, że w trzecim tygodniu sierpnia Rumunia będzie miała pod bronią 800.000 żołnierzy, powołując 10 roczników. Manewry odbędą się w Transylwanii.

Na pograniczu Tracji i Bułgarii odbędą się manewry armii tureckiej również w trzeciej dekadzie sierpnia. Celem ich będzie w pierwszym rzędzie wypróbowanie ruchliwości wojsk zmotoryzowanych, przy czym będzie już użyty nowy sprzęt angielski.

Rzym, 3. 8. (r). Manewry włoskie w dolinie Padu trwają nadal w obecności króla i Mussoliniego. W Riccione odbyło się posiedzenie rady ministrów. W manewrach bierze udział 150 tysięcy żołnierzy. Korespondenci prasy francuskiej określają je jako „jeszcze jeden manewr w taktyce zastraszenia“.

PRZEGLĄD PRASY

Prasa, która nie może cytować... siebie samej

Wincenty Rzymowski omawia na łamach „Dziennika Ludowego" zagadnienie — prasy kierowanej i jej zależność od pewnych inspiracji. Diagnoza, jaką stawia autor nie jest dla tej prasy zbyt pochlebna. Istotnie nagły przeskok, jaki dokonał się na łamach pewnej grupy dzienników w odniesieniu do zagadnień wewnętrznych i zewnętrznych naszego zachodniego sąsiada, potwierdza trafność tej diagnozy. Należy jednak oczekiwać, że nauczka, jaką na tym odcinku otrzymali pewni, powodowani zwyczajnym oportunizmem nie zaś siłą wewnętrznego przekonania — entuzjaści, będzie dostatecznie bolesna i że w przyszłości ocena zjawisk przynajmniej na tym odcinku nie będzie całkowicie uzależniona od koniunkturalnych fluktuacji. Bo tylko wówczas będzie mogła kierowana prasa... cytować siebie samą n. p. sprzed sześciu miesięcy. P. Rzymowski pisze:

Oto, spośród mnóstwa dzienników i czasopism, które urabiają opinię publiczną, znikoma jest zaledwie liczba tych, które bez piekącego wstydu mogłyby na łamach swoich przedrukować to, co swym czytelnikom podawały do wierzenia przed trzema lub dwoma laty, a nawet rok, ba! nawet pół roku temu. I to bynajmniej nie w sprawach luźnych, ale w zakresie zagadnień dla bytu państwa naszego najważniejszych i rozstrzygających.

Hitler i hitleryzm, od szeregu lat sławiony jako najpewniejsze pod każdym względem oparcie dla Polski, stał się nagle, w oczach swych wczorajszych wielbicieli, bezpośrednim i groźnym niebezpieczeństwem. Na głowy wodzów faszyzmu, które dotychczas strojono w wieńce chwały, zaczęto teraz miotać klątwy i gromy potępienia.

Teraz, gdy to już wolno, „Goniec" dostrzegł, że „hitleryzm tworzy niewolnictwo". Teraz, gdy to już wolno, „Wieczór" — „I. K. C." — „Kurier Poranny" — „Prosto z mostu" na przemian alarmują opinię polską co raz nowymi zamachami germanizmu to na rodaków naszych w Niemczech to na prawa Rzeczypospolitej w Gdańsku. A przecież tak niedawno każdy, ktokolwiek budził czujność narodu w obliczu bądź otwartej inwazji bądź skrytej penetracji, grożącej od strony hitleryzmu, bywał przez te same pisma ścigany jako przedstawiciel prądów wrogich Polsce i polskości. Każdemu, kto miał oczy i uszy otwarte na zaborcze plany stotalizowanego niemiectwa, zarzucano, że sieje nieuzasadniony niepokój. Ludzi takich, dalej w przyszłość patrzących, piętnowano jako fałszywych alarmistów, jako podejrzanych mącicieli dobrych stosunków sąsiedzkich, i zalecano bacznie im „patrzeć na ręce".

Niebezpieczeństwo monopolu

Pewnym uzupełnieniem wywodów p. Rzymowskiego jest cytowany niżej głos katowickiej „Polonii", która ostrzega przed wszelkiego rodzaju monopolami kulturalnymi i politycznymi. Artykuł „Polonii" zatytułowany „Wspaniałe odosobnienie", wykazuje niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie dla przyszłości, zwartości i morale narodu wszelka monopolizacja myśli politycznej:

W ustrojach demokratycznych także nie ma monopolu na prawdę. Partie prawicowe z biegiem czasu przejmują część dorobku lewicowego i naodwrót. Ileż reform socjalnych uznaje dzisiaj konserwatyzm! Ileż nacjonalizmu przeniknęło do stronictw socjalistycznych! Ugrupowanie, które twierdzi, że nigdy nie zbłądziło ani w zasadach, ani w taktyce, po pierwsze kłamie, a po drugie oszukuje. Nie podobna zniekształcić faktu, że dzieje każdego narodu są sumą wszystkich wysiłków i zasłóg. To, co jest wspólne, nie może być odosobnione. Dlatego też monopol kulturalny i polityczny staje się bagnem, gdzie grzęźnie pochód ku lepszej przyszłości.

Jakie zaś są skutki takiej monopolizacji w perspektywie dziejowej, tego dowodzi przykład Niemiec, których odosobnienie w rodzinie narodów cywilizowanych dawno już zatraciło wszelkie cechy.. wspaniałości:

A teraz — wnioskujcie. Rozważcie zjawiska na całym świecie. Oto państwo jak n. p. Niemcy, odosobnione bez prawdziwych przyjaciół, bez pieniędzy, bez zaufania, bez zgody wewnętrznej. Oto grupa odosobniona pełna pychy, fałszu i chciwości. Oto człowiek odosobniony w oparach kadzideł, w mrokach kłamstwa, w obłędzie nieomylności.

Jak nikczemne i nieszczęśliwe jest to odosobnienie!

By nie było więcej — Cerchów

Do sprawy Cerchy wraca raz jeszcze „Dziennik Bydgoski". Do tego, krótkiego cytatu z tego artykułu nie można zaiste nic dodać. Młodzież musi być wychowywana w atmosferze poszanowania prawa i godności człowieka, każda inna metoda wychowawcza musi doprowadzić do rozmnożenia się wśród młodzieży — Cerchów.

„Oczyścić atmosferę w Europie, przywrócić blask prawu, opryszków nazywać opryszkami, a nie ekscelencjami, wychowywać młodzież w duchu miłości, a nie nienawiści, — oto sposób, w jaki można uchronić młode pokolenie od pójścia drogami Cerchy. Wszystkie inne środki są bezskuteczne, biadolenia również".

Wyłączna odpowiedzialność Rzeszy

Londyński korespondent „Słowa", odznaczający się dużym zmysłem obserwacyjnym i trafnością sądów, który m. in. ostrzegał opinię polską przed szkodami, jakie na terenie sojuszniczej Anglii może jej wyrządzić demagogia antysemicka — omawia ton i treść ostatniej deklaracji premiera Chamberlaina, która raz jeszcze uwypukliła wyłączną odpowiedzialność Rzeszy za rozpętanie dziejowej katastrofy:

W całej swej mowie premier wyraźnie unikał akcentów, które mogłyby być zrozumiane jako najmniejsza prowokacja pod adresem dyktatorów. Stanowisko takie tłumaczy się przede wszystkim tym, że Anglia wojny nie chce i ma w głębi duszy nadal nadzieję jej uniknąć. Wszystkie wieści o tym, że Anglia myśli o wojnie prewencyjnej, są wymysłem propagandy berlińskiej. Ale z pewnością zarówno Anglia, jak i Francja, które są zdecydowane nie ustępować drugi raz przed groźbami i szantażem wojennym, pragną nie mniej stanowczo, by — jeśli do wojny już dojść musi — wybuchła ona w sposób, nie pozostawiający cienia wątpliwości, że napastnikiem i agresorem — jest Rzesza i że na nią spada wyłącznie odpowiedzialność. Jest to konieczne nie tylko ze względu na własną opinię publiczną obu krajów zachodnich, które w przeciwnym razie mogą urządzić swym rządom niespodzianki, — ale również ze względu na Stany Zjednoczone, których udział w wojnie będzie o wiele prawdopodobniejszy w wypadku, gdy agresja niemiecka nie będzie ulegała wątpliwości.

Łańcuch przyczyn i skutków

„Gazeta Polska" rozprawia się z tezą propagandy niemieckiej o gospodarczym okrążeniu Rzeszy. Legenda ma swój aspekt polityczny i gospodarczy. Do wywodów „Gazety Polskiej" można jedynie dodać, że również i polityczne „okrążenie" jest jedynym wpływem zejścia Rzeszy z drogi — rzetelności międzynarodowej, wyrażającej się w dotrzymywaniu umów, co z kolei wynika z całej ideologii Rzeszy, obalającej tradycyjną moralność, rządzącą międzyludzkimi stosunkami zarówno w życiu jednostkowym, jak i w życiu zbiorowym.

Rzekome „gospodarcze okrążanie" Niemiec jest legendą i fikcją, jak fikcją i legendą jest „okrążanie" polityczne Rzeszy. Jeżeli jednak w stosunkach gospodarczych większości krajów świata z Niemcami daje się ostatnio zauważyć coraz dalej idące oziębienie — przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w zejściu Niemiec z drogi rzetelności kupieckiej. Jest to stwierdzenie, które znajduje pełną ilustrację w obiekwnych faktach i powszechnie znanych liczbach.

(Re)

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA

Ile czasopism mamy w Polsce?

Nowy zeszyt „Małego Rocznika Statystycznego" za r. 1939 przynosi interesujące dane dotyczące czasopiśmiennictwa polskiego lub ukazującego się na obszarze Polski. — Ostatnie obliczenie obejmuje rok 1937. W tym okresie ukazywało się w Polsce ogółem 2692 czasopism (w r. 1936 — 2.583, w r. 1933 — tylko 1.855). W języku polskim ukazywało się 2.255, w ukraińskim — 125, żydowskim i hebrajskim — 130, białoruskim — 8, rosyjskim 9, niemieckim — 105, w innych — 60. Najwięcej ukazywało się czasopism ogólno-informacyjnych, literackich i artystycznych — 885, naukowych — 440, gospodarczych — 374, religijnych — 295, młodzieżowych — 167, zawodowych — 162 itd. W tymże okresie dzienników było w całej polsce — 184, a tygodników — 422. Najwięcej czasopism wydaje Warszawa, bo aż 1.127, dalej idą woj. zachodnie — 609, południowe — 503, centralne (bez Warszawy) — 296, oraz woj. wschodnie — 163.

(PIL)

Co grają teatry palestyńskie?

Obie czołowe sceny hebrajskie w Palestynie — „Habima" i „Haohel" (teatr robotniczy) dały niemal równocześnie premiery z klasycznej literatury żydowskiej. „Habima" wystawiła z wielkim powodzeniem słynny dramat J. Gordina „Mirele Efros", „Haohel" dał przeróbkę sceniczną znanej powieści Mendele Mocher Sefarim „Kulawy Fiszke". W dramacie Gordina znów zabłysnął wspaniały talent Rowiny, która w roli tytułowej osiąga szczyty artyzmu.

Jeśli dodamy, że bliżej nam nieznana „Scena ludowa" („Bama amamit") w Tel Awiwie wystawia znaną sztukę Asza „Motke złodziej" — będziemy mieli istny „zalew" dramatycznej literatury żydowskiej (jidyszowej) na scenach hebrajskich w Palestynie.

Antologia poezji angielskiej po francusku

Na jesieni ukaże się wielka antologia poezji angielskiej nakładem domu wydawniczego Henri Didiera p. t. „Les Grands Lyriques Anglais". Wybór liryki angielskiej składać się będzie ze 150 utworów wybitnych poetów, od Szekspira do Johna Masefielda. W antologii tej reprezentowani będą również poeci amerykańscy, jak Emerson, Longfellow, Poe i in. Przekładów i wyboru wierszy dokonał Feliks Rose, a przedmowę napisał dr. Rudler, lektor języka i literatury francuskiej w Oxfordzie. Warto zaznaczyć, że wszystkie utwory pomieszczone w antologii będą drukowane najpierw w oryginale, a następnie w przekładzie, co jest dla czytelnika szczegółem nie bez znaczenia.

Niemieccy „inspektorzy kulturalni" we Włoszech

Nowy numer „Przeglądu Księgarskiego" podaje ciekawą wiadomość o dziwnej instytucji „inspektorów kulturalnych" przysłanych do Włoch z... Berlina. Jeden z takich osobliwych inspektorów zjawił się niedawno w Mediolanie u pewnego księgarza i rozpoczął rewizję. Oburzony księgarz wtrącaniem się w jego wewnętrzne sprawy jakiegoś niemieckiego intruza, wystąpił z zażaleniem do komisariatu policji włoskiej i ku swemu zdziwieniu przekonał się, że komisarz na skargę jego nie zareagował. Fakt ten w połączeniu z innymi, o których nie miejsce tu mówić, zda się wskazywać, iż III Rzesza po Czechach i Morawach drogą „przyjacielskiej" penetracji zaczyna zabierać po swój „zbawczy" protektorat i sprzymierzone Włochy faszystowskie.

148 Żydów aresztowanych w Palestynie na podstawie przepisów o stanie wyjątkowym

Londyn. 3. 8. (ŻAT) W odpowiedzi na interpelację płk. Wedgwooda minister kolonii Malcolm Mac Donald zakomunikował w Izbie Gmin, że w więzieniach palestyńskich przebywa dziś na mocy przepisów o stanie wyjątkowym (Emergency Regulations) 148 Żydów — wśród nich 122 rewizjonistów (119 mężczyzn i 3 kobiety) 22 komunistów (14 mężczyzn i 8 kobiet) oraz 4 innych (mężczyzni). Żaden Żyd natomiast nie przebywa w areszcie na mocy ustawy o zapobieganiu czynom przestępczym (Crime Preventing Ordinance).

NASZYM ZDANIEM...

ROKOWANIA O PIERWSZĄ TOWAROWĄ TRANSZĘ POŻYCZKI ANGIELSKIEJ zostały zakończone. Polska otrzymuje ponad 8 milionów funtów szterlingów kredytu w pierwszorzędnym angielskim sprzęcie wojennym. Natomiast rozmowy w sprawie drugiej transzy, obejmującej część gotówkową w wysokości 5-ciu milionów funtów szterlingów od rządu angielskiego oraz 3 i pół miliona f. szt. od rządu francuskiego zostały chwilowo przerwane. Jest rzeczą charakterystyczną że polskie czynniki rządowe nie okazują z tego powodu specjalnej troski, to raczej Anglicy zdradzają wybitne zdenerwowanie z racji niedojścia do skutku umowy gotówkowej. ródło tego dziwnego faktu leży po prostu w tym, że zbytnio przewlekające się i gubiące się w powodzi technicznych zastrzeżeń angielskiego kanclerstwa skarbu rokowania zostały przerwane właśnie przez rząd polski, a nie przez rząd angielski. W ręku rządu polskiego leży też decyzja wznowienia rozmów.

Nie będziemy się jednak dziwić, jeżeli w chwili pisania tych słów równocześnie na rozkaz Goebbelsa dziennikarze niemieccy pisać będą z radością o tym, że Anglia „nie chce" udzielić Polsce pożyczki gotówkowej, a niemieccy speakerzy radiowi puszczać będą w świat dalszą serię kłamstw propagandowych o „trudnościach finansowych Polski". Dziwilibyśmy się nawet, gdyby tym razem prasa i radio niemieckie zechciały napisać tylko prawdę. To nie należy bowiem do dobrego tonu w dzisiejszych Niemczech. *(v)*

* * *

I ZNOWU WESZLIŚMY W OKRES — TERMINÓW. Na zachmurzonym horyzoncie politycznym jakieś niewidzialne ręce, wypisują różne daty, w których obecne chroniczne przesilenie ma przejść znowu w ostry stan zapalny. 6-cio tygodniowe odprężenie, w czasie którego plony pól znalazły się szczęśliwie pod strzechami — dobiega końca. Czyżby na polach opróżnionych z chlebodajnych zbóż miały rozpocząć się nowe, krwawe żniwa? Czyżby upiór z kosą w ręce miał przystąpić do swej roboty? Żniwa skończyły się, symbol wiecznie odradzającego się życia.

Na nieboskłonie dziejowym błyska się ponownie. 25 sierpnia — przybycie krążownika niemieckiego do Gdańska, 27 sierpnia manifestacja pod Tannenbergiem, 2 września — „Parteitag". A już 15 sierpnia — 2 miliony ludzi pod bronią. Żniwa nie zaspokoją głodu, mianowicie głodu — sukcesu, który trawi organizm nienasyconych dyktatur.

Terminy, terminy! Każdy kryje jakąś zapowiedź, w każdym czai się jakaś możliwość skoku w przepaść bez dna.

A może? Tyle już było w ostatnich czasach terminów ostatecznych i nieodwołalnych, a każdy minął. Umysł ludzki czerpie i teraz otuchę z tego, że tyle już tego było. Przeznaczenie dziejowe stworzyło ludzkości nową torturę — grę w terminy. *(ch)*

* * *

JEST COŚ NIESAMOWICIE POTWORNEGO w tym bezlitostnym pastwieniu się nad ostatnim kanclerzem niepodległej Austrii, drem Schuschniggiem. Trzyma się ten złamany czerep ludzki w kaźni od 17-tu miesięcy, człowieka zupełnie unieszkodliwionego, który w żadnym wypadku nie może się stać groźny dla nowych władców Austrii. Od 17-tu miesięcy nie ujrzał światła dziennego, nie odetchnął innym powietrzem, jak powietrzem więziennym. Na najdrobniejszy gest rycerskości wobec pokonanego przeciwnika, który zeszedł z pola walki, by nie przelewać krwi niemieckiej — nie potrafił się zdobyć reżim hitlerowski. Ani jedna iskierka człowieczeństwa nie rozjaśniła losu człowieka, który w swych słabych rękach nie potrafił utrzymać losów swego narodu, który jednak zasługuje na najwyższe współczucie — właśnie jako człowiek. Nieubłagane było zawsze w dziejach prawo „biada zwyciężonym", ale chyba dopiero hitleryzm nadał temu prawu rysy tak nieludzkiego okrucieństwa.

(ch)

Dr. EZRIEL CARLEBACH

CZŁOWIEK, KTÓRY ZAWSZE MA RACJĘ

W parlamencie angielskim nie ma listy mówców. Nie można uczynić tego, co robi się na każdym zgromadzeniu kasy dobroczynności: nie można się „zapisać do głosu".

Lecz jest się zmuszonym, z chwilą otwarcia dyskusji, stanąć przed „speakerem" i patrzyć mu w oczy. Tak więc za każdym razem, gdy któryś mówca skończywszy przemówienie siada na swoim miejscu, 10—20 ludzi staje jednocześnie i czeka — a otrzymanie głosu zależy od tego, kto „podchwycił spojrzenie" speakera, tego śpiącego starszego dżentelmena, noszącego paradną perukę na głowie. Kto „podchwycił jego spojrzenie", otrzymuje głos. Nazwisko tego posła wymawiane jest wówczas przez speakera spokojnie i obojętnie. Wszyscy pozostali posłowie wracają na swoje miejsca, czekając, aż dany poseł skończy swe przemówienie, poczem przyskakują ponownie do stołu speakera. Taka procedura odbywa się w ciągu całej debaty parlamentarnej...

I dlatego też należy być szybkim i ruchliwym: wstać i wrócić czym prędzej na swoje miejsce. Nie można drzemać, nie wolno przeoczyć sposobności, ani się nużyć. A najważniejsze, aby nie „złapawszy" spojrzenia speakera raz, dwa, trzy razy, nie poddawać się rezygnacji, jak również nie gniewać się i nie obrażać się. Raczej należy jeszcze raz powstać ze swego miejsca, jeszcze raz i tak ciągle wstawać — w ciągu lat.

I tak w ciągu lat, gdy toczą się ważne debaty parlamentarne o sprawach uzbrojenia, o międzynarodowej polityce, o podatkowości, o Palestynie, o Indiach, — i tak w ciągu lat, gdy ktoś kończy swe przemówienie, staje inny.

On jest człowiekiem korpulentnym, tęgim, tak, że nie przychodzi mu z łatwością ciągłe skakanie przed oblicze speakera. Ma już 65 rok życia, a nad czołem połyskują siwe włosy, — nie bez wysiłku przychodzi mu nagle zerwać się ze swego miejsca. Jego wzrok jest nieco przytępiony, albowiem w życiu widział już bardzo wiele, oczy te patrzą przed siebie bardzo mądrze, gubią się jak gdyby w nieskończoności, — i dlatego też nie łatwo przychodzi mu przenieść swój zapatrzony w dal wzrok na sztuczny warkocz głowy speakera.

A mimo to, gdy tylko rozwija się debata w parlamencie, poseł ten zaraz wstaje ze swego miejsce i ciarpliwie stoi przed trybuną speakera. Siedzi zwykle w tylnych ławach swojej partii. Trochę jak gdyby w cieniu. Nie tak daleko, aby k o n i e c z n i e wpadał w oczy.

Mimo to jednak wszyscy go zauważają. Wcześniej czy później podnosi się wrzawa na galerii wśród posłów, a na twarzach maluje się napięcie:

„Winnie" chce się powiedzieć.

„Winnie" — tak nazywają „czcigodnego i szanownego" Winstona Churchilla dlatego, że mimo, iż tak uparcie stoi w cieniu i na uboczu, jest postacią swoistą i w parlamencie dobrze znaną, należy mu się więc ten przydomek, który oznacza skrót jego imienia. Jakkolwiek Churchill wywołuje swoją osobą trochę niemiły lęk, z chwilą gdy powstaje ze swego miejsca, i jakkolwiek wszyscy oczekują z jego ust ataków, czegoś wręcz przeciwnego niż wszyscy się spodziewają, jakiejś złośliwej uwagi, a nawet ostrego przemówienia moralizującego,, mimo to „Winnie" nie jest — koszmarem. Nie jest człowiekiem obcym, nikt nie obawia się jego osoby, bo przecież nie jest to Winston Churchill, lecz tylko „Winnie". Krótko, serdecznie, miło.

Albowiem nie jest to Lloyd George, który pochodzi ze zwyczajnej, prostej rodziny, nie jest to Anthony Eden, szlachcic, za wielki szlachcic, — lecz jest to zawsze i wszędzie potomek Churchillów, wnuk księcia of Malborough, wnuk tego bohatera narodowego, który zwyciężył Ludwika XIV, służąc swemu królowi Jakubowi II. — Taki człowiek jest nie tylko uzdolniony, lecz uchodzi również za oryginała i za arystokratę. Przecież to bardzo łatwe do zrozumienia. Jeżeli przywódca robotniczy, syn górnika, powie coś słusznego, logicznego, — wówczas jest rzeczą nieprzyjemną, bardzo nieprzyjemną być zmuszonym do przyznania mu racji. Lecz jeśli Churchill powie coś przeciwko rządowi i ma słuszność, wszyscy muszą mu wprawdzie przyznać rację, lecz w takim wypadku to jeszcze połowa biedy. W końcu nikt nie zaprzeczy, że on może krytykować. Przecież jest bądź co bądź człowiekiem lepszego pochodzenia.

To samo odnosi się do jego zapatrywań. Wprawdzie w ciągu 20 lat był niezłomnym liberałem i wszyscy przypominają sobie jeszcze doskonale tę szyderczą wrzawę, jaka podniosła się, gdy Churchill w roku 1904 opuścił ławy konserwatystów, przenosząc się vis à vis na ławy tych „nicponiów" liberałów. Mimo to nikt nie żywi w stosunku do Churchilla podejrzenia, że jest człowiekiem, kierującym się ideologią. I nawet jego najzacieklejsi wrogowie nie wyrażą się o nim, że jest przeciwko Chamberlainowi, lub też za taką a taką polityką rządową, że opiera się na określonym „światopoglądzie", czy też na jakichś rzeczowych podstawach, na humanitaryźmie, na sentymentaliźmie lub innych doktrynach; nie jest on broń Boże żadnym marksistą, lub też człowiekiem wierzącym w jakieś inne „zasady" rządzące światem i kierujące polityką. Jest więc rzeczą jasną, że Churchill jest imperialistą dawnej, dobrej szkoły. Jest rzeczą pewną, że w wypadku, gdy występuje przeciwko rządowi, nie przemawiają przez niego jakiekolwiek przekonania, lecz właściwie tylke cele, najżywotniejsze celo imperium.

To prawda, że w żyłach Churchilla płynie trochę awanturniczej krwi. Jako młody człowiek zasłynął śmiałym wydostaniem się z więzienia Burów w Afryce Południowej, a potem jako minister spraw wewnętrznych przed wojną, a następnie jako minister floty podczas wojny, wsławił się niejedną niespodziewaną decyzją. I dopiero niedawno temu, gdy stracił swój cały majątek na spekulacjach giełdowych, bez zastanowienia wystawił na licytację swoje dziedzictwo w Westerham, jak również zamek, w którym znajdował się elektrycznie oświetlany i ogrzewany centralnie basen. Prawda, że Churchill wyraża się trochę za ostro, lubi ryzykować.

Lecz to jest — sport I to właśnie się podoba. I właśnie dlatego wszyscy swą go „Winnie".

* * *

Że nie może dostać się do ścisłej kliki rządowej, na pierwsze, czerwone ławy rządowe w parlamencie, że przebywa stale w cieniu — Churchill sam sobie jest winien. Jest to jego prywatne nieszczęście, że tak powiem, nieszczęście, że — zawsze ma rację.

„Krok za krokiem" oto tytuł ostatniej ogłoszonej przez Churchilla książki. Książka niezbyt interesująca, albowiem znalazły się w niej stare, dzisiaj już same przez się zrozumiałe

prawdy. W książce tej zawarte są wszystkie ogłoszone od roku 1936 przez Churchilla w prasie angielskiej artykuły, które ukazywały się w wydawnictwach największych koncernów i agencji prasowych (współpraca w tych agencjach przynosi Churchillowi rocznie okrągło 25.000 funtów). A jedynym celem ogłoszenia tej książki jest — pobudzenie gniewu przeciwników. Ogłosił ją Churchill jedynie po to, aby wykazać, że on wszystko przepowiedział z góry, że on zawsze miał rację, na każdym kroku.

Przepowiedział los Abisynii, Włoch, Hiszpanii, Chin, Japonii, Trzeciej Rzeszy, Czechosłowacji, zagadnienie zbrojeń angielskich, pakt morski, amerykańską neutralność — jednym słowem, wszystko. Stale wskazywał na to, że rząd angielski popełnia błędy, że wszystko skończy się zupełnie inaczej, aniżeli rząd tego pragnie i zawsze rację miał o n, a nie Baldwin ani Chamberlain.

To oczywiście bardzo niepopularna rzecz. Takie poglądy przyczyniają się do złamania kariery. Albowiem w rządzie, rzecz naturalna, w kraju demokratycznym, zasiadać mogą jedynie tacy ludzie, którzy mniej więcej pozostają w zgodzie z nastrojami nurtującymi masy. Nastroje mas wyłaniają się bowiem przez rzeczywiste p r z e ż y c i a poszczególnych jednostek, dalekich z natury rzeczy od prawdy i od tych, którzy czerpią swe przekonania z logicznej rachuby faktów, które nastaną w przyszłości, z faktów, których do tej chwili nikt jeszcze n i e przeżył.

I dlatego też na nic się nie zda prawda. Ot np.: gdy 6 lat temu, w roku 1933, wstaje poseł angielski i mówi, że Hitler zagrozi kiedyś Imperium brytyjskiemu, — ma on — rzecz jasna słuszność, mimo to jednak nikt mu nie wierzy, nikt nie może mu wierzyć, nikt nie jest w stanie sobie coś takiego wyobrazić i dlatego też nikt nie odda mu steru w ręce. I choćby potem wykazała się słuszność jego przewidywań, i choćby wielokrotnie okazało się, że o n miał słuszność — wszystko to na nic się nie zda.

Albowiem naród nie spostrzega dalej niż po za swego nosa. A kto patrzy dalej, ten nie zdobywa jego sympatii.

Taki człowiek ma — przeznaczenie historyczne.

* * *

Rzecz jasna, że za każdym razem wszyscy mówią o Churchillu, że powinien znaleźć się w łonie rządu, że Churchill k o n i e c z n i e winien być członkiem rządu. Codzień niemal w ciągu ostatnich lat dochodzą do głosu przekonania, że jedynie Churchill może objąć kierownictwo ministerstwa zaopatrzenia, że tylko on potrafi zorganizować odpowiednią propagandę, że tylko on jest w stanie doprowadzić do końca rozmowy angielsko- sowieckie, że tylko on przekona Hitlera o poważnych zamiarach Anglii... A w tym samym czasie ruchliwi, nieco za ruchliwi, dziennikarze rozpisują się natychmiast: Już za niedługo Churchill wstąpi do rządu...

Dziecinnada. Tak długo, dopóki panuje jeszcze w Anglii opinia publiczna, Churchill nie zostanie członkiem rządu Albowiem aż do tej chwili opinia publiczna będzie domagała się jedynie prawd połowicznych, krótkowzroczności, improwizacji naśirojów dnia, braku charakteru, jednym słowem: Chamberlaina. I dlatego też Chamberlainowie nie dopuszczają do władzy Churchillów. Albowiem ci, którzy dzisiaj mają słuszność, nie mogą dopuścić do steru tych, którzy będą mieli słuszność jutro i pojutrze. Są to dwa żywioły — ogień i woda.

Być może, że z chwilą zaprowadzenia stanu wyjątkowego, z chwilą wybuchu wojny, gdy oficjalne sentymenty zostaną zlikwidowane, a tymczasowe instytucje zwinięte, gdy cały kraj przeistoczy się w kasarnię, a oficerowie rządu i inne instytucje wojskowe przyjdą do władzy, być może, że wtedy przyjdzie chwila szanownego i czcigodnego Winstona Churchilla.

Lecz aż do tej chwili — wziął on na siebie zadanie rewolucjonisty partii konserwatywnej. Aż do tej chwili stoi on w tylnych ławach i próbuje „podchwycić“ spojrzenie speakera.

Przy każdej debacie czuwa, nigdy nie jest znużony, zawsze stoi gotów, zawsze krytykuje, przestrzega, mówi prawdę.

A często zdarza się, że dostawszy się wreszcie przed oblicze speakera i natężywszy swoje niezbyt młode kości, Churchill wyładowuje swój cały temperament, wyrzuca najostrzejsze strzały angielskiego stylu po to, aby wreszcie otworzyć usta i przemówić dźwięcznym głosem — wówczas jednak bardzo często się zdarza, że Churchill musi wracać z powrotem na swoje miejsce.

Albowiem nie „podchwycił“ spojrzenia speakera.

O zwrot zagrabionego mienia

Interpelacja konserwatysty w Izbie Gmin

Londyn. 3. 8. (ŻAT) Konserwatysta sir William Davison zgłosił w Izbie Gmin następującą interpelację do premiera:

— Biorąc pod uwagę że rząd Rzeszy Niemieckiej tak bardzo przecież, jak sam twierdzi zainteresowany jest w emigracji Żydów z Niemiec, to czy premier nie byłby skłonny zbadać u rządu niemieckiego czy nie byłby gotów — w celu ułatwienia tej emigracji — oddać do dyspozycji ciała międzynarodowego całego mienia wywłaszczonych uchodźców żydowskich z Niemiec, aby z tego funduszu pokryć poważne koszty znalezienia nowej siedziby dla Żydów niemieckich poza Rzeszą?

W odpowiedzi podsekretarz stanu Foreign Office, Butler, oświadczył: — Komitet międzypaństwowy (eviański) ma powierzone sobie prowadzenie rokowań w celu polepszenia warunków emigracji uchodźców. Wyzyskiwanie majątków żydowskich w Niemczech dla ułatwienia emigracji uchodźców jest przedmiotem negocjacyj wspomnianego komitetu. W tych warunkach rząd jest zdania, że dodatkowe badania nie są konieczne.

Sir Williams Davison: — Czy minister nie zechciałby zwrócić się do dra Goebbelsa, aby w następnym swym liście o okrucieństwach brytyjskich zajął się tą właśnie sprawą?

Minister nie odpowiedział.



158)

— Maluję, — twierdziła, — z własnej duszy, a nie z zewnątrz. Nie chcę odtwarzać tego, co cały świat widzi, tylko to, co ja widzę. Jeżeli dla innych drzewo jest zielone, nie znaczy to, że musi być również dla mnie zielone. Być może, że wydaje mi się niebieskie, albo różowe, albo żółte — maluję je tak jak je widzę — a wtedy drzewo stanie się niebieskie, różowe, czy żółte. Cézanne malował pnie sosen różową barwą. Ilekroć patrzę teraz na sosnę, widzę, że jej pień jest różowy. Nie potrafię już widzieć inaczej. Sztuka nie naśladuje natury. To natura naśladuje sztukę.

— Słusznie, — zgodził się Krzyś. Zdawał sobie sprawę z tego, że Gay powtarza myśli, które w sferach malarskich są monetą obiegową, a jednak nie mógł jej odmówić inteligencji. Pochlebiało mu, że zależało jej na jego zdaniu. Spytał ją co myśli o szkole londyńskiej. Czy nie lepiej by było kontynuować studia w Paryżu? Odparła, że obojętne jest gdzie się studiuje. Żadna akademia sztuk pięknych nie zrobi z nikogo artysty.

— Artystę stwarza życie, — twierdziła, — ono jest jedynym nauczycielem.

Domyślał się, że zaprowadziła go celowo do pracowni. Chciała być z nim sam na sam i wykonała swój zamiar. Jego znajomość kobiet była dotąd dość powierzchowna; rozróżniał dwa typy — te, które były cnotliwe i te, którym ten epitet nie przysługiwał. Przelotne flirty z siostrami kolegów uniwersyteckich, które przyjeżdżały na uroczystości majowe, nie przygotowały go wcale do zrozumienia tego dziwnego zjawiska, jakim była Gay Perrott. Pamiętał, jak jej ciało niczym nie skrępowane, topniało zda się w jego ramionach. Gdyby raz jeszcze przytulić ją do siebie? Gay życzy sobie, aby ją pocałował w ciągu tego jeszcze wieczoru, to jasne. A więc po co zwlekać?

Przerwała właśnie i patrzyła nań wyzywająco oczyma na pół przymkniętymi. To dziwne spojrzenie nadawało jej twarzy wyraz orientalny. Uczuł gwałtowne podniecenie. Podszedł do niej blisko, lecz nie dotknął jej. Serce biło młotem. Nie odrywał oczu od jej wilgotnych, czerwonych warg.

— Muszę pana malować, to trudno, — mówiła. — Ma pan wspaniałą głowę.

Ujął ją za ramiona i przyciągnął do siebie. Nie opierała się. Otoczył ją ramionami. Wyczuł wzdłuż ciała całą linię jej nóg i biódr. W niezgrabnym pocałunku dotknął wargami jej brwi. Podniosły się ku niemu usta dziewczyny, rozchylone w drżącym, osobliwym uśmiechu. Czekały.

Stał przez chwilę nieruchomo, przejęty do głębi wrażeniem wzrastającej namiętności. Fale krwi uderzyły do głowy. Przycisnął gorące, spragnione usta do jej warg uległych i wpijał się w nie coraz mocniej, coraz głębiej. Cichy jęk wydarł się jej z gardła — potem poczuł, że ciało Gay osłabło w jego ramionach. Kiedy wreszcie puścił ją z objęć, drżał na całym ciele i twarz miał bladą jak ściana.

Zaśmiała się cichutko.

— Kto cię nauczył tak całować? — zapytała. Kiedy uczynił znów gest, jakby chciał przyciągnąć ją do siebie, potrząsnęła głową i odepchnęła go lekko.

— Nie. Nie chcę więcej... Jeszcze nie.

Przeglądała się w lustrze wiszącym na ścianie Wyjęła grzebień z kieszeni tuniki i przyczesała włosy; przypudrowała jeszcze raz twarz, a potem zwróciła się do niego z zapytaniem:

— A co z szampanem?

Krzyś tańczył z Anią. Wstydził się bardzo swoich chwiejnych uczuć. Namiętność, którą w nim rozpaliła Gay, płonęła teraz pełnym żarem — dla Ani. Nie zdawał sobie jasno sprawy z uczuć jakie żywił dla Ani; ich źródła kryły się w głębokiej instynktownej tęsknocie za tym co piękne, za pełnią życia. Była tajemnicza i czarująca. Działała na niego silniej, niż Gay, właśnie dzięki swej powściągliwości. Wyczuł, że Anię mógłby pokochać.

(C. d. n.)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Parlament jest podejrzliwy...

Nie wiadomo, czy mimowolna, czy też świadoma była złośliwość pod adresem premiera Chamberlaina, jaka kryje się w następującym zdaniu przywódcy liberałów sir Archibalda Sinclaira, który w debacie nad odroczeniem sesji parlamentarnej oświadczył: „Sytuacja znacznie się pogorszyła od chwili, gdy premier oświadczył, że nie ma zbytnich powodów do zaniepokojenia". Zdanie to odzwierciedliło właściwie ducha tej debaty, której wynikiem było rozejście się parlamentu na dwumiesięczne wakacje. Po prostu ani opozycja ani partia rządowa nie potrafiły wydobyć z siebie zaufania dla trafności politycznej pognozy premiera i jest może paradoksem, że premier odniósł sukces tylko dlatego, że postawił kwestię... zaufania. Oczywiście nikt w parlamencie nie chciał dzisiaj ryzykować przesilenia rządowego, i może było błędem taktycznym ze strony opozycji socjalistycznej, że całą kwestię odroczenia parlamentu postawiła właśnie na płaszczyźnie zaufania, stawiając i premiera i większość rządową wobec konieczności solidarności. Z przemówień konserwatywnych wynika jednakże niedwuznacznie, że była to solidarność z przymusu, nie zaś — z przekonania. Zarówno premier jak i parlament są zgodni w tym, że nadchodzące tygodnie niosą wydarzenia o zasadniczej doniosłości. Chamberlain chce jednak samodzielnie decydować o tym, kiedy powaga sytuacji uzasadni zwołanie Izby. Parlament natomiast chce w każdym stadium rozwoju sytuacji zachować prawo współdecyzji. Bo izba brytyjska nie mogła w tej debacie wyzwolić się spod sugestywnego wpływu pewnych reminiscencyj sprzed roku. Izba pamiętała, że właśnie na okres sierpnia i września przypada rocznica pierwszych wyczynów... lotniczych premiera i jest zdania, że premier jest o rok starszy i w tym wieku stanowczo już nie powinien podlegać pokusie nowych eskapad lotniczych.

Jak zwykle, najtrafniej ujął kwestię rozbieżności między premierem a opinią parlamentarną Winston Churchill. Najgwałtowniejszy oponent Chamberlaina i pretendent do spuścizny złożył hołd — dobrej woli premiera. Bo też i Monachium było — aktem dobrej woli. Ale — jak zaznaczył subtelnie Churchill — może zajść różnica sądów. I właśnie w tym delikatnym określeniu kryje się cały sens tej rozbieżności, jaka zaznaczyła się między premierem a opinią parlamentu od socjalistów, aż po prawe skrzydło konserwatystów. Istnieje obawa, że osąd sytuacji ze strony premiera nie będzie w decydującej chwili dostatecznie jasny i dostatecznie jednoznaczny. Parlamnt chciał sobie zachować prawo i możność kształtowania tego sądu, korygowania w tym sądzie pewnych odchyleń.

Premier odniósł sukces czysto taktyczny, nie zaś merytoryczny. Premier chciał mieć rozwiązane ręce, parlament dał niedwuznacznie do poznania, że chciałby w nadchodzącym okresie bardzo uważnie na te ręce spoglądać.

Trzeba nazwać rzecz po imieniu i powiedzieć, że w debacie tej doszła do głosu po prostu podejrzliwość opinii publicznej wobec polityki człowieka, obciążonego monachijską hipoteką. Być może, że ewolucja, jaką przeszedł Chamberlain od marca czyni te podejrzenia bezpodstawne. Należy oczekiwać, że parlament zgodnie z zapowiedzią premiera będzie się mógł wypowiedzieć, gdy będzie tego wymagało to, co Chamberlain nazwał „interesem publicznym". Ostatnia debata w Izbie Gmin ujawniła jednomyślność opinii publicznej i była wyrazem woli kontynuowania drogi frontu przeciwnapastniczego.

I może jeszcze jeden moment trzeba podkreślić. Cała debata, w szczególności zaś przemówienie Churchilla było prawdziwym hymnem pochwalnym na rzecz potęgi parlamentu jako „wyrazu brytyjskiej woli narodowej i narzędzia tej woli dla przeciwstawie-

„Starałem się, o ile mogłem, pokrzyżować Jego plany"...

„Oczerniać Was nie będę, ale będę Wam przeszkadzał"...

Jak Roman Dmowski przeciwdziałał akcji Józefa Piłsudskiego w Tokio w r. 1905

„Polityka" ogłasza rozmowę z Romanem Dmowskim, przeprowadzoną przez współpracownika tego pisma jesienią r. 1935. Dmowski z zasady nie udzielał wywiadów prasowych, przebieg rozmowy więc nie mógł być wówczas opublikowany.

Na wstępie rozmowy przywódca obozu narodowego niezwykle ostro i złośliwie ocenił działalność konserwatystów krakowskich. Z kolei zeszła rozmowa na temat spotkania Romana Dmowskiego z Józefem Piłsudskim. Z tą częścią wynurzeń Dmowskiego warto się bliżej zapoznać. Współpracownik „Polityki" pisze:

„Skoro już mówiliśmy o czasach przedwojennego Krakowa, nasunęło się samo przez się pytanie:

— A z Józefem Piłsudskim zetknął się Pan Prezes wówczas?

— O ile zetknięciem się można nazwać 9 godzinną rozmowę — to nastąpiło ono ale nie w Krakowie, ale na drugiej półkuli globu — w Japonii.

W Tokio — 1905

— Było to w r. 1905 — opowiadał dalej Dmowski. — Dowiedziałem się, że Piłsudski zamierza jechać do Japonii, by uzyskać pomoc dla przygotowywanego powstania w Królestwie. Dla przyczyn, które pan zna zapewne, **uważałem wówczas wybuch powstania za niewskazany i postanowiłem udać się do Tokio, by paraliżować akcję Piłsudskiego. Przyjechałem też do Tokio przed nim.**

— Przed nim?

— **Tak. Gdybym przyjechał po nim, byłoby za późno.** Byłem przyjęty kilkakrotnie przez zastępcę szefa japońskiego sztabu generalnego. Wręczyłem mu dwa memoriały o sytuacji Polaków w Rosji. Reakcyjne „Nowoje wremja" dowiedziały się z niedyskretnej notatki „Corriere della Serra" o mojej wizycie w Tokio i zapytywały: Co tam robi Dmowski? Udało mi się bowiem z początku zachować incognito, aż włoski dziennikarz zdradził moją obecność.

Któregoś dnia poszedłem na pocztę nadać list. Nagle widzę, że ulicą jadą dwa wózki ciągnione jak zwykle przez ludzi, a w nich dostrzegam twarze dziwnie jakoś znajome, gdyż bardzo polskie. Gdy podjechali bliżej w moją stronę — poznałem jednego pasażera: był to Filipowicz. Zawołałem do niego:

— Dokąd tak jedziecie?!

Filipowicz odpowiedział:

— Do was!

— No to zaczekajcie chwilę, zaraz tu będę.

Rozmowa w cztery oczy

Była godzina 3 po południu, gdy rozpoczęliśmy rozmowę we trójkę — gdyż drugim podróżnikiem był Piłsudski. Około 5-ej opuścił nas Filipowicz. Sami we dwójkę rozmawialiśmy z Piłsudskim do 12-ej w nocy. Wiedzieliśmy, że się nie przekonamy — ale ileż mieliśmy wspólnych trosk i uczuć! Powiedziałem do Piłsudskiego: — **Oczerniać Was tu nie będę, ale będę Wam przeszkadzał...**

Istotnie, starałem się, ile mogłem, pokrzyżować jego plany. Bałem się, że za koncepcją Piłsudskiego opowie się minister spraw zagranicznych, który był w złych stosunkach ze sztabem i mógł tą drogą próbować się odgrywać. W sztabie zapewniano mię jednak, że w czasie wojny wszystko zależy od marszałka... (Dmowski wymienił tu nazwisko lecz jego dokładnego brzmienia nie zdążyłem zanotować). Wobec tego marszałkowi posłałem odpowiedni wniosek. Dwa tygodnie czekałem na decyzję, poczem zakomunikowano mi, że sprawa została rozstrzygnięta po mojej myśli.

Nie miałem już nic do roboty w Tokio. Poszedłem do Piłsudskiego, by się pożegnać. Zwiedziliśmy jeszcze razem Tokio oraz (tu Dmowski wymienił jeszcze jakąś nazwę, której również nie pamiętam w ścisłym brzmieniu).

— Przy pomocy jakich argumentów przekonał Pan Prezes sztab japoński o słuszności swego stanowiska?

— Wytłumaczyłem im, że po każdym stłumionym powstaniu Polacy na 30 lat zupełnie z sił opadają. Że zatem w interesie Japonii leży, by nie dopuszczać do wybuchu powstania, bo wtedy groźba powstania stale wiąże rosyjskie siły na zachodzie".

SAMOBÓJCZA STRATEGIA

Fantazje wojskowe kpt. Lidell Harta, redaktora wojskowego „Timesa"

Mętne wywody, które sprawiają radość w Berlinie

LONDYN, w sierpniu.

Ostatni tydzień przyniósł pośród szeregu wystąpień politycznych o pierwszorzędnym znaczeniu, artykuł wojskowego redaktora „Times'a", Liddel Hart'a. Teza, z którą występuje Liddell Hart, zresztą nie po raz pierwszy, brzmi, że Anglia powinna stosować tylko strategię obronną, broniąc swych posiadłości na swoim terenie i że niepotrzebnie angażuje się w sprawy Europy wschodniej. Na ten temat Liddell Hart wydał ostatnio gruby tom pod frapującym tytułem „Obrona Wielkiej Brytanii", zaś zasadniczą myśl przewodnią zawarł w postaci artykułu na ten temat, rozesłanego przez Cooperation.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że Liddell Hart nie reprezentuje poglądów ani sztabu generalnego, ani angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Jego wpływ ogranicza się do wpływu wyrobionego dziennikarza, mającego ustaloną opinię autoryte tu wśród swych czytelników. Ponieważ tyczy się to organu o zasięgu „Times'a" jest mimo wszystko wpływem dość dużym, zwłaszcza pod względem docierania do konserwatywnych sfer Anglii.

Liddell Hart stracił od dawna bezpośredni kontakt z armią i nieznajomość obecnego stanu spraw fachowo-wojskowych przebija ze wszystkich jego artykułów. Dlatego obraca się on najchętniej w zakresie polityki wojskowej i strategii, gdzie może rozwijać plany o ogólnym charakterze, tak, jak to ma miejsce w ostatnim wystąpieniu, w którym bije

nia się agresji". Tak szczytnie pojmuje parlamentaryzm brytyjski swą dziejową misję — w dziejowej chwili. Duch monachijski, który pokutuje może jeszcze w jakimś gabinecie ministerialnym, został z westminsterskiego pałacu całkowicie wypędzony.

Z. R.

w sferze ogólników, bez obawy zbytniego zaplątana się w gęstwinie technicznych problematów wojennych. Nawet jednak w tym zakresie występują u niego wyraźne braki w przygotowaniu do zajmowania się sprawami fachowo-wojskowymi, skoro dojdzie do traktowania zagadnień konkretnych. Miało to miejsce w ostatnim jego artykule, gdzie nieopatrznie przeniósł od dawna ustalone poglądy o wyższości obrony, jako formy walki na platformę pojęć wojny, jako kompleksu strategicznego.

Z tego pomieszania pojęć wyniknęło wielkie nieporozumienie, użyte przez Liddell Hart'a z dobrą wiarą, jako argument dla uzasadnienia jego tez politycznych.

Wykazanie przewagi obrony nad natarciem jest tematem szczególnie frapującym dla psychiki Anglików, atawistycznie rozumujących kategoriami wyspiarzy. Wydaje się, iż obrona może być tańszą i łatwiejszą formą wojny, bowiem do jej spraw przykładają oni ciągle jeszcze miary wzięte z codziennego życia handlowego. Przekonanie o tym, że wojna rządzi się własnymi prawami nie zdołało jeszcze przeniknąć całkowicie do psychiki mas angielskich, aczkolwiek ostatnie lata przyniosły w tym zakresie wielkie zmiany.

Dlatego Liddell Hart jest zdania, że Anglia powinna ograniczyć się do bezpośredniej obrony wysp, natomiast nie ma interesu w angażowaniu się w działania zaczepne, jakimi, według niego byłoby wystąpienie wojsk angielskich na kontynencie europejskim. Można by zapytać się, jak sobie angielski mędrzec wojenny wyobraża zorganizowanie obrony przeciwlotniczej wysp Wielkiej Brytanii, aby takie ośrodki zbiorowego życia, jak Londyn, zostały na czas zaalarmowane, skoro odkrycie nalotu nieprzyjacielskiego nie nastąpi na kontynencie europejskim. Morze, ani Północne, ani kanał La Manche takiego nalotu nie zdradzi.

Dobrowolne ograniczenie obrony Anglii we współczesnej wojnie do bezpośredniej obrony wysp jest strategią samobójczą. Nie daje ono żadnej korzyści Wielkiej Brytanii, a już największym błędem byłoby przypuszczenie, że można jej bezpieczeństwo opierać na osłanianiu się morzem. Jest ono zbyt wąską przeszkodą dla współczesnych samolotów.

Osobny dział poświęca Liddell Hart sprawie wschodnich związków Anglii. Uważa, że krępują one strategię angielską, wytrącając ję z naturalnego koryta. Jest to ten dział jego rozważań, który został najchętniej podchwycony przez propagandę niemiecką. — Niemcy niczego nie boją się tak bardzo, jak niebezpieczeństwa wojny na dwa fronty, i wszystko, co może choć na chwilę zasłonić przed nimi to widmo, jest pożądane.

Nikt nie mógł im sprawić większej radości, jak Liddell Hart swymi wystąpieniami. Mimo to, radość nie mogła przesłonić niepokoju, spowodowanego kruchością przesłanek na jakich oparł Liddell Hart kunsztowny gmach swych wywodów.

I. W.

Reportaż palestyński

W walce o samowystarczalność

Rozdział o „Tnuwie"

W tym domu, gdzie mieszkałem, znajduje się na dole sklep spożywczy. Codziennie rano, o tej samej porze, zajeżdżało auto z podwójnym napisem, łacińskimi i hebrajskimi głoskami: „TNUWA". Szofer wysiadał, otwierał drzwiczki wozu, wyjmował na tekturowych talerzach ułożone jaja, w tekturowych naczyniach hermetycznie zamkniętą śmietanę i kwaśne mleko. A wszystko to zaopatrzone było w ten sam napis: „Tnuwa". Moja gospodyni, u której mieszkałem, gdy pojawiała się w sklepie, mówiła przede wszystkim „szalom", a później żądała masła, sera, albo śmietany, ale tylko: „Tnuwę". Sprzedawczyni odpowiadała: „Nie mamy innych przetworów, jak tylko towar „Tnuwy".

Równe dziesięć lat temu wyłoniona została z ogólnej spółdzielni „Hamaszbir" specjalna kooperatywa mleczarsko - spożywcza i nazwano ją „Tnuwa". Dziś skupia ona około siebie ponad 10 tysięcy członków i związała ze sobą kontraktem 120 osiedli żydowskich, które dostarczają jej wszelkich produktów mleczarskich i jaj. Pośrednicząca pomiędzy wszystkimi wytwórcami — Żydami, a żydowskim odbiorcą, wzięła na siebie obowiązek kupna i sprzedaży każdej ilości produktów gospodarczych naszego rolnika.

Rząd, w którego interesie leży popieranie kooperatywizmu ze względu na jego ideę samowystarczalności, — w Palestynie ograniczył się jedynie do zarejestrowania nazwy „Tnuwa", (podobnie postąpił z wszystkimi innymi spółdzielniami żydowskimi), i obciążył ją normalnymi podatkami, obłożył wszelkimi „wyjątkowymi" taryfami i zobowiązaniami. Mimo wszystko, „Tnuwa" stała się jedną z najpotężniejszych instytucyj gospodarczych. Natomiast wobec Arabów, rząd kolonialny przybrał inne zgoła formy współpracy. Czyni najrozmaitsze próby, mające na celu rozwinięcie wśród nich ruchu spółdzielczego. Nie szczędzi nawet pieniędzy. Jak dotychczas, wszystkie te usiłowania zawiodły.

Gospodarstwa wiejskie, podporządkowane „Tnuwie", dały wyraz swej wielkiej dojrzałości społecznej. Podłożyły pierwsze podwaliny pod naszą autarkię, zniszczyły szkodliwą konkurencję. Prywatny właściciel farmy mógłby ewentualnie hurtowemu odbiorcy zbyć swój towar za cenę niższą, od tej, jakiej domaga się „Tnuwa". Żaden jednak przedsiębiorca nie zaryzykuje kupna towaru, nie znaczonego: produkcja krajowa. Kolonista, by uzyskać „Iszur Toceret Iwrit", zaświadczenie stwierdzające żydowskość jego produktów, musi przejść cały szereg indagacyj, zadość uczynić szeregowi formalności. Przebieg tego procesu jest skomplikowany i kosztowny. Po przeprowadzeniu tego kolonista z ołówkiem i rachunkiem w ręku, stwierdza, że przestał być zdolny do konkurowania ze spółdzielnią. Pozostaje mu jedna droga, powrót do „Tnuwy". Złośliwi utrzymują, że są to tylko szykany i egoizm kooperatywy. Racja jednak jest po stronie organów kierowniczych „Tnuwy", wychodzących z założenia, że trzeba być konsekwentym z chwilą, gdy bronić się ma naszych interesów w Palestynie. O nic innego nie idzie, jak o ocalenie rynku przed zalewem towarów, importowanych do kraju. Do niedawna ściągano całe transporty jaj z pobliskiej Syrii. To samo z masłem, podobnie z pomidorami. Masła dostarczała Australia, pomidorów — Arabowie. Towar gorszy, — cena niższa. To oznaczało ruinę żydowskiego gospodarstwa, podważało fundamenty gospodarcze naszej wsi. Kolonista gromadził plony, na które nie zawsze znajdywał rynki zbytu. Produkty się psuły i gniły, podczas gdy w obiegu krążyły „toceret chuc laarec" produkcja zagraniczna, lub arabska. Nieuczciwy kupiec nabył wprost od kolonisty beczkę po-

(Dokończenie na str. 9-tej)

„Antysemityzm — to znamię naszej klęski!" — twierdzą Czesi

Kampania antysemicka w „Protektoracie" nie znajduje oddźwięku u Czechów

Rejestracja do grabieży majątków. — Żale zdrajców spod znaku „Vlajki". — „Aryzacja" wstępna i „aryzacja" ostateczna.

Katowice. 3. 8. (ŻAT) „Antysemityzm w naszym kraju jest znamieniem naszej klęski — dowodem naszego upadku i obcej nad nami przemocy" — twierdzą Czesi w „protektoracie" w piątym miesiącu rządów hiterowskich. Nieustanne i coraz usilniejsze zabiegi niemieckiego najeźdźcy w kierunku zaszczepienia w naród czeski nienawiści do Żydów — jak informują z Pragi — nie znajdują żadnego oddźwięku w społeczeństwie czeskim. Wszystkie bez wyjątku demonstracje antyżydowskie na terenie „protektoratu" są bezpośrednio organizowane przez emisariuszy z Rzeszy, agentów Gestapo i innych ludzi „protektora". — Czesi całkiem jawnie twierdzą, że w chwili, gdy naród czeski odzyska utraconą niepodległość, antysemityzm zostanie wprost zakazany. Wystarczyło niespełna pięć miesięcy rządów Neuratha przy poparciu Hachy, aby Czesi przekonali się, jakim celom służy antysemityzm i dlaczego Rzesza jest tak zainteresowana aby stał się on ruchem światowym bez względu na to, czy z pomocą czy bez pomocy czynników niemieckich.

Miarą beznadziejnej niepopularności rasistowskiego antysemityzmu w Czechach i na Morawach, jest choćby fakt, że dwie przez „protektora" do życia powołane grupy antysemickie i bardzo przez władze niemieckie popierane i obdarowywane przywilejami organizacje „Vlajka" i „Czesko aryjski związek kultury" liczą w swych szeregach zaledwie paręset członków. Aby jednak wywołać wrażenie, że chodzi o wielki ruch, cieszący się wielką popularnością w narodzie czeskim, Gestapo zmusza pisma czeskie do zamieszczania wszystkich antysemickich enuncjacyj i komunikatów tych organizacji, których wodzowie traktowani są przez masę czeską jako pospolici zdrajcy narodu, w większości zresztą zdrajcy płatni.

W jednym z ostatnich swych komunikatów „Czesko aryjski związek kultury" donosi, że „po zasięgnięciu opinii niemieckiej" związek uchwalił rozpocząć akcję za zakazaniem Żydom korzystania z komunikacji tramwajowej i autobusowej w Pradze. Związek domaga się także usunięcia Żydów z Automobil Klubu czeskiego.

Organ „Vlajki" — pismo o tej samej nazwie — żali się w jednym z ostatnich numerów, że Czesi wciąż jeszcze nie pojęli konieczności i doniosłego znaczenia ustaw antyżydowskich i akcji „aryzacyjnej" w życiu gospodarczym. Aby hasła te stały się bardziej popularne — „Vlajka" żąda przeznaczenia specjalnych „żydowskich godzin" w radio czeskim. Niemiecka służba prasowa w „protektoracie" podchwyciła tę podyktowaną przez Gestapo sugestię — oświadczając, że „ostatecznie Czesi będą musieli zdecydować się także w kwestii żydowskiej". Niemcy ofiarują się zresztą na prelegentów radiowych w tym zakresie.

W ostatnich dniach lipca — przed zakończeniem ustawą przewidzianej rejestracji majątków żydowskich — przed oddziałami czeskiego banku narodowego wystawały długie kolejki Żydów, którzy zgłaszali swe mienie. W myśl ustawy rejestracji podlegał każdy „nie-aryjczyk" (w sensie ustawy „o ochronie krwi i czci niemieckiej", Norymberga 1935), który posiada choćby jedną srebrną szpilkę wartości 2 koron, tym bardziej właściciel takiego „majątku" jak obrączka ślubna ze złota.

Według danych szacunkowych prasy praskiej, niemniej niż 100 tysięcy Żydów w „protektoracie" zgłosiło swe majątki za siebie i najbliższą rodzinę. Wartość majątku żydowskiego, którą w czasie zarządzenia rejestracji, podawano na 14 miliardów marek, prasa poda je obecnie na 3 miliardy.

Przed paru dniami przeszła w ręce „aryjskie" filia Ford-Motors na „protektorat". Znaczna liczba przedsiębiorstw żydowskich, już raz „zaryzowanych", uległa obecnie powtórnej operacji „aryzacyjnej"; tzn. firmy objęte uprzednio przez Czechów, dostały się teraz do rąk... niemieckich.

Zarząd miejski w Pardubicach postanowił wywłaszczyć miejscową gminę żydowską — przeznaczając budynek synagogi na krytą halę targową.

MacDonald powinien ustąpić!

Londyn. 3. 8. (ŻAT) Przemawiając na posiedzeniu rady gminy żydowskiej Manchesteru i Safordu, senior społeczeństwa żydowskiego w Manchester i prezes tej rady, Nathan Laski wypowiedział się za żądaniem ustąpienia z gabinetu ministra kolonii Mac Donalda. — Rząd — oświadczył Laski — jest do tego stopnia zaabsorbowany sprawami międzynarodowego kryzysu politycznego, że daje Mac Donaldowi swobodę decydowania na własną rękę o polityce palestyńskiej. Ostatnie posunięcia w zakresie tej polityki Mac Donald zadecydował na własną odpowiedzialność. Obie ostatnie dyskusje palestyńskie w Izbie Gmin niezbicie dowiodły, że nawet wśród najgorliwszych zwolenników polityki rządu Chamberlaina, polityka palestyńska nie znajduje poparcia, i że w warunkach dyskusji nie skrępowanej względami dyscypliny partyjnej nawet konserwatyści obaliliby obecną linię polityczną w stosunku do Palestyny.

Pod rządami gen. Franco

Zmusza się Żydów marokańskich do popierania -- palestyńskich Arabów

Tetuan, 3. 8. ŻAT. Grupa agitatorów arabskich z Palestyny z Abdul Chalachem na czele urządziła w Tetuanie wiec pod hasłem akcji zbiórkowej na rzecz Arabów palestyńskich dla „wygnania Żydów z Palestyny". Po mieście krążyli kwestarze, którzy nawet mieszkańców żydowskich zmuszali do składania datków na ten cel, grożąc różnymi „konsekwencjami". Opornym Żydom okazywano listę ofiarodawców, którą otwierało nazwisko Wysokiego komisarza Hiszpańskiego Maroka, płk. Beigbedera, który na ten cel ofiarował 200 f. szt.

Dopiero na skutek interwencji przedstawicieli gminy żydowskiej u płk. Beigbedera ten ostatni zakazał kwestowania wśród Żydów. Przedstawiciele gminy oświadczyli, że Żydzi gotowi są przyczynić się do zasilenia funduszu na rzecz miejscowych potrzebujących pomocy Arabów, nie mogą jednak w żadnym wypadku popierać akcji na rzecz Arabów palestyńskich.

W walce o samowystarczalność

(Dokończenie ze str. 8-mej)

natorów, a równocześnie, inne cztery arabskie, (są tańsze, bo gorsze), by w ten sposób powiększyć swe zyski.

Chyba nikt bardziej nie jest odpowiedni do uzdrowienia i uregulowania palestyńskiego rynku spożywczego, jak właśnie „Tnuwa". Ona jest rękojmią uczciwego pośrednictwa między wytwórcą - kolonistą, a odbiorcą - mieszczaninem. Spotyka ją zarzut, że ceny, za jakie skupuje są za niskie wobec wygórowanych, za jakie swój towar dostarcza. Ten zarzut stawiają również złośliwi. Tnuwa jest kontraktem związana, jak wyżej wspomniano, z farmami. Jest odbiorcą hurtowym. Nabywa pełny zbiór, mimo że czasami ryzykuje, wiedząc, że produkty pozostaną u niej na składzie. Z tym musi się liczyć. Litr mleka zwyżkuje w cenie o 12 milsów w drodze od kolonii do konsumenta. Nie ponosi w tym żadnej winy liczny sztab urzędników Tnuwy, których wszak opłacać trzeba, bo inaczej nie można. jeśli się ma pretensje, zresztą słuszne, do kooperatywy, by ta działała sprężyście i kontrolowała nieuczciwych, uprawiających korupcję.

Tnuwa walczy od dziesięciu lat, samodzielnie się organizując, operując własnym kapitałem, nie popierana przez rząd. Przeciwnie. Płatności ściągane bywają z całą stanowczością. Zanim doprowadziła do zamknięcia, zanim zlikwidowała arabską konkurencję, musiała wiele energii poświęcić. Bez poparcia finansowego ze strony władz kolonialnych, Żydzi pierwsi zapoczątkowali w Palestynie ruch spółdzielczy, — dziś uwieńczony fantastycznym wynikiem. Dzięki nowym formom gospodarczym, przyczynili się do rozwoju nowoczesnej Palestyny. Spotyka ich w nagrodę pełne uznanie ze strony ludności. Ruch spółdzielczy zakreśla coraz szersze koła, a na pierwszy plan wysunęła się Tnuwa. Mieszkańcy miast z oburzeniem czytają nazwiska aspołecznych kupców, wymienione na olbrzymich plakatach, wydanych nakładem „Tnuwy": „Oto ci, którzy wyłamują się spod naszych solidarnych szeregów. Sprowadzają obce masło, podbijają cenę. Zostało ono jednak zbadane w naszych laboratoriach i okazało się, że zawiera dużo tłuszczu sztucznego. Dalsza analiza wykazała tyle i tyle procent wody, w takiej a takiej ilosci innych domieszek". Taka odezwa wystarczy, by sklepy tych kupców jak najstaranniej były omijane. Nasze społeczeństwo w Palestynie, posłuszne i karne jest jak wojsko.

Przetwory mleczarskie mogą być tylko wtedy świeże, gdy jest na nich pieczątka „Tnuwy". Owoce wtedy są dojrzałe, gdy ich dostarczyła do sklepu „Tnuwa". Każde jajeczko ma pieczątkę, sygnowane literą „Alef" zaliczane jest do większych, natomiast literą „Beth" — do mniejszych. Mamusie w Tel Awiwie, i Hajfie, i Jerozolimie, — karmią swe dzieci tylko przetworami „Tnuwy". Biorą swego synka lub córeczkę na kolana, rozbijają łyżeczką skorupkę jaja i głaszcząc jedną ręką po złotych włoskach (włosy dzieci palestyńskich są naprawdę takie), drugą wkładają łyżeczkę do ust i mówią: „Jedz, jedz, moje złotko, to święte jajeczko „Tnuwy"...

D. ELWITO.

RUCH FINANSOWANY PRZEZ NIEMCY

Irlandzka Armia Rewolucyjna (I.R.A.) jej dzieje i cele

Sprawcy krwawych zamachów w Anglii

Irlandzka Armia Rewolucyjna, czyli w skrócie I. R. A., jest tajną organizacją rewolucyjną, zwalczaną zarówno w niezależnym państwie irlandzkim — Eire — jak i w Anglii, i tym samym nie ma nic wspólnego z siłą zbrojną irlandzką. I. R. A. jest jednym z odgałęzień późnych, nieaktualnych już i szkodliwych wielkiego irlandzkiego ruchu niepodległościowego, który doczekał się realizacji swoich ideałów właśnie w Eire. I. R. A. przedstawia ruch maksymalistyczny, dążący do utworzenia odrębnego, niezwiązanego niczym z Anglią państwa, które obejmowało by całą Irlandię, a więc nie tylko obecne Eire, czyli Irlandię Południową, ale i Ulster — Irlandię Północną, protestancką, w której ton nadają potomkowie dawnych kolonistów angielskich, którzy w znacznej części są nacjonalistami angielskimi, pragną pozostawać w ścisłym związku z Anglią i ani myślą o połączeniu się z Eire.

Do wybuchu wojny światowej przedstawiciele Irlandii zasiadali w Izbie Gmin, gdzie dzięki swoim zdolnościom politycznym i taktowi odgrywali nieraz rolę języczka u wagi. Zresztą reprezentacja irlandzka w londyńskiej Izbie Gmin była w większości swej umiarkowana oraz oportunistyczna.

W czasie wojny światowej rozpoczęły się w Irlandii zamieszki, zorganizowane przez niepodległościowe organizacje bojowe, które później przybrały nazwę I.R.A. Oczywiście, było to na rękę Niemcom, którzy usilnie ruch ten popierali, co zresztą powtarza się w chwili obecnej, ale w zgoła odmiennych i niesprzyjających warunkach. Członkowie I. R. A. składali następującą przysięgę: „Przysięgam uroczyście, że nie będę dobrowolnie ulegał rządowi, autorytetowi i władzy, działającym w Irlandii, ale będącym wrogami jej niepodległości“. Najskuteczniejszą bronią członków I. R. A. były karabiny maszynowe Thompsona, wyrób amerykański, używane w Stanach przez gangsterów.

Okres powojenny przyniósł realizację dążeń niepodległościowych w formie Eire, w której rządy objęły zrazu żywioły umiarkowane obozu niepodległościowego. Odłam radykalny, pozostający w kontakcie z I. R. A., kierowany był przez de Valerę, który w końcu doszedł do władzy ku wielkiej radości I. R. A., uznanej natychmiast za organizację legalną.

De Valera, człowiek twardy i wierny swojej idei, dążący do rozluźnienia węzłów z Anglią, o czym świadczy usunięcie przysięgi na wierność koronie, jest mimo to politykiem realnym i dlatego w końcu musiało przyjść do konfliktu między nim i jego rządem a I. R. A., trwającą przy maksymalistycznym panirlandzkim programie. — I. R. A. nie chciała się zastosować do nowej rzeczywistości, przeciwnie — pragnęła narzucać swoją wolę rządowi irlandzkiemu.

Wskutek tego de Valera, mimo, iż długo współpracował z I. R. A., rozwiązał tę organizację, a władze irlandzkie długo poszukiwały jej szefa sztabu, Maurycego Twomey, który w końcu został ujęty i skazany na trzy lata więzienia.

W kwietniu 1938 de Valera podpisał w Londynie pakt z Anglią. Mocno niezadowoleni z tego członkowie I. R. A., widząc, że w Irlandii samej ich akcja nie ma żadnych widoków powodzenia, postanowili przerzucić ją w formie zamachów terrorystycznych na teren Anglii. Spodziewali się w sposób naiwny, że wywołają panikę i zastraszone społeczeństwo angielskie wywrze nacisk na rząd, aby ten zrealizował program I. R. A.

Dokonano około 130 zamachów, które pociągnęły za sobą ofiary w osobach: 2 zabitych i 70 rannych. Społeczeństwo angielskie zachowało zimną krew, wypowiedziało się bardzo ostro przeciw niepotrzytalnemu terrorowi, co doprowadziło do uchwalenia przez parlament w rekordowym czasie ustawy o zapobieganiu aktom gwałtu.

Ustawa ta pozwala władzom tępić terror i wykrywać sprawców, gdyż dotąd na mocy liberalnego ustawodawstwa angielskiego I. R. A., zakazana w Irlandii, nie była zakazana w Anglii a znani terroryści, których nie można było uchwycić za rękę, mogli się poruszać swobodnie. Obecnie I. R. A. skompromitowana kontaktami z Gestapo, znalazła się w rozpaczliwej sytuacji, gdyż zwalcza ją na równi rząd irlandzki, jak i rząd angielski.

K.



Piątek, 4 sierpnia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 7.15 Start sztafety I. Kadrowej; 8.15 Kłopoty i rady: Próbujmy wrócić do natury“ — dialog dr Z. Kozłowskiej-Wojciechowskiej; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południ.; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bież. i gospodarcze; 13.50 Pogad. L. O. P. P.; 13.55 Muzyka z płyt; 14.45 Przerwane wakacje (cz. III) — opowiadanie dla młodzieży St. Broniewskiego; 15 Start sztafety I Kadrowej zo Lwowa; 15.05 Muzyka popularna w wyk. ork. rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Serdeyńskiego; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Koncert chóru węgierskiego; 16.45 Rozmowa z chorymi; 17 Recital obojowy w wyk. Fr. Nierychły, przy fort. T. Gostomski; 17.20 Muzyka z płyt; 17.50 Pogad.: „Zwierzęta u siebie w domu“ w opr.dr J. Mikulskiego, doc. U. J.; 18 Recital śpiewaczy H. Lipowskiej; 18.25 Kwartety Beethovena (płyty); 19 Książki, do których się wraca: „Ludzie bezdomni“ St. Żeromskiego w opr. L. Piwińskiego; 19.20 Chwila Biura Studiów; 19.30 „Przy wieczerzy“. Wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. A. Bandurska Olszanowska (sopran), zespół gitarzystów P. P. W. pod dyr. Br. Hajna; 20.15 Rezerwa; 20.25 Dokąd jechać w święto ?w opr. Mgr Bol. Pągowskiego; 20.30 Z boisk i bieżni; 20.35 Lokalne wiadomości sport.; 20.40 Dziennik wiecz., wiadomości meteor. i sportowe, nasz program na jutro; 21 I audycja z cyklu „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych“ poświęcone muzyce do komedii W. Shakespeare'a. Wyk. ork. symfoniczna P. R. pod dyr. Grz. Fitelberga. Słowo wstępne St. Golachowskiego; 22.15 Start sztafety I. Kadrowej z Katowic; 22.20 Polska między Wschodem a Zachodem“; 22.35 Pół godziny muzyki na dawnych instrumentach (płyty); 23—23.05 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze i gimnastyka; 17 Muzyka do tańca.

KATOWICE. 5 Pieśń poranna; 13.45 p. Kraków; 13.50 Muzyka obiadowa; 17.10 Koncert popularny.

LWÓW. 6.56 Sygnał; 14.35 Wiadomości gospodarcze; 17 Wiadomości bieżące; 17.10 Koncert kameralny.

ŁÓDŹ. 6.56 Pieśń poranna; 13.40 Pogadanka; 13.45 Wiadomości bieżące; 14.40 Wiadomości giełdowe; 17 Reportaż muzyczny; 20.45 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, koncert londyńskiej orkiestry filharmonicznej z płyt; 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Program angielski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodz. angielskiej; 16.30—19 Program arabski; 19 Recytacje bibl. w wykonaniu M. Witala; 19.10 Krótka audycja z płyt; 19.15 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.30 Muzyka Mendelssohna i Berlioza z płyt; 20.30 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.45 Płyty; 21 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLAM.: Muzyka egzotyczna. BRUKSELA FRANC.: Muzyka organowa z płyt; LONDYN REG.: „Holender-tułacz“ — opera Wagnera. STRASBURG: Koncert muzyki lekkiej. DROITWICH: 18.55 Pieśni Schumana „Frauenliebe und Leben“.

19 BRUKSELA FLAM.: Duet fortepianowy. DROITWICH: Pieśni Schumanna. LONDYN REG.: Utwory Schumanna. RADIO ROMANIA: 19.35 Fragment z Opery „Peleas i Melisado“ Debussy'ego oraz z opery: „Borys Godunow“. SOFIA: 19.15 „Uprowadzenie z Seraju“ — opera Mozarta.

20 BRUKSELA FLAM.: Koncert rozrywkowy. BRUKSELA FRANC.: 20.30 Koncert symfoniczny. BUDAPESZT: 20.05 „Aida“ opera Verdiego. FLORENCJA: 20.30 Koncert orkiestrowy. LAHTI: 20.10 Melodie operetkowe. LILLE: Recital wiolonczelowy. PRAGA: Muzyka operetkowa. STRASBURG: 20.45 Koncert oratoryjny.

21 FLORENCJA: Koncert rozrywkowy. KOWNO: Muzyka symfoniczna. LAHTI: Muzyka lekka. LONDYN REG.: Kabaret muzyczny. WIEŻA EIFFLA: Koncert kameralny. POSTE PARISIEN: 21.57 Symfonia Beethovena. STRASBURG: 21.45 Koncert rozrywkowy.

22 DROITWICH: Kabaret. LAHTI: Melodie fińskie. SOFIA: Muzyka taneczna.. FLORENCJA: 22.50 Muzyka taneczna. PARIS P. T. T.: 22.42 Płyty.

23 RADIO PARIS: Koncert symfoniczny. STRASBURG: Koncert symfoniczny. LONDYN REG.: Muzyka taneczna. HILVERSUM I.: Koncert.

Z teatru, literatury i sztuki

LUCYNA SZCZEPAŃSKA W KRAKOWIE. „SKOWRONEK“ LEHARA W „SCALI“. Sensacją sezonu letniego w Krakowie będą występy Operetki Warszawskiej z udziałem czołowych artystów Teatru „8.15“. Na czele zespołu przybywa znakomita primadonna Opery i Operetki Warszawskiej Lucyna Szczepańska, która wystąpi w tytułowej roli arcymelodyjnego dzieła Lehara „Skowronek“. Ponadto wystąpią: Józef Redo w popisowej roli „Dziadunia“ i Feliks Szczepański. Atrakcją przedstawienia będzie świetna para baletowa: Kołpikówna i Papliński. „Skowronek“ ukaże się w inscenizacji reżysera Witolda Zdzitowieckiego i pod batutą znakomitego baletmistrza Ludo Philippa. Inauguracja w teatrze „Scala“ odbędzie się w sobotę 5 bm. o g. 8.15 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Cnotliwa Zuzanna“ (Meg. Lemonier, Henri Garat) i „Życie we dwoje“ (Robert Montgomery, Rosalind Russel).
APOLLO: „Melodie cygańskie“ (Charles Boyer i in.).
ATLANTIC: „Załoga nieustraszonych“ (Richard Greene) i „Narodziny Gwiazdy“ Janet Gaynor, Fredric March).
LOPP: „Student z Oxfordu“ (Robert Taylor) i „As Coeur“.
PROMIEŃ: „Dziewczę z Paryża“ (Danielle Darreux) i „Kobiety nad przepaścią“ (Junosza Stępowski).
SCALA: „Małżeństwo XX wieku“ (Robert Montgomery i Wirginia Bruce).
STELLA: „Czarna perła“ (Bodo i in.).
SZTUKA: „Dziewczyna z zaułka“ (Sylvia Sydney).
ŚWIT: „Mądrala“ (Miriam Hopkins) i „Poszukiwany bohater“ (G. O'Brien).
UCIECHA: „Zeznanie szpiega“.
WANDA: „Bohater Legii Cudzoziemskiej“ (Fernandet i in.) i „Nie damy ziemi“.

„Miła“ wizyta

Sztokholm, 3. 8. PAT. W dniach 5 do 15 sierpnia flotylla niemieckich łodzi podwodnych w składzie 8 jednostek złoży nieoficjalne wizyty w portach szwedzkich Sundsvali i Gefle.

Hitler „wielkim marszałkiem Rzeszy“?

Londyn, 3. 8. (r). „News Chronicle“ donosi, że przywódcy niemieccy rozważają kwestię nadania Hitlerowi na wypadek wojny tytułu „wielkiego marszałka Rzeszy“, który to tytuł ma mu umożliwić bezpośredni udział w dowodzeniu armią niemiecką.

Pogłoski o transakcji wymiennej niemiecko-kanadyjskiej

Premier stanu kanadyjskiego Manitoba zamierza podobno udać się w najbliższym czasie do Europy w celu znalezienia rynków zbytu dla kanadyjskiej pszenicy i innych produktów rolnych. Jak słychać, rząd stanu Manitoba studiuje możliwości zbytu produktów rolnych w Niemczech, a mianowicie w drodze tranzakcji wymiennej za niemieckie maszyny elektryczne.

„DZIENNICZEK"

Na wieży sygnałowej

Napisała Szikmona Lewinzon (Haifa), uczenica szóstej klasy Hebrajskiej Szkoły Realnej w Haifie.

Jakże często zarzucają nam nasi nauczyciele, że zbyt mało uwagi poświęcamy nauce w porównaniu z naszymi rówieśnikami w galucie, którzy ciałem i duszą tkwią po szyję w swoich lekcjach (? — tłumacz)...

Być może. Trzeba jednakowoż wziąć pod uwagę i fakt, że tutaj w Erec poza nauką czekają nas rozmaite inne obowiązki, o których nie śniła się naszym kolegom zagranicznym. Sytuacja nasza jest poważna i młodzież nasza musi brać czynny udział w toczącej się bezustannie walce narodowej i to zarówno na odcinku kulturalnym jak i na tym innym... bardziej realnym i bezpośrednim.

* * *

Jest godzina ósma wieczorem. Zziajana i zdyszana przybywasz do stóp drabiny. Na dworze niemal mróz ostry, a ty wspinasz się po rozjechanej drabinie na szczyt wieży wodnej, służącej za punkt obserwacyjny. W mig doprowadzasz do porządku aparaty sygnalizacyjne. Zęby szczękają, a palce drętwieją ze zimna. Rozpoczyna się służba. Oczy się wysilają by uchwycić tam gdzieś w oddali między górami choćby najsłabszy sygnał świetlny, a minuty wloką się powoli.

Ciemno, zimno, pada deszcz, a ty siedzisz zawinięta w swój płaszcz bez ruchu. Oczy się kleją, a ty używasz całej swojej siły, by je utrzymać otwarte i wpatrzone w dal. Zwolna przesuwają się przed tobą rozmaite postacie, popadasz w zadumę i zapominasz o swoim małym świecie szkolnym.

Promienie świateł reflektorowych spotykają i krzyżują się i jakgdyby szeptały sobie tajemnice. Gdybyśmy mogli na chwilę podnieść się wysoko ponad nie i spoglądnąć w dół, rozpostarłby się przed nami obraz wspaniały, przedstawiający naszą rzeczywistość: czyż te promienie świetlne nie głoszą wszem wobec o bohaterskiej wojnie toczącej się między światłem a cieniem? Czyż nie opowiadają o zmaganiach się nieznanych dusz? Zaprawdę, to awangardy walczących, one wnoszą światło w państwo ciemnoty i śmierci.

Deszcz mży ostrym kapuśniakiem, a myśli twoje przędą i wikłają bez związku i bezładnie. W tem nagle tam w oddali zamigotały błyski świetlne — sygnały! Odpowiadasz natychmiast i wszystkie twoje marzenia uciekają przed monotonnymi uderzeniami aparatu Morse'a; pasy świetlne wypinają się i wiążą dwie odległe a bliskie osady, tik tak tak, tik tak...

I tak dalej, godzina za godziną. A gdy zabłyśnie upragniony świt, znów doprowadzasz do porządku swoje instrumenty i powoli zmęczona schodzisz po wątłej, kruchej drabinie. Po niespełna godzinie siedzisz już w autobusie, który cię ma zabrać do szkoły i znowu jesteś uczenicą, i tylko uczenicą. Tylko zmęczenie nieznośne, ciążące we wszystkich kościach, przypomina ci o twoich obowiązkach innych, ważniejszych...

(Z hebrajskiego spolszczył SZ. ERLIK)

„Codzień piękna pogoda"

Opowiadanie

Geszer — jest to stara osada w Dolnej Galilei, skąd towarzysze przenieśli się o kilka kilometrów dalej. Nowy kibuc nazywa się Delhamia.

Gdy się w Geszer wysiada z pociągu, pierwszym, zamieszkałym osiedlem jest arabska wioska Dżis — el — Madżami. Stoi tu kilka owczarni, w których narazie jest skład owoców i tytoniu — i kilka zatroskanych, kamiennych domków. Ale już z daleka, z dworca, widać stary kibuc Geszer. Powiewają skrzydła namiotów i z daleka pozdrawiają nas wyblakłe dachy baraków. Idziemy szybko, dopóki się da, ale potem żółty, ciężki piach tamuje nasze kroki. Jest wczesny ranek i słońce jest jeszcze dość łagodne — nie praży, a otula nas, jakby jakimś gęstym, prześwietlonym promieniami, płaszczem. Jesteśmy poprostu rozczuleni tym miłosierdziem słoneczka, ktore nie dalej jak wczoraj — dobrze nam przepaliło skórę. I zapewne pod wpływem tej słonecznej łagodności Cwi powiada:

— Czy wiesz, co jest najpiękniejsze, tu w Palestynie? — Patrzę na niego, nieco zdziwiony, bo trudno wymienić rzecz najpiękniejszą, z tysiąca pięknych. Cwi nie czeka na moją odpowiedź.

— Najpiękniejsze jest to, że się napewno wie: — dziś jest ładna pogoda jutro będzie ładna pogoda, zawsze będzie ładna pogoda. Nawet nie przyjdzie człowiekowi na myśl, że może tu padać deszcz, że trzeba się z taką możliwością liczyć.

— Hm — mówię — tak, właściwie, to doprawdy...

Następnego dnia odwiedziliśmy Delhamię. Towarzysze pokazali nam z dumą pierwsze winogrona z własnej winnicy.

— To są w ogóle pierwsze winogrona w kraju — chwalili się — nigdzie nie dojrzewają tak wcześnie, jak u nas.

Małe i zielone były wprawdzie te grona, ale jakże nam smakował ich sok! Nie zdawaliśmy sobie tylko sprawy — wtedy jeszcze — dlaczego to tutaj dojrzały najwcześniej. Niedługo przekonaliśmy się o tym na własnej skórze.

Delhamia jest to dość „młoda" kwuca z wielu kamiennymi domami i ładnymi urządzeniami. Chcieliśmy naturalnie wszystko — od a — do z — dokładnie oglądnąć. Oto tutaj był nowy „chadar haochel" (jadalnia), a tam budowała się obora. Kuchnia była godną widzenia, a także duża i dobrze zaopatrzona spiżarnia. Tak więc uganialiśmy z jednego końca podwórza w drugie, ciekawi i natrętni — jak tylko bywają turyści. Ale gdy się zbliżało południe — ostygł nasz wielki zapał.

O jedenastej godzinie Cwi, pierwszy — usiadł sobie w cieniu, rzucanym przez dom. Po kilku minutach usiadłem i ja obok niego. Ale niezadługo mordercze poprostu promienie słońca dotarły i tutaj. Nasze białe czapeczki, po których niestety, można z daleka poznać turystów — nie były już dla nas żadną ochroną. Zdawało się, że lada chwila zamienimy się w tym żarze na garstkę popiołu. O godzinie pierwszej zarekwirowaliśmy jeden z pokoi w kamiennym domu. Nasze plany zwiedzenia po obiedzie kolonii Kineret i Deganii — rozlały się po prostu, stopiły i znikły. Bez życia, dysząc i sapiąc leżałem na kamiennej podłodze. Trudno mi było otworzyć usta, ale musiałem.

— Czy wiesz co jest najpiękniejsze w Palestynie? — zapytałem mojego, nawpół żywego towarzysza. I zaraz odpowiedziałem sam sobie:

— Pogoda! Wczoraj piękna pogoda, dziś piękna pogoda, jutro piękna pogoda... Cwi poszukał mdlejącymi rękami jakiegoś ciężkiego przedmiotu w nielwuznacznym celu, ale niczego nie znalazł i opadł bezsilnie na podłogę. Ale po chwili wyszeptał:

— Mów co chcesz, ale to jednak jest coś — taka pewność: — dziś pogoda — jutro pogoda...

Dalej nie mógł mówić — upał zatykał gardło.

Następnego ranka zbudziły nas przedziwne hałasy. Zdawało się, że barak wali się na nasze głowy. Trzeszczały belki i wiązania, drzwi otwierały się i zamykały z hukiem, w ogóle piekielna muzyka towarzyszyła naszemu przebudzeniu. Gwizdało coś i wyło przeraźliwie, piasek bił w szyby, jakby gradem.

— Otóż to — zacząłem — posłuchaj przyjacielu: — dziś ładna pogoda... Nie dokończyłem, bo Cwi spojrzał na mnie, jak wilk i powiedział:

— Ludzie poszli do pracy — rozumiesz i my też pójdziemy dziś do Kineret, choćbym miał za życia gryźć piasek.

Nie było to wcale przesadą. Zanim przyszliśmy do Kineret, smagani i ostrymi biczami piasku — w ustach trzeszczało nam nieprzyjemnie. Ale czemże to było, wobec pracy ludzi z kibucu! Gdy ich dzwon południowy zwołał na obiad, szli, potykając się, ze wszystkich stron osady, zgięci w pół pod uderzeniami wichru, z wyciągniętymi rękami — jak ślepcy. Piasek niedostrzegalnie dostawał się wszędzie — był nawet w naszych talerzach, w potrawach, któreśmy jedli.

Cwi siedział ponury nad swoim talerzem. Miałem wielką ochotę zapytać go: — czy wiesz co jest najpiękniejsze?... Ale bałem się, że zupa pomidorowa znajdzie się wtedy na mojej głowie. Wyręczył mnie jeden z towarzyszy. Podniósł głowę i zaczerwienionymi od piasku oczami popatrzył przez okno.

— Jutro będzie pogoda, jak drut — powiedział.

Cwi odrazu oprzytomniał. Popatrzył na mnie z tryumfem. No co? nie mówiłem?

Rzeczywiście — następny poranek powitał nas znowu jasnymi promieniami słońca, gdyśmy szli z Kineret do Daganii. Więc rację ma jednak kolega Cwi.

Gdyśmy po wielu tygodniach wędrówki wsiedli na okręt, Cwi spojrzał tęsknie w stronę uciekających brzegów. Uprzedziłem go: — najpiękniejsza jest ta rzecz: — dziś pogoda, jutro pogoda, zawsze pogoda...

A w kraju, gdzieśmy przyjechali, powitał nas deszcz, lejący strumieniami.

MENACHEM HATAJAR.

—o—

Skrzynka pocztowa

RUT STERNHELL (BIELSKO — HAJFA): Droga, miła koleżanko, nie pisz reportarzy z rozpaczy, bo są zupełnie niepodobne do tego, co zawsze tak żywo i ładnie opisujesz. To pewnie dlatego, że marzniesz w Polsce i jesteś przemęczona pracą. Wypocznij, nabierz sił i — ponieważ pogoda się znowu ustaliła — wygrzej się w tutejszym słoneczku. I wtedy pamiętaj o nas.

„SZPILECZKA" i „NAPARSTEK" (KRAKÓW). Jeżeli się krawieckimi przyborami pisze wiersze, to nic dziwnego, że one tak wyglądają. I to jeszcze zaznaczacie: „posyłamy bardzo ładne wierszyki". Rzeczywiście! Jeden musimy koniecznie zacytować:

Stała w sieni komoda,
a w niej była soda,
przyszła żona Lota
i włożyła doń kota.

I to jest tylko jedna ze siedmiu genialnych strof!

S. LANDAU (BIELSKO). Piękna myśl o gościnności, ale wierszyk słaby. Nie możemy mu użyczyć gościny, mimo, że to powinno być „naszą cnotą".

„OM-PE. GELBWACHS (SZCZAWNICA). Tytuł brzmi „Burza w górach" — a tu okazuje się, że wszystko oglądaliście przez okno pensjonatu w Szczawnicy i reportaż jest opisem burzy na ulicy. Następnym razem, gdy się będzie chmurzyć — idźcie w góry, ale koniecznie w nieprzemakalnej pelerynie z notesem i ołówkiem i bez wytwornego, jasnego ubrania — jak tamci panowie. Wtedy dopiero będzie burza w górach! Strasznie jesteśmy ciekawi, co to za znak „Om-Pe" i dlaczego jest konieczny.

EWA TEITELBAUM (ZAWOJA — KRAKÓW). Szalenie niedowcipne. Widocznie nie tylko prostych stołów i krzeseł nie ma na tej kolonii, ale i rozum się chwieje. Znajdź sobie jakieś miejsce stałe, usiądź wygodnie i napisz coś o życiu na kolonii. I baw się dobrze.

WILEK HERSTEIN (MSZANA DOLNA — KRAKÓW). Poeto, siedzący w cieniu samotnej sosny! opisz życie na kolonii prozą, wiersze latem nie służą zdrowiu (redakcji). Dziękujemy za pozdrowienia i życzymy miłych wywczasów tobie i ko-

legom. Może napiszecie reportaż zbiorowy — prosimy.

K. G. (SKOCZÓW). Po prostu strach, co poetów narosło przez te wakacje. Wy też jakieś piosenki układacie, bo wiersze to nie są. Zakończenie tych poematów jest takie: — „W radiu wrzeszczy, w głowie trzeszczy, z tego grania i gadania“. Jeżeli opuścimy radio i zamiast „grania“ damy „pisania“ — to już będą doskonale oddane uczucia redakcji. Miłosierdzia!

„RYBACZKA Z PODHALA“: Te rybki, schwytane na poetycką wędkę lepiej usmaż i zjedz, zamiast pisać o nich wiersze. Ręczymy, że będą wtedy dużo smaczniejsze.

IDA B. (ZAKOPANE). Czy się „podejmujemy“ zamieszczenia twego reportażu, który się jeszcze nie urodził? Nie. nie możemy brać na siebie takich zobowiązań, bo ich niewykonanie jest potem karalne. Jeżeli wybierasz się na Giewont tylko w tym celu, żeby napisać potem reportaż — to lepiej nie idź. Bo jedno się napewno nie uda: albo wycieczka, albo reportaż.

ELZIA SPERLING (RABKA). Zazdrościmy ci bardzo tej „beczki śmiechu“ i „cudnego humoru“. I bardzo dobrze to świadczy o twojej młodości i rozumie, że napisałaś o tym w prostych słowach, a nie wierszem i „z prośbą o umieszczenie“. Bo ostatnio taka jest wśród młodych letników moda, że jak któregoś brzuch zaboli, to już wiersz o tym pisze do Dzienniczka. A jak mu wpadnie mucha do oka — to zaraz cały poemat. A dopiero jakby wpadła do talerza ze zupą!

GENIA K. (SZCZYRK). — Co słychać w Krakowie — pytasz szczęśliwa koleżanko? Lepiej nie pytaj. Jest tak gorąco, że wszystkie wiersze nadesłane ostatnio do Dzienniczka, stopiły się razem, Jest to stop mniej więcej taki: 0% humoru, 0% talentu, 0% poezji, 45% nudy, 15% much w nosie 30% żałości i 10% boleści. Bardzo przykra mieszanina! bądź szczęśliwa, że tutaj nie siedzisz. Za miłe słowa dziękujemy, robi się od nich cieplej, co znowu nie jest miłe. To wszystko ten upał!

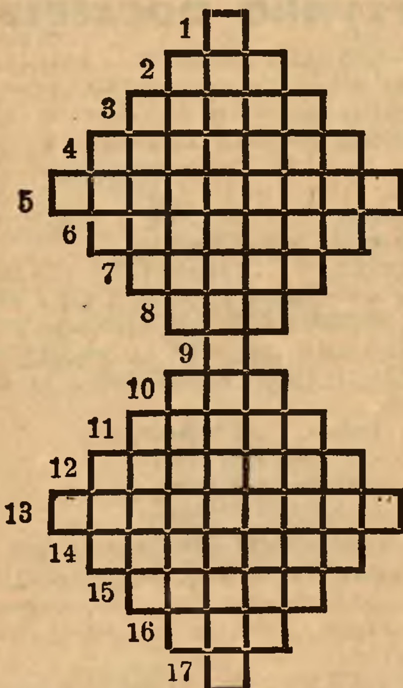
HENIO DAWID (USTROŃ). Czy zabijać motyle — to grzech — tego nie możemy ci powiedzieć, ale w każdym razie to nie ładnie i lepiej tego nie robić. Do zbiorów robi się to inaczej — trzeba motyla otruć eterem i wtedy dopiero nabić na szpilkę i przytwierdzić do korka. Ale lepiej pozwól żyć motylom!

—oo—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

LOGOGRYF.

Roman Jankielewicz, Kraków



W kratki figury wpisać poziome wyrazy o podanym niżej znaczeniu. Litery środkowe czytane z góry na dół dadzą nazwisko pisarza polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1. spółgłoska, 2. produkt mleka, 3. imię żeńskie zdrob., 4. luty — w języku obcym, 5. inaczej złodziej, 6. stolica Hindostanu, 7. tłuszcz, 8. rzeka w Afryce, 9. samogłoska, 10. zajmek osobowy, 11. dawne plemię Indian, 12. inaczej dywan (zdrob.), 13. miasto w Europie, 14. rzeka we Francji, 15. wyspa na Oceanie Wielkim (własność Stanów Zjednocz.), 16. wykrzyknik, 17. spółgłoska.

OKREŚLENIE

— Powiedz mi Janku — mówi nauczyciel — co to znaczy — człowiek dorosły?

— Dorosły człowiek — proszę pana — to jest taki pan, co już przestał rosnąć na obu końcach i teraz rośnie w środku.





Przez szereg wielkich komnat weszła wreszcie do sali, gdzie książę i księżniczka w kielichach kwiatów spali, obudzili się zaraz — lecz o, trwogo, o, żalu — młody i piękny książę — to nie Karolek wcale!



Obie wrony — tak dobrze — jak mogły i umiały, całą Małgosi sprawę, księstwu opowiedziały. — biedna, biedna dziewczynka! — a wy za dzielność waszą, będziecie obdarzone codzień kuchenną kaszą.



Zaś mały, piękny książę opuścił swoje łoże, i rzecze: — Małgorzatko, może się spać położysz? jesteś pewnie zmęczona i z trudów wyczerpana, więc zaśnij i śpij smacznie, aż do samego rana.



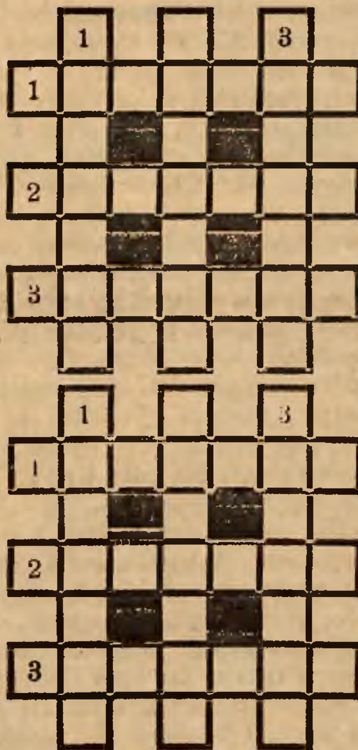
Jak to dobrze, jak miło spocząć i zasnąć trochę, pomyśleć, że ją każdy — i ptak i człowiek — kocha, że miną może trudy, przyjdzie szczęście na wieki.. i oto sen już sklepia zmęczone powieki.



Przychodzi sen świetlisty, piękny i upragniony, — oto drogi Karolek na saneczkach znajomych, — ale co to? anioły niebieskie go zabrały, i znów — biednej Małgosi — nic, prócz snu nie zostało.

PRZEPLATANKI

ułożył Ignacy Schrage, Brody



W kratki figur wpisać po trzy wyrazy czytane jednakowo poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów I.: 1. orszak pogrzebowy, 2. obrońca sądowy, 3. butelka szklana (wspak). II: 1. sędzia polubowny, 2. dywanik, 3. adwokat inaczej.

ARYTMOGRAF

ułożyli D. Himelblau i L. Blonder, Kraków

7 17 1 23 9 24 16 13 3 24 — 7 11 13 23 — 8 23 9 — 13 5 11 17 19 24 — 21 6 — [illegible] 11 17 13 11 23 19 20 18 — 27 9 23 21 14 17 19 24 — 10 17 — 7 11 15 16 13 — 19 18 24 5 13 23 — 17 11 18 24 3 8 2 16 4 18 — 8 24 1 — 3 2 12 11 17 5 25 — 9 2 21 13 — 13 — 11 24 5 2 11 16 4 18.

Klucz pomocniczy:

19 2: wrzątek
7 21 8 11 6 12: ryba górska
21 15 7: drapieżny ptak
20 9 18 3 24 20: roślinna przyprawa
19 23 10 15 4: zagłębienie na drodze
1 22 11: biały barszcz
16 24 21 2 11 13: władca
5 23 9: powstaje z ognia.

Według podanego klucza odczytać wierszowane rozwiązanie.

SZARADA

ułożyła Pola Pacanower

Drugie — pierwsze, gdy dojrzałe,
napoje z nich doskonałe,
trzecie — pierwsze w leśnej ciszy
i w polu się mile słyszy,
a wszystko — ten otrzymuje,
kto chętnie, mile pracuje.

SPRYT

— Adasiu, czemu nie popatrzysz do lustra, czy się porządnie umyłeś.

— Kiedy — tatusiu — na chusteczce to [illegible] widać.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak winno się odbywać przyjmowanie klientów w urzędach skarbowych

Podajemy treść okólnika Izby Skarbowej w Poznaniu (Nr 40/39) z 5. 6. 1939, skierowanego do wszystkich Urzędów Skarbowych w okręgu Izby Skarbowej w Poznaniu, jako przykład rozumnego stosunku do płatników podatkowych.

Izba Skarbowa stwierdziła, że Urzędy Skarbowe nie przywiązują należytej wagi do szybkiego i sprawnego załatwiania interesentów. Szczególnie daje się to zauważyć w związku z przeprowadzanym postępowaniem wyjaśniającym; często bowiem zachodzą przypadki wzywania do stawienia się w urzędzie skarbowym w jednym dniu zbyt dużej ilości płatników, co pociąga za sobą konieczność długiego, nieraz kilkugodzinnego, wyczekiwania na przyjęcie przez urzędnika. Tego rodzaju praktyka naraża płatników na znaczną stratę czasu, co stanowi słuszny powód do niezadowolenia i zarzutów, kierowanych pod adresem władz skarbowych, a ponadto zniechęca płatników do osobistego kontaktu z urzędami skarbowymi, który w interesie obu stron powinien mieć jak najszersze zastosowanie.

Dlatego też, aby zapobiec omawianym niedomaganiom — Izba Skarbowa poleca zorganizować na przyszłość przyjmowanie płatników w sposób umożliwiający jak najszybsze załatwienie każdego zgłaszającego się ineresenta.

W tym celu, o ile zachodzi potrzeba wzywania do urzędu skarbowego większej ilości płatników, należy w wezwaniach wymieniać, oprócz dnia, również godzinę stawienia się w urzędzie oraz przestrzegać, aby na określony termin była wzywana tylko taka ilość osób, jaka w tym czasie istotnie może być załatwiona.

Zgłaszających się należy przyjmować według kolejności godzin, wyznaczonych dla nich w wezwaniach, a do samego przesłuchiwania należy wyznaczyć odpowiednią w zależności od potrzeb, ilość urzędników. Do miejscowości, położonych poza miejscem siedziby urzędu skarbowego, w których zamieszkują większe ilości płatników danej kategorii, należy w miarę możności delegować urzędników celem przesłuchania wezwanych na miejscu (w lokalu Zarządu Miejskiego, Zarządu Gminnego itp.). Miejsce stawiennictwa w takich przypadkach powinno być oczywiście dokładnie wskazane w wezwaniu.

W końcu zaznacza się, iż przesłuchiwanie płatników, wezwanych przez urząd, nie powinno opóźniać przyjmowania i załatwiania interesentów zgłaszających się w innych sprawach.

Zaopatrzenie Anglii w żywność w czasie wojny

Liga obrony powietrznej w Anglii wydała biuletyn, w którym zwraca uwagę rządu i ogółu na zasadnicze znaczenie kwestii zaopatrywania kraju w żywność podczas wojny. Jak przedstawia się zapotrzebowanie i dostawy artykułów żywnościowych Anglii?

Obecnie importuje Anglia 81% niezbędnej ilości mąki, 60% mięsa, 90% tłuszczów (masło, margaryna, słonina). Jednocześnie w produkcji własnej artykułów mleczarskich i mięsa zależna jest od importu paszy. Obszary rolne użytkowe stanowią obecnie 20% terytorium Anglii, 30% pastwiska, 30% łąki, co przedstawia zaledwie 40% z przestrzeni użytkowej w innych krajach Europy.

W ostatnich sześciu latach produkcja rolna wzrosła coprawda o 19%, ale głównie w dziedzinie hodowli bydła oraz uprawy buraków cukrowych. Kwestia robotników rolnych odgrywa również wielką rolę; liczba ich wynosiła w 1921 roku 816.000 osób, w roku 1937 spadła o 23%, t. j. do cyfry 631.000. Ucieczka ze wsi do miast jest zjawiskiem codziennym w Anglii. Brak rąk do pracy na roli dałby się odczuć niezwykle silnie w razie intensyfikacji produkcji rolnej. Brak dalej koni również stanowiłby przeszkodę w rozwoju gospodarki rolnej, gdyż liczba ich spadła od 1931 roku do 850.000 (938.000).

Przejście zatem do intensywniejszej gospodarki rolnej i zwiększenie produkcji oraz obszarów użytkowych przedstawia duże trudności w Anglii. Zdaniem fachowców, należy utworzyć wielkie rezerwy artykułów żywnościowych, które pozwolą przetrwać okres przejściowy, zanim własna produkcja rolna Anglii wyrówna braki. Zapasy pszenicy np. muszą wystarczyć na przeciąg jednego roku, paszy dla bydła na 4 miesiące, cukru na rok etc. Oprócz zapasów tworzonych przez rząd musiałyby wejść w rachubę zapasy tworzone przez firmy prywatne, składy hurtowne.

Reasumując wszystko, angielska Liga O.P.L. dochodzi do wniosku, iż w akcji zaopatrzenia Anglii w dostateczne zapasy żywności winien rząd i organy samorządowe obrać drogę zwiększenia produkcji rolnej w kraju z jednej strony, z drugiej zaś — tworzenia maksymalnych rezerw najniezbędniejszych artykułów żywnościowych.

—oo—

Podatek od cukru i olejów może być zakredytowany

W nr. 68 „Dziennika Ustaw" z dn. 2 sierpnia rb. ukazały się dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 26 lipca rb., z których dwa nowelizują w pewnych punktach dotychczasowe normy prawne o opodatkowaniu cukru, a trzeci o opodatkowaniu olejów mineralnych.

Pierwszy dekret ustanawia, że „w przypadkach, zasługujących na uwzględnienie, podatek od cukru, wyrobionego w kraju, może być zakredytowany na warunkach, ustalonych przez ministra skarbu".

Drugi dekret wprowadza zmianę w ustawie z dnia 18 marca 1935 r. o opodatkowaniu cukru skrobiowego, uprawniając ministra skarbu do udzielania zezwoleń na urachamianie wolnych składów, w których cukier skrobiowy będzie mógł być przechowywany poza wytwórniami tego cukru bez opłaty podatku. Z tego rodzaju wolnych składów cukier skrobiowy będzie mógł być wydawany do wolnego obrotu dopiero po zapłaceniu lub zakredytowaniu podatku spożywczego, a bez opłaty podatku. Tego rodzaju wolne składy ułatwią pracę różnym gałęziom przemysłu, zwłaszcza zaś przemysłowi garbarskiemu, skoncentrowanemu w centralnych województwach i umożliwią mu zaopatrywanie się w miarę potrzeby w skażony cukier skrobiowy w dowolnych ilościach.

Trzeci dekret wprowadza możliwość zakredytowania podatku od olejów mineralnych, wyrobionych w kraju.

Dekrety te wchodzą w życie z dniem ogłoszenia a wykonanie ich zostało poruczone ministrowi skarbu.

Sprawa zaświadczeń P. O. P.

Z dniem 1 sierpnia rb. zlikwidowane zostały agendy wojewódzkie i centralne komisarza generalnego pożyczki obrony przeciwlotniczej, które wydawały poszczególnym przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym zaświadczenia o spełnionym obowiązku obywatelskim. Z tym dniem zainteresowane przedsiębiorstwa, od których odbiorcy wymagają przedłożenia zaświadczeń z dokonania wpłat na pożyczkę, mogą zwracać się o te zaświadczenia jedynie do branżowych komitetów społecznych, utworzonych przez poszczególne związki branżowe w porozumieniu ze związkiem izb przemysłowo-handlowych.

—oo—

Normy dochodowości dla rzemiosła na 1939 rok

Onegdaj odbyła się konferencja w Ministerstwie Skarbu w sprawie norm dochodowości na rok 1939. Zastępca dyrektora departamentu podatków — nacz. K. Strzelecki przyjął delegację samorządu gospodarczego rzemiosła w osobach pp. prezesa Izby w Krakowie — posła Jahody-Żółtowskiego, zastępcy dyrektora Związku Izb Rzemieślniczych W. Kioka, wiceprezesa J. Marka, dyrektora Rady nacz. Kozłowskiego i innych, którzy naświetlili sprawę norm z punktu widzenia rzemiosła i jego samorządu.

Omówiono zasadniczo przede wszystkim sprawę norm rzemiosł spożywczych: piekarstwa, rzeźnictwa i wędliniarstwa, które znajdują się w specjalnie trudnych warunkach, bowiem wyższe ceny surowca przy rygorystycznym przestrzeganiu wyznaczanych przez władze administracyjne cen sprzedażnych, przynoszą znikome dochody, a często i straty. Następnie omówiono liczną grupę rzemiosł, jak krawiectwo i szewstwo, znajdujących się w warunkach ciężkich ze względu na konkurencję fabryczną, wreszcie wskazano warunki w jakich pracują liczne rzemiosła, wytwarzające produkty rzemieślnicze zarówno z własnych jak i z cudzych materiałów.

Delegacja wyraziła przekonanie, że obecnie nie zachodzą warunki gospodarcze, przemawiające za podwyższeniem norm, raczej należałoby dążyć w kierunku wymiaru indywidualnego, prócz płatników pociągniętych do ryczałtu.

Nacz. K. Strzelecki zaznaczył, że przywiązuje wielką wagę do współpracy na odcinku norm między władzami skarbowymi a Izbami rzemieślniczymi i że wcale nie leży w zamierzeniach ministerstwa skarbu przeciążać płatników, szczególniej rzemieślników, wygórowanymi wymiarami.

Wszystkie zgłoszone uwagi i życzenia przytoczone w czasie konferencji, będą ponownie zbadane i rozpatrzone przed powzięciem ostatecznej decyzji przez Ministerstwo w sprawie norm dochodowości.

Egzaminy dla kierowników mleczarni

Ustawa mleczar... przewidywała, iż wszyscy kierownicy mleczarń prywatnych i spółdzielczych obowiązani będą w terminie do 1 lipca rb. poddać się egzaminom dla stwierdzenia stopnia ich kwalifikacji zawodowych. Wobec tego, iż komisje egzaminacyjne w podanym terminie nie przeegzaminowały znacznej liczby kierowników zakładów mleczarskich, ukazało się rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych wydane w porozumieniu z min. Przemysłu i Handlu, odraczające okres, w którym nieprzeegzaminowani kierownicy mleczarń będą musieli ostatecznie zrezygnować z kierownictwa.

Opłaty za analizy w państwowym zakładzie higieny

Ukazało się rozporządzenie ministra opieki społecznej z 30 czerwca 1939 r. o opłatach za analizy, dokonywane w Państwowym Zakładzie Higieny. Opłaty za te analizy ustanawia się następujące:

1) Sprawdzenie tożsamości preparatów nieorganicznych od 3 do 5 zł. 2) Sprawdzenie czystości preparatów nieorganicznych według farmakopei od 5 do 10 zł. 3) Oznaczenie ilościowe nieorganicznych składników pojedynczych zależnie od rodzaju pracy — 5 do 15 zł. Dla związków rzadkich, wymagających metod specjalnych, cenę ustala osobno instytucja badawcza. 4) Sprawdzenie makroskopowe i mikroskopowe surowców roślinnych niesproszkowanych od 3 do 5 zł. 5) Sprawdzenie tożsamości preparatów organicznych od 5 do 10 zł. 6) Sprawdzenie czystości preparatów organicznych 5 zł. 7) Dochodzenie mikroskopowe składu surowców roślinnych z wyjątkiem substancji sproszkowanych za każdą część składową 5 zł. 8) Oznaczenie ilościowe preparatów organicznych, za każde oznaczenie zależne od rodzaju i sposobu od 5 do 25 zł. 9) Analiza elementarna związku organicznego (oznaczenie C, H, N) — 50 zł. 10) To samo w obecności chlorowców, siarki, rtęci itp. — 5 zł. 11) Oznaczenie alkaloidów (w ekstraktach, nalewkach itp.) od 10 do 40 zł. 12) Analiza olejów, olejków eterycznych od 25 do 50 zł. 13) Badanie farmakologiczne surowców roślinnych — 40 zł. 14) Dochodzenie zafałszowań w preparatach organicznych i nieorganicznych oblicza się na podstawie liczby dokonanych prób i oznaczeń; 15 a) Analiza specyfiku farmaceutycznego — 75 zł., b) gdy w skład specyfiku farmaceutycznego wchodzi więcej niż cztery części składowe opłata zwiększa się od każdej części składowej ponad cztery o 10 zł.; c) gdy niezbędne okaże się badanie biologiczne specyfiku powyższa opłata zwiększa się o sumę od 30 do 100 zł. (kilka różnych środków zapachowych lub olejków eterycznych, dodawanych dla smaku lub zapachu, może być obliczone za jeden środek); d) analiza specyfiku farmaceutycznego przy badaniu dokonywanym corocznie — o 50 proc. mniej; 16) Analiza wód mineralnych: analiza orientacyjna ogólna jakościowa i ilościowa zależnie od rodzaju wody oraz liczby składników — od 100 do 3.000 zł. 17) Analiza pochodnej arsenobenzenu; a) za serię nie przenoszącą 1 kg. produktu — 50 zł.; b) przy seriach, przenoszących 1 kg. produktu, nie większych jednak od 3 kg. — 80 zł.; c) przy seriach powyżej 3 kg. 120 zł., d) za materiały zużyte do analiz i kontroli pochodnych arsenobenzenu, osobno od każdego kilograma po 20 zł. (części kilograma w tych przypadkach będą liczone za cały kilogram). 18) a) analiza preparatu organoterapeutycznego dokonywana w myśl § 13 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 10 czerwca 1933 r. o wyrobie i obrocie preparatów organoterapeutycznych (Dz. U. R. P. Nr. 44. poz. 344) — 100 zł., b) analiza preparatu organoterapeutycznego dokonywana przy wypuszczaniu nowych serii preparatu w myśl § 9 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 10 czerwca 1933 r. o wyrobie i obrocie preparatów organoterapeutycznych (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 344) o ile seria nie przekracza 15.000 opakowań — 100 zł.; c) seria powyżej 15.000 opakowań — 200 zł. 19) Analiza witaminów: a) oznaczanie biologiczne witaminów A lub E, dla celów rejestracji lub kontroli — 450 zł. za każdy; b) oznaczanie biologiczne lub inne witaminów B¹, B², C lub D dla celów rejestracji — 300 zł.; c) oznaczanie biologiczne lub inne witaminów B¹, B², C lub D dla celów kontroli — 200 zł.; d) oznaczanie kolorymetryczne witaminów A lub C — 100 zł.

W przypadkach, w których rozporządzenie niniejsze nie wymienia stałych cen za analizy, ceny te ustala Państwowy Zakład Higieny w granicach, określonych w rozporządzeniu niniejszym, biorąc za podstawę wysokość kosztów własnych, związanych z przeprowadzeniem analiz, oraz zużyty na to czas.

Rozporządzenie to ukazało się w Nr. 68 Dziennika Ustaw i weszło w życie z dn. 1 sierpnia 1939 r.

KĄCIK DLA PAŃ

Pod koniec lata

Paniom, które mają zwyczaj kupować na wysprzedażach posezonowych należy przypomnieć, że nie trzeba przesadzać. Musimy pamiętać, że to, co kupujemy teraz na posezonowej wysprzedaży letniej powinno starczyć na przyszłe lato. Dlatego trzeba unikać rzeczy ultramodnych. Te rzeczy dostatecznie opatrzyły się i z pewnością nie prędko się powtórzą. Nie kupujmy sukien w kropki zakończonych lśniącymi pasami crepe satin'u, unikajmy przybrania z walansjenek. Nie kupujmy kropek, ani kółek, bo to nosiła co druga Pani w tym sezonie. Suknie w fałdy tak uszyte, że sprawiają wrażenie, jakby były wykonane z dwóch odrębnych materiałów również się w tym roku opatrzyły. Zato każda petite robe z lavable'u, gładkiego jedwabiu, linon, cienkiej wełenki, flaneli okaże się modną, o ile krój jej nie będzie przesadnie dostosowany do dnia dzisiejszego. Im styl bardziej sportowy i krój prostszy, tym większa pewność, że to, co nabędziemy, przyda się i nie będzie wymagało przeróbek.

Na wieczór należy wybierać rzeczy pół-stylowe — bez dżetów i temu podobnych sezonowych ozdób. To samo przy kupnie obuwia. Należy unikać przesadnych „trepów" koturnowych sandałów na grubych korkowych podeszwach, im bardziej neutralne obuwie wybierzemy, tym większą możemy mieć pewność, że będziemy mogli je nosić w przyszłym roku.

Resztki kwiaciastych perkali i jedwabi też warto nabyć. To się zawsze może przydać, a nabyć można te rzeczy za bezcen. Białe resztki jedwabiu oraz organdyny na bluzki można kupować z zamkniętymi oczyma. Resztki bezcennych francuskich jedwabi, w minimalnych nawet ilościach, warto kupować na szaliki. Taki szalik w połączeniu z odpowiednio dobranym paskiem przeinaczy sukienkę lub kostium nie do poznania. Nic tak nie pozbawia kobiety, jak standartowość. Resztki angielskich płócien pozwolą Pani sprawić sobie na przyszły rok piękne shorty i opalacze, jeżeli starczy materiału — to i torbę z chusteczką na głowę. Z angielskiego kretonu nabytego na wyprzedaży za grosze można sobie sprawić śliczną podbitą jedwabiem i pikowaną suknię domową.

Suknia domowa musi odpowiadać zasadniczym tendencjom mody. Jeżeli modny jest klosz i, powiedzmy, bufiasty rękaw, suknia domowa musi mieć to na względzie i nie wyłamywać się z ogólnie przyjętych tendencyj. Chyba, że Pani lubuje się w rzeczach stylowych. Jest lato, dużo słońca, kurzu i gorąca. Włosy pocą się, brudzą i niszczą. Aby zachować je należy pamiętać, że włosy podlegają takiej samej pielęgnacji, jak skóra. Pielęgnacja włosów latem składa się z trzech zasadniczych działów: 1) oczyszczania, 2) odżywiania i wreszcie 3) upiększania. Włosy należy starannie myć — suche raz na trzy-cztery tygodnie, tłuste — raz na tydzień. W żadnym wypadku nie wolno myć włosów tzw. pudrami do włosów, puder bowiem łączy się z tłustą powierzchnią skóry i zatyka pory, co nie daje skórze oddychać. W ten sposób gruczoły łojowe zostają pobudzone do szybszej akcji. Na odżywianie skóry dobrze działa słońce, ale w umiarkowanej dozie.

CELINE

Losowanie książeczek premiowych P.K.O.

Dnia 31 lipca 1939 r. odbyło się w PKO 17-te publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1939 r.

Premie po zł. 1.000— padły na NrNr 152597, 173655, 180244, 183748, 217886, 230947.

Premie po zł. 500.— padły na NrNr 150897 151638 157333 165129 167556 171421 172116 179483 180136 180728 181327 182859 185047 188457 193890 198494 205219 208274 208426 212312 217396 223156 225053 226856 228159 229381 231354 240050 246684.

Premie po zł. 250.— padły na NrNr 150051 151732 151853 153130 154070 156309 156829 157230 158270 159469 159945 160015 163009 163823 164020 164390 164853 168552 169279 169428 171011 171149 172165 172948 175157 175261 175724 175976 177467 182475 182263 183358 184127 184897 185584 187346 187873 188362 192586 193449 194094 194127 194355 197968 198121 198468 198749 198905 199751 204437 208493 209979 209509 211153 213409 216164 217640 218530 219189 220527 221521 221658 222543 223377 225186 225216 225459 228673 230557 231193 231936 233402 237334 239392 241261 241524 244537 245424 245733 245988 248716 250073 250079 251432.

Poza tym padło 281 premij 100-złotowych.

Po raz trzeci padły premie po zł. 100.— na nrnr 178722, 220405.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Premie po zł. 500.— padły na nrnr: 151638, 157333 182859 208274 226856 246684.

Premie po zł. 250.— padły na nrnr: 153130 154070 159945 171149 175157 218530 219189 220527 221521.

Premie po zł. 100.— padły na nrnr: 150469 151220 152304 163519 171971 177300 177366 180836 182794 185266 186085 186293 191233 192581 192644 201571 202320 204693 209050 228353 229001 230632 241402 243728 245295 249910.

Ogółem padło 400 premij na łączną kwotę zł. 69.600. —

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte.

Zł. 1.000.— na nr 189245.

Zł. 250.— na nrnr: 156680 172875 201263 201354 207778 232044 235967 239626.

Zł. 100.— na nrnr: 150404 151024 151864 152061 152486 153744 157043 159526 160660 161449 161599 165232 165634 171339 171855 172638 177255 186730 186985 188078 189995 190678 192569 196040 196738 199346 200159 201294 203770 214620 217168 219040 220390 225103 228482 233289 233541 238058 243568 248179 248943 249384 251412.



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKOW. 3 sierpnia. Pszenica jednolita czerwona i biała 21.25—21.50, zbierana 20.25—20.50, żyto standart I 14.75—15, standart II 13.75—14, jęczmień jednolity 18—18.50, przemiałowy 17.50—17.75, pastewny 16.25—16.75, owies niezadeszczony 21.50—23, standart I (lekko zadeszczony) 26.50—21, standart II (zadeszcz. dop.) 20—20.25, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 40.75—43.25 . 35 proc. 39.75—42,75, gat. I. 50 proc. 37.75—39.25, gat. IA 65 proc. 33.75—35.25, gat. II 35-65 proc. 30.75—32.75, gat. II 50-60 proc. 28.25—29.75 gat. II 50-65 proc. 27.50—28, gat. II 60-65 proc. 21—21.50, pastewna 14—14.50, razowa 95 proc. 27.25—28, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 25.25—25.75, razowa 95 proc. 21.75—22.25, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. IA 55 proc. 25.25—25.75, otręby pszenne standartowe miałkie 11.50—11.75, średnie 10—10.25, żytnie standartowe 10.50—10.75, jęczmienne 11.75—12. Obroty i tendencja: pszenica 45 spokojne, żyto 60 spokojna, jęczmień 10 spokojna, owies 62 spokojna. Ogólny obrót 703 ton. Tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 3 sierpnia. Wszystko bez zmiany. Ogólny obrót 3386 ton, w tym pszenicy 127, żyta 2362, jęczmienia 85, owsa 5, wszystko przy tendencji spokojnej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 3 sierpnia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 103 Zieleniewski 57, Ostrowiec 79.50—79.25. — Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 60.50—60.75 inwestycyjna seryjna I em. 79.25, 5 proc. poż. konwersyjna 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 75, II em. 74. 8 proc. poż. 65—62—60, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 61—59, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61.25, odc. drobne 60.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 38.75. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie poznańskie Ser. L 53.50, Seria K 52.25, 4½ proc. ziemskie Ser. V 56.25—56.12½, 5 proc. listy m. Warszawy stare 65. 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 63.50—62.25—62.50, 5 proc. listy m. Warszawy z 1936 r. 61.25—61.75. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Bruksela 90.50. Amsterdam 283.60, Kopenhaga 111.35, Londyn 24.93, Nowy Jork kabel 5.32 3/8, Oslo 125.30. Paryż 14.12, Sztokholm 128.50, Zurych 120.15. Tendencja utrzymana.

Odezwa Prezydenta miasta do Obywateli m. Krakowa

KRAKÓW, 4 sierpnia.

Na murach miasta ukazała się uroczysta odezwa powitalna Prezydenta miasta, w formie artystycznego plakatu, w opracowaniu graficznym znanego art. grafika Franciszka Seiferta. Treść odezwy brzmi:

OBYWATELE!

Historia w pewnych chwilach kieruje z nieodpartą mocą wszystkie myśli i uczucia Narodu, ku niektórym wydarzeniom przeszłości, stanowiącym wiecznotrwały wzór wielkości, poświęcenia i bohaterstwa.

W chwili bieżącej, w obliczu nadchodzącej rocznicy podjęcia z woli Józefa Piłsudskiego nieśmiertelnego dzieła orężnej walki o wyzwolenie Ojczyzny, donośne wołanie Historii opowiada wszem synom ziemi polskiej wielkość genialnego Ducha Wodza Narodu i sławę niezmierną pierwszych Jego żołnierzy.

Chyży nurt Czasu, który niweczy wszystko na swej drodze i pogrąża w mroku niepamięci, nie naruszył w niczym wielkości i znaczenie Czynu, zrodzonego ćwierć wieku temu w krakowskich Oleandrach. Wprost przeciwnie — wobec teraźniejszych i przyszłych pokoleń Czas dał świadectwo tej niezbitej prawdzie, że Czyn ten był nie tylko romantycznym rapsodem dusz bohaterskich tęskniących ku wolności, lecz że był zarazem znojnym posiewem, który wydał plon o najdonioślejszym dla przyszłości Narodu znaczeniu.

Błogosławiony był zaiste plon Czynu Legionów Józefa Piłsudskiego, który przekreślił wiekową zbrodnię rozbiorów, obudził w sumieniach wolę czynnej walki o Niepodległość, a na gruzach potęg zaborczych wykreślił granice wolnej i zjednoczonej Ojczyzny.

Olbrzymie te dzieła dokonane zostały dzięki stworzonej przez Wodza Narodu orężnej mocy narodowej, której początkiem były pierwsze szeregi najofiarniejszych, zespolone pod Jego rozkazami w Oleandrach i na długim a chwalebnym szlaku krwawych bojów. Ich serca posłyszały i pojęły te słowa Komendanta, które wyrzekł jeszcze w 1913 roku:

„...Wzięliśmy na siebie wobec Narodu odpowiedzialność za przyszłą jego gotowość wojenną. Pamiętać musimy o tym, aby utrzymać zdobyte miejsce w społeczeństwie, aby budzić szacunek u obcych, u przeciwników naszych, nawet u przyszłego wroga...“

Tej zasadzie pozostała wierna stworzona przez Józefa Piłsudskiego Armia polska, poprowadzona przezeń ku zwycięstwom wspaniałym, a dziś kierowana przez najwierniejszego Jego towarzysza, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza, i stanowiąca najmocniejszy fundament obecnego znaczenia i mocarstwowej potęgi Polski, zajmującej godne miejsce pośród narodów Europy.

Obywatele Krakowa! Pomiędzy krwawą jutrznią Czynu Legionów a chwilą bieżącą zaległa przestrzeń dwudziestu pięciu lat. W dostojne mury naszego miasta, które z woli Opatrzności stało się kolebką Czynu Józefa Piłsudskiego i miejscem Jego wiekuistego spoczynku, zawitają w dniach 5 i 6 sierpnia br. wielotysięczne rzesze polskie. Wezmą one udział w bogatym programie obchodów jubileuszowych, przygotowanym przez zawiązany w stolicy Komitet Uroczystości Czynu Legionów. Zaszczyci Swą gościną miasto nasze Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz, a z Nim razem ze wszystkich stron Rzeczypospolitej przybędą pierwsi żołnierze Józefa Piłsudskiego, przybędą nieprzeliczone szeregi organizacyj b. uczestników walk o niepodległość i mnogie rzesze świadomych wielkości tego święta Rodaków.

Zawiadamiając o tym, wzywam Was Obywatele, abyście zechcieli obudzić w Sobie głębokie uczucie znaczenia tej wielkiej rocznicy i zjazdu, które będą nie tylko hołdem synowskim dla Wodza Narodu i Jego Czynu, ale zarazem staną się doniosłym aktem karnego zjednoczenia się wszystkich twórczych i ofiarnych żywiołów naszego Narodu pod sztandarami Ukochanego Wodza Naczelnego.

Pomni na tradycyjną gościnność i patriotyzm Krakowa otwórzcie przeto szeroko Wasze serca, Wasze ramiona i domy Wasze na powitanie uczestników uroczystościw dn. 5 i 6 sierpnia. Nie szczędźcie serdecznych objawów uczuć Waszych i gościnności, służąc przybyłym kwaterami, pomocą, radą i wskazówkami. Niech wszystkie domy na obszarze Krakowa przyozdobią się w dniach tych jak najokazalej chorągwiami o barwach państwowych i miejskich, dywanami, zielenią i kwieciem.

I niechaj z piersi waszych od stóp Wawelu, od historycznych Oleandrów, na całą ziemię polską popłynie ten okrzyk serdeczny:

Cześć nieśmiertelnej pamięci Wodza Narodu i Czynowi Jego pierwszych żołnierzy!

Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki!

Niech żyje Wódz Naczelny Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz i wielka Armia Polska!

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

W Krakowie, dnia 1 sierpnia 1939 roku.

DR. BOLESŁAW CZUCHAJOWSKI
Tymcz. Prezydent stoł. król. miasta Krakowa

Przygotowania do uroczystości 6 sierpnia na ukończeniu

Ostatnie przygotowania do uroczystości Zjazdu Legionowego dobiegają końca. Miasto zaczyna przybierać odświętną szatę. Sekcja dekoracyjno-techniczna wojew. sekretariatu zjazdu pod przewodnictwem dyr. budownictwa miejskiego inż. arch. Czesława Boratyńskiego oraz inż. Dumnickiego przystąpiła do prac dekoracyjnych na terenie całego miasta. Główną uwagę zwrócono m. i. na dekoracje dworca kolejowego wraz z otoczeniem, Barbakanu, Rynku Głównego, historycznych Oleandrów i Błoń krakowskich.

W Oleandrach na placu przed domem im. Józefa Piłsudskiego, ujętym czworobokiem masztów z chorągwiami, widnieje na wysokim postumencie popiersie Józefa Piłsudskiego na tle wielkich rozmiarów orła legionowego, a z obu stron popiersia obok orła na cokole dwie grupy strzelców, wyruszających w bój z Oleandrów.

Na Błoniach krakowskich wznosi się wspaniały ołtarz polowy z baldachimem. Przed ołtarzem honorowe podium dla Marszałka Polski, oraz ozdobiona orłem legionowym mównica, z której wygłosi przemówienie Naczelny Wódz.

Całe miasto zostanie bogato przystrojone flagami, a w szczególności ulice, którymi będzie podążał wielki pochód Legionistów i Peowiaków z Błoń na Wawel z kolumną pocztów sztandarowych na czele.

W godzinach wieczornych w dniach 5 i 6 sierpnia będą iluminowane rzęsiście Wawel, Oleandry i zabytkowe budowle Krakowa. Na kopcu Józefa Piłsudskiego zapłoną wielkie znicze.

Artystyczną dekorację Oleandrów wykonano według projektu prof. Akad. Sztuk Pięknych Karola Frycza i art. mal. Orłowicza. Popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego wykonał art. rzeźbiarz Stanisław Popławski, docent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Imprezy widowiskowe podczas Zjazdu Sierpniowego

Niezwykłą atrakcją uroczystości 6-go sierpnia będą popularne widowiska, urządzone równocześnie w trzech punktach miasta w godzinach od 19 do 22, mianowicie na Stadionie, na boisku Cracovii i na placu obok Oleandrów. Złożą się na nie oprócz produkcji kilku orkiestr, występy zespołów regionalnych ze wszystkich dzielnic Polski, jak wesele krakowskie, taniec Kurpiów, barwny zespół z Łowicza, z okolic Szamotuł w Wielkopolsce, grupa zaolziańska pod kierunkiem Emanuela Guziura itd.

Punktem kulminacyjnym produkcyj będą występy chórów z towarzyszeniem orkiestry Pułku Piechoty Ziemi krakowskiej pod batutą kpt. Firka. Zjednoczony chór związku towarzystw śpiewaczych i muzycznych województwa krakowskiego wykona dwa utwory, mianowicie: Nowowiejskiego „Zalecankę“ na chór mieszany pod dyrekcją Jana Kiszy oraz Żeleńskiego „Hymn orłów“ na chór męski pod dyrekcją Stefana Profica. Ten ostatni utwór napisał Żeleński pod wrażeniem wydarzeń 1863 roku i nadał mu charakter wielkiego wzlotu niepodległości myśli polskiej.

Oprócz zjednoczonego chóru Ziemi krakowskiej wystąpi połączony chór wojskowy garnizonu krakowskiego pod dyrekcją prof. Kukulskiego, który wykona bohaterski utwór Koniora „Wyprawa“, również z towarzyszeniem orkiestry.

Dalszą atrakcją widowisk będą występy reprezentacyjnego chóru śląskiego.

Biuro prasowe Zjazdu

Otwarcie biura prasowego zjazdu sierpniowego w Krakowie nastąpi w dniu 4 bm. o godz. 15-tej. Lokale biura prasowego z odpowiednimi urządzeniami telefonicznymi i pocztowymi mieszczą się w gmachu Polskiej Y. M. C. A. ul. Krowoderska 8. W biurze tym załatwiane będą wszelkie sprawy związane z obsługą prasową zjazdu oraz tam wydawane będą na podstawie przedstawionych zaświadczeń legitymacje prasowe, upoważniające do uczestniczenia we wszystkich uroczystościach Zjazdu Sierpniowego w dniach 5 i 6 bm.

Mistrz ceremonii w Barbakanie

Pan Prezydent miasta Dr. Bolesław Czuchajowski powierzył obowiązki mistrza ceremonii w czasie uroczystości powitania Pana Marszałka Polski E. Śmigłego Rydza w Barbakanie w niedzielę, dnia 6 bm. Panu Janowi Stefanowi Kuhnowi, wiceprezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Wszystkie reprezentacje i osoby zaproszone do Barbakanu zechcą stosować się najściślej do wskazówek mistrza ceremonii.

Wzmożony ruch przyjezdnych

W związku ze zbliżającym się terminem Zjazdu Sierpniowego w Krakowie daje się już obecnie zauważyć wzmożony ruch przyjezdnych uczestników uroczystości.

M. in. przybywa do Krakowa liczna grupa Polonii zagranicznej.

* * *

W związku ze zjazdem sierpniowym województwo sekretariat zarezerwował obok drogi królewskiej na Wawelu miejsca stojące dla osób chcących przyjrzeć się swobodnie grupom defilującym na Wawelu. Bilety w cenie 1 zł. sprzedawać się będzie w Kasynie oficerskim przy ul. Zyblikiewicza l. 1 w dniach 4 i 5 sierpnia od godz. 11—13 i od 17—18.

* * *

Na zjazd legionowy do Krakowa przybywa m. in. liczna grupa Hucułów — b. legionistów w pięknych strojach regionalnych z orkiestrą. Legionistów-Hucułów powita w Krakowie m. i. wiceprezydent miasta dr. Stanisław Klimecki, ich dowódca w czasie kampanii legionowej.

Huculi maszerować będą w defiladzie jako czołowy oddział b. 2 p. p. leg.

* * *

Grupa legionistów Węgrów przybędzie na zjazd sierpniowy do Krakowa dnia 5 sierpnia br. o godzinie 10.55 przed południem. Goście węgierscy zostaną na dworcu kolejowym powitani przez reprezentantów Zarządu miejskiego i krakowski oddział Zw. Legionistów Polskich.

—oo—

Zatwierdzenie wiceprezesa i sekretarza P. A. U.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wybór prof. Leona Marchlewskiego na wiceprezesa Polskiej Akademii Umiejętności oraz prof. Tadeusza Kowalskiego na sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności.



Przewidywany przebieg pogody w dniu 4 bm.: Pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z południowego wschodu. Temperatura w ciągu dnia około 28 stopni. Skłonność do burz i przelotnych opadów.

Senat gdański zamierza znieść granicę z Prusami Wschodnimi?!

Paryż, 3. 8. (A) Zagadnienie Gdańska obok rokowań w Moskwie nie przestaje być jedną z głównych spraw, absorbujących uwagę publiczną. Cała prasa podaje obszerną wiadomość o cofnięciu przez rząd polski gdańskiej fabryce tłuszczów roślinnych praw do bezcłowego przywozu produktów tej fabryki na terytorium Polski. Zaznaczywszy, że ta decyzja rządu polskiego jest odpowiedzią na ciągłe i stałe trudności, na jakie polscy inspektorzy celni napotykają na każdym kroku w Gdańsku, prasa jednogłośnie pochwala tę decyzję jako zupełnie słuszną i uzasadnioną.

Jednocześnie omawiane są pogłoski, jakoby senat W. M. Gdańska skasować miał granicę między terytorium Wolnego Miasta a Prusami Wschodnimi.

W kołach obserwatorów zagranicznych twierdzą, iż to co się dzieje w Gdańsku, jest systematycznym dążeniem, do zagarnięcia Wolnego Miasta. Niemcy stosują taktykę etapów. Najpierw hitlerowcy berlińscy objęli w posiadanie administrację, następnie usiłują stworzyć z Gdańska obóz zbrojny, a wreszcie skasować granicę celną z Rzeszą. W związku z tym uważają sytuację za bardzo naprężoną. Ogólnie panuje jednak przekonanie, że rząd polski, który wykazał dotychczas w sprawie Gdańska tyle umiaru, co stanowczości w dalszym ciągu i za wczasu znajdzie sposób, by tej taktyce nie tylko kres położyć, lecz ją całkowicie zneutralizować.

Prof. Freud powracą do zdrowia

Londyn, 3. 8. PAT. Stan zdrowia prof. Zygmunta Freuda uległ znacznej poprawie.

Nowe rygory wobec kandydatów na emigrantów

Warszawa, 3. 8. (A). Syndykat Emigracyjny otrzymał wiadomość o nowych rygorach stosowanych przy udzielaniu wiz przy wyjazdach do państw Południowej Ameryki. Rząd boliwijski wprowadził przymusowe badanie lekarskie kandydatów na emigrantów. Emigranci z Polski badani będą przez lekarzy konsulatu boliwijskiego w Warszawie. Przy powrotach reemigrantów do Argentyny, posiadających paszporty konsularne, wystawione przez nasze placówki konsularne w tym kraju, wymagane będzie także przedstawienie argentyńskiego świadectwa tożsamości oraz świadectwa moralności i niekaralności. Przy kontroli stanu zdrowia dzieci emigrantów zwrócono uwagę na to, że w wielu wypadkach nie mają one szczepionej ospy. Powoduje to dyskwalifikację przy staraniach o wizę w konsulatach państw obcych w Warszawie.

Skrócony urlop Goeringa

Bruksela, 3. 8. (A). Z Berlina donoszą, że Hitler wydał marszałkowi Goeringowi polecenie wcześniejszego powrotu z urlopu, w dniu 5 bm., podczas gdy Goering miał pozostać na wywczasach do 15 bm. Marszałek Goering odbyć ma po powrocie do Berlina konferencję z kanclerzem Hitlerem, po czym ma się udać na inspekcję prac fortyfikacyjnych na wschodniej granicy Rzeszy, gdyż jak twierdzi Hitler, prace te postępują w zbyt powolnym tempie.

Fortyfikowanie wyspy Sylt

Bruksela, 3. 8. (A). Donoszą z Hamburga, że Niemcy przystąpiły ostatnio do pospiesznego fortyfikowania wyspy Sylt, jedynego z najbardziej na północ wysuniętego punktu na Morzu Północnym, na grancy Danii. Wyspa ta posiada wielkie znaczenie strategiczne dla Niemiec, gdyż terenowo nadaje się najlepiej na utworzenie bazy lotniczej. Marszałek Goering podczas swej ostatniej wycieczki na wybrzeże Morza Północnego stwierdził tę okoliczność i podkreślił znaczenie Syltu w przyszłej wojnie.

Wroga propaganda w Anglii

Londyn, 3. 8. PAT. Propaganda nieprzyjacielska rozpowszechniała pogłoski jakoby w obozach utworzonych dla nowo powołanych rekrutów wyżywienie było niedostateczne. Generał Beith z ministerstwa wojny oświadczył dziś przedstawicielom prasy, iż pogłoski te nie odpowiadają prawdzie, oraz wezwał krewnych powołanych żołnierzy, by odwiedzili rozmaite obozy i osobiście przekonali się o panujących tam warunkach.

Dochodzenia przeciwko pismu faszystowskiemu w Tunisie

Tunis, 3. 8. (t) Na żądanie władz wojskowych wszczęto dochodzenie sądowe przeciw dziennikowi wydawanemu przez faszystów włoskich w Tunisie. Dziennik ten zamieścił szereg poufnych informacyj wojskowych.

Spotkanie Hendersona z Hitlerem

Bruksela, 3. 8. (A). Donoszą z Berlina, iż teraz dopiero przedostał się do wiadomości obserwatorów zagranicznych fakt, że ambasador angielski w Berlinie, który bawił ostatnio dwa dni w Beyruth na festiwalu, odbył tam z kanclerzem Hitlerem dłuższą rozmowę na temat sytuacji europejskiej. Wiadomość ta wywołała sensację w kołach dyplomatycznych Berlina.

Ambasador Henderson nie zaprzeczył tej wiadomości wprost, lecz oświadczył, że jego wizyta w Bayreuth miała cel czysto prywatny usłyszenia oper Wagnera.

Tokio żąda kapitulacji Anglii

Londyn, 3. 8. (t). Według doniesień z Tokio w czasie wczorajszej rozmowy z dyrektorem Kato z japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych ambasador Craigie zaproponować miał zupełne wyeliminowanie z programu rozmów angielsko-japońskich zagadnień gospodarczych. Zdaniem ambasadora brytyjskiego pozwoliłoby to na zapewnienie konferencji największych szans powodzenia.

Strona japońska odmówiła jednak kategorycznie tego rodzaju propozycji, stojąc na stanowisku, że byłoby one sprzeczne z duchem porozumienia Arita—Craigie. Dyrektor Kato dodać miał, że rząd japoński uważa, iż rozmowy uwieńczone będą pełnym sukcesem tylko w wypadku, jeśli strona brytyjska zaakceptuje całokształt postulatów japońskich.

Tokio, 3. 8. (t) Szef biura prasowego admiralicji japońskiej wiceadmirał Kanazawa zapowiedział zniesienie blokady utrzymywanej od dłuższego czasu na rzece Perłowej. Żegluga w górę rzeki aż do Kantonu będzie wznowiona z tym, że władze japońskie zastrzegają sobie prawo ponownego ustanowienia ograniczeń w razie gdyby potrzeba tego rodzaju wynikała z operacyj wojskowych.

Szanghaj, 3. 8. (t) Patrol marynarki włoskiej aresztował dziś rano 26 Chińczyków, uzbrojonych w karabiny, a podających się za straż przyboczną Wang-Czing-Weia. Chińczycy usiłowali stawić opór i zabarykadowali się w chińskiej szkole, znajdującej się w koncesji międzynarodowej na odcinku włoskim. Chińczycy zostali rozbrojeni i osadzeni w areszcie.

Kampania antybrytyjska trwa

Londyn, 3. 8. (t). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że kampania antybrytyjska, prowadzona w Chinach na obszarach zajętych przez Japończyków, trwa w dalszym ciągu. Biskup Szantungu Ccott oraz dwóch członków misji kościoła anglikańskiego zostało wysiedlonych. Miejsce swego pobytu opuścić muszą w ciągu 24 godzin.

Bombardowanie Czangkingu

Paryż, 3. 8. (t). Z Czangkingu donoszą: Lotnictwo japońskie bombardowało wczoraj ponownie miasto i okolice. 27 bombowców japońskich w trzech grupach dokonały kolejnych nalotów na główne obiekty miasta oraz okoliczne drogi ewakuacyjne. Z lotniska w Czangkingu wystartowało kilkanaście chińskich samolotów myśliwskich, które zaatakowały bombowce japońskie.

Taft contra Roosevelt

Waszyngton, 3. 8. (t). Komitet wykonawczy partii republikańskiej zwrócił się do senatora Roberta Tafta z propozycją wysunięcia jego kandydatury w wyborach prezydenckich w roku 1940. Sen. Taft wyraził swą zgodę.

Nowy kandydat jest synem byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Wiliama Tafta, wybranego z ramienia republikanów w roku 1908.

Jeszcze jeden kandydat na prezydenta U. S. A.

Waszyngton, 3. 8. (t) Senator republikański Omio oświadczył dziś, że zamierza kandydować w wyborach na prezydenta w roku 1940.

Przedłużenie amerykańsko-sowieckiego traktatu handlowego

Nowy Jork, 3. 8. (PAT) Amerykańskie koła polityczne spodziewają się, iż w najbliższych dniach nastąpi przedłużenie amerykańsko-sowieckiego traktatu handlowego, który wygasa już w przyszły wtorek.

Zasadnicze linie wytyczne traktatu dotychczasowego zostaną utrzymane. W handlu między obu państwami nadal obowiązywać będzie klauzula największego uprzywilejowania z wyjątkiem węgla sowieckiego, którego import ograniczony będzie do 400 tys. ton.

Dlaczego hitlerowcy wygnali zakonników z klasztoru tyrolskiego?

Insbruck, 3. 8. (A) Władze zmusiły 47 zakonników, mieszkających w tyrolskim klasztorze w Stams, by opuścili klasztor w ciągu 7 godzin. Zarządzenie to wydane zostało przed kilku dniami, trzymane jednak było w tajemnicy. Koła oficjalne twierdzą, że przyczyną zamknięcia klasztoru nie są względy polityczne, jednak w dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że nastąpiło to z powodu podburzania przez zakonników włościan w związku ze sprawą południowego Tyrolu.

37 Irlandczyków wydalono z Anglii

Londyn, 3. 8. (t). Władze, stosując ustawę o zwalczaniu terroru, wydały 12 nowych nakazów wysiedlenia osób podejrzanych o współdziałanie z terrorystami. W ten sposób ogólna liczba wydaleń wynosi 37.

Wiceprem. Kwiatkowski u P. Prezydenta

Warszawa, 3. 8. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym w swej rezydencji w Wiśle wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

* * *

Warszawa, 3. 8. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął dziś w swej rezydencji w Wiśle Jana Kiepurę.

Min. Roman wyjechał na urlop

Warszawa, 3. 8. PAT. W dniu wczorajszym minister przemysłu i handlu Antoni Roman wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Również na urlop wyjechał dyr. dep. ogólnego Ryszard Dietrich.

P. ministra przemysłu i handlu w czasie jego nieobecności zastępować będzie p. wiceminister przemysłu i handlu dr Adam Rose.

Żyd aresztowany przez policję gdańską

Warszawa, 3. 8. (Sin) Polska Agencja Agrarna donosi: Policja gdańska aresztowała pod zarzutem znieważenia rasy 50-letniego Żyda Szpaka oraz jego przyjaciółkę, która chwilowo zatrzymana złożyła niekorzystne zeznania dla Szpaka. Szpak wziął przd 3 tygodniami ślub kościelny z katoliczką, z którą złączony był od 30 lat ślubem cywilnym.

Wybory prezydenta U. S. A. pod znakiem polityki międzynarodowej

Paryż, 3. 8. PAT. „Paris Soir" donosi, że przybył wczoraj do Hawru z Nowego Jorku minister komunikacji St. Zjednoczonych James Farley. Jest on jednocześnie przewodniczącym naczelnego komitetu partii demokratycznej i organizuje wybory prezydenta Stanów. Ostatnio dwukrotne wybory prezydenta Roosevelta były właśnie organizowane przez niego.

Jednocześnie tym samym statkiem przybył do Europy John Hamilton przewodniczący naczelnego komitetu partii republikańskiej, organizator wyborów prezydenckich z ramienia stronnictwa republikańskiego. Jednoczesny przyjazd do Europy dwóch specjalistów od wyborów prezydenckich daje do myślenia kołom politycznym, iż przyszłe wybory prezydenta Stanów będą się odbywały na płaszczyźnie polityki międzynarodowej.

Kanada pójdzie w ślady U. S. A.?

Ottawa, 3. 8. PAT. Były poseł kanadyjski w Waszyngtonie Herridge przewódca partii pod nazwą „Nowa demokracja" ogłosił deklarację, w której domaga się, aby Kanada zerwała swe stosunki ekonomiczne z Japonią. Żądanie swe Herridge uzasadnia tożsamością interesów Stanów Zjednoczonych i Kanady w stosunku do Japonii.

Częściowa demobilizacja w Holandii

Haga, 3. 8. PAT. Holenderski minister obrony narodowej wyraził swą zgodę na częściowe zdemobilizowanie powołanych pod broń artylerzystów konnych i pieszych dalej niektórych powołanych do pułków zmotoryzowanych i saperskich oraz husarskich. Demobilizacja ma się odbyć stopniowo od dnia dzisiejszego do 29 września b. r.

Kryzys gabinetowy w Holandii

Haga, 3. 8. PAT. Przewódca stronnictwa chrześcijańskiego Jonheer de Geer został dziś przyjęty przez królowę. W związku z tym rozeszły się pogłoski, jakoby królowa zamierzała powierzyć mu misję utworzenia gabinetu. Po wizycie jednak wyjaśniło się, że Jonheer de Geer misji tej od królowej nie otrzymał

Odznaczenie Ewy Curie

Warszawa, 3. 8. (f) Ewa Curie, córka Marii Skłodowskiej-Curie, została mianowana kawalerem Legii Honorowej. Ewa Curie została wyróżniona za skuteczną akcję propagandową, przeprowadzoną w Ameryce, oraz za doskonałą biografię swej wielkiej Matki.

Marsz. Woroszyłow na czele delegatów sowieckich do rokowań z misją anglo-francuską

Paryż, 3. 8. (t). Havas donosi z Moskwy o mianowaniu członków delegacji sowieckiej do rokowań z wojskową misją francusko-angielską. Na czele delegatow stać będze marsz. Woroszyłow, a w skład jej wchodzić będą szef sztabu generalnego armii gen. Szaposznikow, komisarz ludowy marynarki wojennej Kuzniecow, szef lotnictwa gen. Łokcionow i zastępca szefa sztabu generalnego armii gen. Smorodinow.

Ambasadorowie francuski i brytyjski przedstawili komisarzowi Mołotowowi skład personalny mającej przybyć misji brytyjsko-francuskiej.

Misja wojskowa angielsko-francuska w drodze do Moskwy

Londyn, 3. 8. PAT. Francuska misja wojskowa podczas swego pobytu w Londynie będzie gościem rządu brytyjskiego, który jutro wieczorem urządza na jej cześć wielkie przyjęcie. W sobotę popołudniu obie misje udadzą się do Z. S. R. R. na pokładzie okrętu oddanego do ich dyspozycji przez admiralicję brytyjską.

Rozszerzenie programu morskiego Wielkiej Brytanii

Londyn, 3. 8. (t) Rząd brytyjski postanowił znacznie rozszerzyć bieżący program morski na rok 1939/40 przez budowę dodatkowych jednostek morskich. Dodatkowy ten program obejmuje ogółem 170 jednostek, przeznaczonych głównie do obrony przed łodziami podwodnymi, do obrony przeciwlotniczej i do poławiania min. W liczbie tej znajdzie się 107 trawlerów, z czego 20 zostanie wybudowanych specjalnie, a 87 zakupionych z rąk prywatnych i przekształconych dla potrzeb wojennych. Ponadto zamierzona jest budowa 65 statków typu używanego przy poławianiu wielorybów. Spełniać one będą rolę okrętów patrolowych. Przewidziana jest również budowa 10 poławiaczy min i jednego okrętu dla obługi kabli oraz 6 okrętów dla specjalnych zadań obronnych.

Agitatorzy niemieccy skazani przez sąd jugosłowiański

Białogród, 3. 8. (t) Wyrokiem sądu kilkunastu agitatorów niemieckich, działających w okolicach Mariboru i w samym mieście Maribor skazanych zostało na 6 miesięcy więzienia każdy. Agitatorzy niemieccy szerzyli wśród nielicznej w tych okolicach mniejszości niemieckiej, oraz wśród ludności słoweńskiej pogłoski, że niebawem Słowenia i Chorwacja znajdą się pod protektoratem Rzeszy niemieckiej. Agitatorzy grozili również w razie stworzenia protektoratu prześladowaniem wszystkich tych, którzy obecnie posiadają orientację antyniemiecką.

Białogród, 3. 8. PAT. Dziennik „Dan" zwraca uwagę na nader charakterystyczne głosy, napływające z terenu b. Austrii z okręgu Koreszka (okolice Celowca), gdzie w zwartej grupie mieszka 100 tys. Słoweńców, pozbawionych zupełnie możliwości rozwoju życia kulturalnego, oświatowego i religijnego, nie mających własnej prasy, szkół i nabożeństw. W Koruszce — pisze dziennik — szerzone są wiadomości, że tamtejsi Słoweńcy, zamieszkujący pogranicze jugosłowiańskie, mają być wysiedleni ze swych ojcowizn, a na ich miejsce będą osadzeni Niemcy z płd. Tyrolu.

Szwedzki komendant policji zamieszany w aferę przemytu broni z Niemiec

Sztokholm, 3. 8. PAT. Akt oskarżenia w sprawie przemytu broni z Niemiec do Szwecji zawiera 60 stron maszynopisu. Poza głównym sprawcą przemytu naturalizowanym w Szwecji Niemcem Pilarskim, postawiono w stan oskarżenia inż. Steena, kupca Nilssona oraz właścicieli gospodarstw rolnych Anderssona i Karlsona.

Dzisiejszy „Aftonbladet" podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w aferę przemytu broni zamieszany był komendant policji okręgu Halland (Szwecja zach.) nazwiskiem Stahlgroen, który swoimi referencjami przyczynił się do nadania Pilarskiemu obywatelstwa szwedzkiego, a następnie współpracował z nim w przemycie broni i amunicji oraz osobiście kupił od Pilarskiego 3 przemycone rewolwery z amunicją. Starosta w mieście Halmstad wdrożył przeciwko Stahlgroenowi dochodzenia o nadużycie służbowe.

Przed rekonstrukcją rządu hiszpańskiego

Madryt, 3. 8. PAT. Hiszpański minister spr. wewnętrznych Suner wezwał do Burgos generałów Beromeu i Yague oraz członka Falangi Camera Castillo oraz dyrektora instytutu kredytowego Benjumea. Konferencja z wezwanymi do Burgos pozostawać ma w związku z przygotowaniami gen. Franco do rekonstrukcji rządu.

Madryt, 3. 8. PAT. Gen. Queipo de Llano przekazał dowództwo drugiego okręgu gen. Saliquet.

Burgos, 3. 8. PAT. Agencja Cifra donosi, że po przekazaniu zdeponowanego we Francji złota hiszpańskiego, które zostało szczęśliwie przeprowadzone dzięki skutecznej interwencji marsz. Petain, gen. Franco przyjął w środę ambasadora francuskiego.

Nacjonalizacja przedsiębiorstw zagranicznych w Rzeszy?!

Wiedeń, 3. 8. PAT. Dobrze poinformowane koła gospodarcze donoszą, że w Niemczech istnieją tendencje do znacjonalizowania wszystkich większych przedsiębiorstw zagranicznych na terenie Rzeszy drogą wykupu. Przeprowadzenie tego wymagać będzie zmobilizowania wielkiej ilości dewiz.

Sprawa Gdańska i pożyczki polskiej w oświetleniu lorda Halifaxa

Londyn, 3. 8. (t) Lord Halifax przemawiając w czasie debaty w Izbie Lordów, poruszył najpierw sprawy Dalekiego Wschodu, zaprzeczając jakoby formuła uzgodniona niedawno z Japonią, angażowała W. Brytanię do zasadniczej zmiany jej polityki na Dalekim Wschodzie.

Przechodząc do spraw rosyjskich, lord Halifax oświadczył, że rokowania trójporozumieniowe z Rosją mają za swój cel wzmocnienie sił przeciwko ewentualnej agresji i należy zdawać sobie sprawę z tego, że wypracowanie instrumentu, któryby pokrywał wszelkie możliwości agresji, przedstawia zadanie b. skomplikowane i z natury rzeczy musi dać powody do pewnej różnicy poglądów. Porozumienie prowizoryczne na wzor tego które zawarliśmy z Polską i Turcją, mogło być osiągnięte stosunkowo szybko, ale równie w wypadku tych dwóch krajów formalne układy wciąż jeszcze są w stanie negocjacji. — Co się tyczy zapytania lorda Davisa, czy porozumienie z Polską zawiera definicję pośredniej agresji, lord Halifax oświadczył, iż ostateczny układ z Polską jeszcze dotąd zawarty nie został i że postanowienia, na których odbywa się obecnie współpraca między W. Brytanią a Polską, nie zawierają żadnej wzmianki o agresji pośredniej dla słusznych przyczyn. Gwarancja wobec Polski nabiera mocy działania w wypadku, w którym niepodległość Polski ulegnie wyraźnemu zagrożeniu i rząd polski uzna za niezbędne przeciwstawić się. Zagadnienie pośredniej agresji w tej formie, w jakiej zostało ono w toku dzisiejszej debaty poruszone, nie wchodzi więc tutaj w grę. Rząd sowiecki w przeciwieństwie do tego, co byliśmy w stanie uzgodnić z Turcją i Polską, wolał przystąpić odrazu bez żadnego stadium pośredniego do zawarcia formalnego układu, którego postanowienia wymagają dokładnego omówienia. Fakt, że rząd brytyjski i francuski postanowiły wysłać swoje misje wojskowe do Moskwy, zanim układ polityczny zostanie zawarty, stanowi najlepszy dowód dobrej woli i zdecydowania rządu JKM. i potwierdza w sposób konkretny nie tylko chęć zakończenia ze strony brytyjskiej tych rokowań jak najszybciej i w sposób skuteczny, ale również przekonanie rządu brytyjskiego, że krok ten ułatwi rozmowy co do spornych jeszcze punktów politycznych, w których negocjowanie odbywać się będzie równolegle z romowami wojskowymi.

Na temat Gdańska oświadczył Halifax: Nie pragnę powiedzieć dużo. Izba pamięta deklarację premiera z 10 lipca, dotyczącą stanowiska rządu brytyjskiego. Deklaracja ta, jak zapewnił lord Halifax, zredagowana została przy jego osobistym udziale. Postanowienia tej deklaracji były — zdaniem lorda Halifaxa — jasne i dokładne. Lord Halifax nie uważa przeto za celowe dodać cokolwiek do tej deklaracji, aby w żadnym stopniu jej wartości i jej efektu nie zmienić. Rząd brytyjski obserwuje sytuację w Gdańsku bardzo bacznie i całkowicie zdaje sobie sprawę z możliwych reperkusji, jakie wydarzenia w Gdańsku mogą mieć dla przyszłości pokoju europejskiego.

Przechodząc do sprawy rokowań pożyczkowych z Polską, lord Halifax podkreślił, że — jak wiadomo — rokowania te dotyczyły dwóch odrębnych dziedzin. Pierwsza dotyczyła kredytów eksportowych i brytyjski min. spr. zagr. z zadowoleniem stwierdza, że w dniu wczorajszym podpisane zostało porozumienie dotyczące kredytów dla Polski w wysokości 8 milionów funtów szterlingów. Co się tyczy drugiej dziedziny, a mianowicie rokowań o pożyczkę gotówkową dla Polski, ze strony rządu brytyjskiego i francuskiego, to żałuję, oświadczył lord Halifax, iż nie zostało uznane za możliwe dojście do porozumienia co do warunków, na których pożyczka mogła by być udzielona tak, aby parlament mógł jeszcze przed swym rozejściem się na wakacje letnie uchwalić niezbędny akt ustawodawczy. Dyskutowanie tych trudności nie byłoby w interesie publicznym, ale nie polegały one bynajmniej na sprawie zakupu broni przez Polskę w krajach obcych poza granicami W. Brytanii. Trudności w sprawie pożyczki w żadnym stopniu, o czym zapewnić mogę, z pewnością nie wpłynęły na stosunki całkowitego zaufania, jakie istnieją pomiędzy rządami obu naszych krajów.

Ostra kampania antypolska prasy niemieckiej

Berlin, 3. 8. PAT. Antypolska kampania prasy niemieckiej przybiera coraz ostrzejsze i wulgarniejsze formy. Z jednej strony przedstawia w specyficznym świetle moralne i militarne walory Polski w oczach społeczeństwa niemieckiego, z drugiej zaś stara się przedstawić w najczarniejszych barwach warunki, w jakich żyje mniejszość niemiecka w Polsce. Cel taktyki dowodzącej o prześladowaniu Niemców w Polsce jest przejrzysty. Jednocześnie nie podaje oczywiście prasa niemiecka nigdy żadnego z licznych codziennych wypadków prześladowań i wysiedlania członków mniejszości polskiej, bądź też wydalania obywateli polskich z Rzeszy. Najbardziej znamiennym jest, że wypadki rzekomych prześladowań Niemców w Polsce są zmyślone, podawane bez daty, świadomie przekręcane i wyolbrzymiane, a sięgające częstokroć do pretekstów z przed paru miesięcy wstecz. Każdy taki najmniejszy wypadek rozdmuchiwany jest do wielkich rozmiarów, przy tym w informacjach swych prasa nie powołuje się na niemieckie źródła w Polsce.

Echa wyborów kongresowych

Warszawa, 3. 8. ŻAT. C. K. Organizacji Syjonistycznej grupa B komunikuje: Ze względu na nadużycia, popełnione z wiedzą Głównej Komisji Wyborczej w szeregu miast podczas wyborów na Kongres Syjonistyczny i ze względu na nieustanne łamanie obowiązującego regulaminu wyborczego przez większość, Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce odwołała swoich przedstawicieli z Głównej Komisji Wyborczej, rezerwując sobie prawo skierowania sprawy przed Sąd Kongresowy w Genewie.

Dymisja Feverama

Londyn, 3. 8. PAT. Ogłoszono tu oficjalnie, że sekretarz parlamentarny ministerstwa rolnictwa Feveram, ze względów osobistych, zgłosił swą dymisję i od jutra zaprzestaje urzędowania.

20 milionowa pożyczka angielska dla Jugosławii

za przystąpienie do paktu z Rumunią, Grecją i Turcją

Berlin, 3. 8. PAT. Z dużym niepokojem śledziły niemieckie koła polityczne podróż ks. regenta Pawła do Londynu i Paryża. Choć publicyści niemieccy zgodnie pomijali obie wizyty prawie zupełnym milczeniem, dawało się tu odczuć niezadowolenie z wyjazdu księcia regenta do stolic zachodnich i to w niedługim czasie po wizycie berlińskiej.

Dzisiejsza „National Ztg." donosi w depeszy z Białogrodu, że ze strony brytyjskiej i francuskiej zaproponować miano Jugosławii pożyczkę, przekraczającą 20 miln. funtów za zmianę dotychczasowego paktu bałkańskiego na defensywny pakt wojskowy między Jugosławią, Rumunią, Grecją i Turcją.

Obecna podróż króla Karola rumuńskiego po Bałkanach uważa dziennik niemiecki za wypływającą z sugestii brytyjsko-francuskich, zaznaczając jednak przy tym, że jeżeli chodzi o Bułgarię, to ta nie da się kupić z pewnością.

Niemcy zrujnowały Słowację

Londyn, 3. 8. (t). Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" ujawnia interesujące szczegóły o sytuacji na Słowaczyźnie. Słowaczyzna — zdaniem korespondenta — została tak splądrowana przez Niemców, że w niecałe 5 miesięcy po swoim „uwolnieniu" spod czeskiego „panowania" kraj jest zrujnowany. Pod panowaniem Czechów „rasy", religie i partie polityczne Słowaczyzny miały takie prawa i swobody, jakich nie miały nigdy przed tym, a budżet słowacki był zrównoważony przy pomocy subsydiów, udzielanych przez rząd praski. Prawa i swobody zniknęły obecnie, pisze korespondent. Wydatki wzrosły do 1.535 miln. koron, a dochody wyniosły tylko 1.229 miln. koron, tak, że powstał deficyt 306 miln. Olbrzymia to suma dla bardzo biednej ludności Słowaczyzny liczącej tylko 2.536 tys. mieszkańców.

Niemcy obrabowały Słowaczyznę z całego jej materiału wojennego, dewastując lasy, a nawet tartaki, wywożąc olbrzymie zapasy żywności ,zapasy całych fabryk i znaczną ilość maszyn i urządzeń fabrycznych. Powstały niedostatek podniósł koszty utrzymania, pogrążył cały kraj w nędzę. Robotnicy słowaccy w wielkiej liczbie zostali wysłani do Niemiec. Większość z nich zatrudniona jest obecnie w okolicach Hanoweru. Słowaczyzna staje się niemieckim rynkiem zbytu Niemcy wyłącznie dostarczają krajowi produktów przemysłowych. Firmy słowackie niemogące konkurować z niemieckimi, są skazane na zagładę, te zaś, które mogą konkurować, zostały przejęte pośrednio lub bezpośrednio przez Niemców. Mniejszość niemieczka, licząca ogółem 150 tys., zachowuje się tak, jakby była panem kraju. Terytorium ograniczone granicami Moraw i Polski, linią łączącą Bratysławę z Piszczanami, doliną Waagu, i Tatrami zostało ogłoszone przez Niemców jako specjalny obszar, znany oficjalnie jako „terytorium okupowane przez wojska niemieckie i znajdujące się pod zwierzchnictwem niemieckim". Słowa te wypisane są na przepustkach, wydawanych osobom, pragnącym udać się na ten obszar i istnienie ich jest pogwałceniem statutu, na mocy którego Rzesza zagwarantowała autonomię Słowaczyźnie. „Autonomia" słowacka jest fikcją — zaznacza korespondent. Nieprawda, że Niemcy nie mają kolonii. Zarówno „protektorat" Czech i Moraw, jak i „autonomiczna" Słowaczyzna są koloniami w pełnym lub raczej w najgorszym tego słowa znaczeniu. Niemcy interesują się Słowaczyzną li tylko jako obiektem gospodarczej eksploatacji, jako źródłem tanich rąk roboczych i jako bazą wojskową dla przyszłych podbojów.

KRONIKA

SIERPIEŃ
4
PIĄTEK

Wschód słońca 3 g 56 m
Zachód słońca 19 g 04 m
19 Ab 5699

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Krowoderska 74, Pl. Zgody 18, Mogilska 16.

Nad Polskie Morze — pociąg popularny

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie organizuje w dniach od 12 do 16 sierpnia br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Gdyni pod hasłem „Nad polskie morze!"

Odjazd z Krakowa dnia 12 sierpnia około godz. 19, przyjazd do Gdyni dnia 13 bm. około godz. 13, odjazd z Gdyni 15 bm. (wtorek) ok. godz. 14, przyjazd do Krakowa dnia 16 bm. około godz. 7. Dokładne odjazdy pociągów z Krakowa i Gdyni będą podane na karcie kontrolnej. Przejazd w wagonach turystycznych z materacami do leżenia — w pociągu wagon restauracyjny.

Cena karty kontrolnej, obejmująca: 1) przejazd koleją tam i z powrotem, 2) przejazd statkiem do Jastarni i z powrotem, 3) zwiedzanie portu motorówkami od strony morza, 4) zwiedzanie portu od strony lądu z przewodnikami oraz 5) dwa noclegi w Gdyni w składzie pociągu wynosi razem 25 zł 30 gr.

Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety wagonowe) P. B. P. „Orbis" Rynek Gł. i Plac kolejowy, Two „Wagons-Lits-Cook" Sławkowska 12 oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu kolejowym tylko do dnia 11 bm. godz. 12.

Uczestnicy dojeżdżający do tego pociągu ze stacyj położonych w obrębie od 20 do 150 klm od Krakowa korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej.

Szczegółowy program wycieczki będzie rozdany po przyjeździe wycieczki do Gdyni. Ilość miejsc ściśle ograniczona.

Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Witos w Krakowie

Wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Ludowego z udziałem prezesa Wincentego Witosa. Przedmiotem obrad była sytuacja wewnętrzna i zagraniczna oraz sprawy organizacyjne. Obrady zakończono uchwaleniem rezolucji.

Dwie ofiary aferzysty matrymonialnego

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Jakuba Rolnickiego z Krakowa, który przyrzekając małżeństwo, wyłudził od Heleny Grumetówny 1400 zł i zbiegł. Rolnicki jednocześnie miał kochankę w Radagoszczy, Helenę Samborównę, która dowiedziawszy się, że jej „narzeczony" zaręczony był z inną, z rozpaczy usiłowała odebrać sobie życie, skacząc z okna II piętra. Szczęśliwie desperatka wyszła z wypadku cało. Rolnickiego w końcu ujęto w Łodzi. Obecnie sąd skazał go na pół roku więzienia, z zawieszeniem, pod warunkiem zwrotu wyłudzonych pieniędzy.

Przez otwarte okno

Przy ul. Dunajewskiego 1 dokonano onegdaj o godz. 10 rano kradzieży w mieszkaniu Stanisława Jaworskiego. Złodziej dostał się do mieszkania przez otwarte okno i skradł naczynia gospodarskie ogólnej wartości 90 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wdrożyła dochodzenia.

Sensacyjny proces oszusta matrymonialnego

Funkcjonariusz Zarządu Miejskiego w Krakowie, Piotr Gągol, poznał w roku 1926 Rozalię Grabowską, której przedstawił się jako kawaler, mimo, że miał żonę i sześcioro dzieci. Gągol oświadczył się Grabowskiej i pod pozorem narzeczeństwa wyłudził od niej 3.000 złotych. Naiwna dziewczyna utrzymywana była w błędzie przez Gągola przez pełnych dziesięć lat i dopiero w 1936 r. oszust wyznał jej prawdę zapewniając jednak, że stara się o rozwód z żoną.

Sprawa w końcu powędrowała do prokuratury. Obecnie Gągol znalazł się na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy skazał go na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Kraków powita uroczyście P. Marszałka Śmigłego-Rydza

Podniosłym wstępem do uroczystości w samym dniu wielkiej rocznicy Czynu Legionów, to jest w niedzielę, dnia 6 b. m., będzie manifestacyjne powitanie przez miasto Kraków Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza w historycznym wnętrzu Barbakanu floriańskiego. Powitanie to odbędzie się wedle najwyższego tradycyjnego ceremoniału.

Zgodnie z prastarymi swymi tradycjami Kraków witał w murach Barbakanu, jako honorowej bramy miasta, stojącej u początku wiodącej ku Wawelowi t. zw. „drogi Królewskiej", jedynie przybywających do Krakowa królów polskich, wielkich hetmanów i okrytych chwałą wodzów, a także najwyższych zwierzchników państw zaprzyjaźnionych z Polską. Tym razem nastąpi w Barbakanie solenny akt powitania Wodza Naczelnego wielkiej armii polskiej i godnego następcy spoczywającego na Wawelu Wodza Narodu.

W powitaniu weźmie udział prezydium miasta, ławnicy i rada miejska, krakowscy senatorowie i posłowie, reprezentacje wyższych uczelni, cechy krakowskie z pocztami sztandarowymi, starożytne bractwo kurkowe, kongregacja kupiecka, Zw. rzemieślników krakowskich, Izba przemysłowo-handlowa, rzemieślnicza i rolnicza oraz szereg innych organizacyj miejscowych i wiele wybitnych osobistości ze świata nauki, sztuki i kultury.

W bramach Barbakanu zaciągnięte zostaną warty honorowe halabardników w strojach średniowiecznych. Na górnym ganku ustawieni będą fanfarzyści, również w starodawnych ubiorach.

15 marsz szlakiem Kadrówki

W sali portretowej na Ratuszu miejskim odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Czuchajowskiego posiedzenie sprawozdawcze obywatelskiego komitetu 15-go marszu szlakiem Kadrówki.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego złożył sprawozdanie sekretarz generalny p. Juliusz Ingolt, po czym dalsze sprawozdania składali: imieniem komisji organizacyjnej inż. Mysłowicz, komisji nagród p. Pauli w zastępstwie dr. Kaplickiego, komisji transportowej inż. Polaczek-Kornecki, sanitarnej dr. Szymkiewicz, finansowej w zast. nacz. Grabowskiego p. Rutka Józef.

Przygotowania do 15-go marszu szlakiem Kadrówki zostały w pełni przeprowadzone. Uroczystości strzeleckie stanowić będą fragment wielkiego Zjazdu sierpniowego. Zamykając posiedzenie przewodniczący dr. Czuchajowski podziękował zebranym za ofiarną pracę.

Starożytne godła m. Krakowa

Celem podkreślenia szczególnego znaczenia powitania Pana Marszałka Polski przez miasto Kraków w Barbakanie reprezentacje i delegacje biorące udział w tej uroczystości, wystąpią z starożytnymi godlami, emblematami, buzdyganami, chorągwiami i t. p. Podnieść przy tym należy, że po wieloletniej przerwie prezydent miasta dr B. Czuchajowski postanowił wskrzesić dawny zwyczaj używania starożytnych godeł władzy zwierzchnika m. Krakowa. Są to: wielki złoty sygnet prezydentów m. Krakowa z r. 1532 oraz srebrne renesansowe berełko burmistrzowskie z 16-go wieku. W sygnecie osadzony jest wielki szafir, na którym w r. 1590 wyryty został herb Krakowa z orłem w otwartej bramie. Małe srebrne berełko burmistrzowskie jest pięknym zabytkiem krakowskiego złotnictwa doby jagiellońskiej.

Było ono godłem władzy prezydenta w toku pełnienia funkcji, leżało też zawsze przed prezydentem w czasie obrad Rady Miejskiej oraz przy uroczystych wystąpieniach. Po rozbiorach zostało ono z innymi klejnotami miejskimi sprzedane przez zaborców austriackich w r. 1798. Nabył je na licytacji Jan Mączyński, późniejszy zaś posiadacz berełka radca Kirchmayer ofiarował je w r. 1866 prezydentowi dr Dietlowi. W czasie powitania Pana Marszałka Polski berełko to niesione będzie na poduszce biało-niebieskiej przed prezydentem m. Krakowa.

—oo—

— ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI ODDZIAŁ W KRAKOWIE zawiadamia tą drogą swych członków, oraz członków innych Oddziałów całej Polski, że zbiórka Oddziału Reprezentacyjnego do defilady przed Naczelnym Wodzem Marszałkiem Śmigłym-Rydzem odbędzie się w niedzielę, dnia 6 sierpnia b. r. o godz. 6.30 rano w lokalu Związku, Rynek Gł. 12, II. p

Groźny pożar sklepu przy ul. Karmelickiej

Pastwą ognia padły towary wartości 15.000 zł.

Wczoraj po południu wybuchł przy ul. Karmelickiej, w ostatnim domu narożnym z al. Słowackiego, groźny pożar, który wywołał duże poruszenie w całej dzielnicy. O godz. 16.45 straż pożarna zaalarmowana została wieścią o pożarze w sklepie farb i artykułów gospodarczych firmy „Barwa", której właścicielem jest p. Izydor Barmherzig. Straż niezwłocznie udała się na miejsce w sile jednego plutonu, pod kierownictwem kpt. Dury. Jak się okazało, w sklepie zapaliła się benzyna, od której zajęły się pozostałe, przeważnie łatwopalne towary. W krótkim czasie całe wnętrze sklepu stanęło w ogniu, a gęste kłęby czarnego dymu buchały na ulicę, potęgując grozę sytuacji.

Dzięki przytomności i energii straży pożarnej zdołano po trwającej blisko godzinę akcji, ogień zlokalizować i uchronić sąsiednie pomieszczenia od niszczycielskiego żywiołu. Niemniej ogień strawił prawie całe wnętrze sklepu, wyrządzając straty na około 15 tysięcy zł. Towar był ubezpieczony od ognia.

Skazanie nieuczciwej służącej

Zatrudniona u Reginy Perlberger przy ulicy Lubicz 26, służąca Kazimiera Witkowska, dokonała w dniu 10 kwietnia b. r. zuchwałej kradzieży. Dziewczyna ogołociła doszczętnie mieszkanie swej pracodawczyni z wszelkich kosztowności, zabierając garderobę i biżuterię wartości ok. 3000 zł, poczem zbiegła do Cieszyna. Ujęto ją jednak w końcu i osadzono w więzieniu. Obecnie sąd okręgowy skazał nieuczciwą służącą na rok bezwzględnego więzienia.

Podrzutek

W bramie domu przy ul. Siemiradzkiego 16 znaleziono onegdaj rano porzucone dziecko płci męskiej, liczące ok. 2 miesiące. Zawiadomiona o tym policja oddała dziecko do żłóbka, wszczynając jednocześnie poszukiwania za matką.

Skoczyła z III piętra

Przy ulicy Dietla, w domu Nr 13 rozegrała się wczoraj przed południem wstrząsająca tragedia. Zamieszkała w tym domu 29-letnia Michalina Koralówna, urzędniczka, w przystępie rozstroju nerwowego skoczyła z okna III piętra na podwórko. Desperatka spadła na balkon I piętra i doznała bardzo ciężkich obrażeń na całym ciele. Sąsiedzi niezwłocznie wezwali Pogotowie Ratunkowe, które odwiozło Koralównę w stanie bardzo groźnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Kalendarz Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie na r. 1940

Komitet Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie przygotowuje wydanie kalendarza na rok 1940. Treścią artystycznych ilustracyj kalendarza będą reprodukcje najcelniejszych dzieł malarskich obrazujących „Chwałę Oręża Polskiego" od zarania dziejów Narodu po czasy obecne.

Zamówienia kalendarzy na warunkach analogicznych jak w latach ubiegłych przyjmuje Biuro Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, pl. WW. Świętych, pałac Larisza.

Wolne posady

DENTYSTY uprawnionego poszukuję. Pensja 350 zł. — Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8676". 4595g

TYLKO zdolnego buchaltera poszukuje Katzner, Krakowska 32. 4626g

WYCHOWAWCZYNI z dobrymi świadectwami do półtorarocznego dziecka jest potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Pałac Pończoch, Będzin, Kołłątaja 20. 5077k

EKSPEDIENTKI zdolnej, inteligentnej, dział modny damski poszukuję. Zgłoszenia pod „15663" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 5073k

POSZUKUJĘ się: a) kwalifikowanego nauczyciela (ki) do: przyrody — geografii — rysunków — zajęć praktycznych (pierwszeństwo mają kandydaci (tki) z językiem angielskim); b) wychowawczyni przedszkola. Żydowska Szkoła Powszechna — stopnia III. Zabłocie — Żywiec. 5076k

Posad poszukują

KONCYPIENT z egzaminem adwokackim przyjmie posadę w Krakowie w poważnej kancelarii. Pensja lub inne warunki. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4603". 4603g

SAMOTNA pani, lat 49 — poszukuje zajęcia albo prowadzenia kuchni w gospodarstwie małym lub w zastępstwie pani domu. Zgłoszenia C. Diener u Scheina, Kupa 5. 4615g

EMIGRANTKA, 43 lat, panna szuka zajęcia w małym gospodarstwie lub do dzieci. Zgłoszenia Hasenlauf u Scheina, Kupa 5. 4616g

RUTYNOWANA stenografka i stenotypistka polsko-niemiecka, stenografująca bardzo biegle w obu językach, pisząca biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady względnie pracy stenograficznej. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4229". 4229g

Różne

Z KAPITAŁEM kilkudziesięciu tysięcy złotych i współpracą przystąpię do prosperującego przedsiębiorstwa. Oferty pod „Solidny 5080" do Adm. „Nowego Dziennika". 5080k

FIRANKI — kapy, serwety oraz przeróbki i czyszczenie poleca tanio Pracownia Holzerowej, Zyblikiewicza 5/10. 4608g

OWŁOSIENIE zbyteczne u Pań usuwa skutecznie Razol perfumowany. Bellot usuwa włos z cebulką, prospekty i próbki wysyła bezpłatnie — Schönwald, Kraków, Dietla 51. 4627g

MASZYNY do SZYCIA, haftu — najlepsze, nowoczesne, najkorzystniej kupicie gotówką, ratami: KRISCHER, Kraków, Zwierzyniecka 6. Żądajcie cenników. 5064k

S. O. S. MŁODY uchodźca z Niemiec, chory, potrzebujący pielęgnacji w postaci odżywiania, prosi o pomoc. Kto litościwy pomoże. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4250". 4498k

ŚWIETNA OKAZJA ZAROBKOWA! Poszukuję spólnika z kapitałem 4—5.000 zł celem powiększenia istniejącego a pierwszorzędnego — bezkonkurencyjnego atelier fotograficznego wraz z zakładem dla fotokopii. Zapewniony miesięczny zysk 30% Możliwości wielokrotnego zysku. Zgłoszenia z podaniem godziny spotkania złożyć pod „240" do Adm. „Nowego Dziennika". 4638g

POKÓJ komfortowy, umeblowany, 1—2 osobowy — wolny. Długa 17/6. 5085k

Zdrojowiska

NAJMILEJ SPĘDZISZ WAKACJE NA KOLONII AKADEMICKIEJ W RABCE. — Komfortowe pokoje, wykwintne utrzymanie. Zniżki kolejowe i klimatyczne. — Doborowe towarzystwo. Cena za 4 tygodnie 115 zł, — 2 tygodnie 63 zł. Zgłoszenia Rabka, willa „Lilia" — ul. Garncarska, oraz Warszawa Chłodna 18/23 P. K. O. 3591. (I. Austein). 4592g

USTROŃ — „TRZY RÓŻE" Telefon 41 poleca pełnokomfortowe, słoneczne pokoje. Kuchnia pierwszorzędna — ŚCIŚLE RYTUALNA. Ceny niskie. 2943k

Matrymonialne

DYPL. Drogerzysta, Żyd, lat 25, właściciel drogerii, zapozna pannę miłej prezencji, z dobrego domu, do lat 23, w celu matrymonialnym. Posag dla wspólnego dobra pożądany. Poste-Restante, Katowice ,okaz. legitymacji P. C. K. Nr 125. 5061k

DYWANY Perskie, KILIMY NAPRAWIA Tkalnia Dywanów, Kilimów, Kraków — Józefa 2 Telef. 173-98. 4583g

Nauka i wychowanie

KARMEL KOLETEK TRZY ANGIELSKIEGO 4576

NAUCZYCIEL udziela lekcyj hebrajskiego, polskiego, oraz przygotowuje dzieci do szkół powszechnych oraz abiturientów do szkół średnich. Dawid Feuerberg, — ulica Miodowa 11 m. 12. — (Hotel Spatza). 4637g

Lokale

POKOJU bardzo czystego z osobnym wejściem przy inteligentnej rodzinie żydowskiej dla starszej samotnej pani w dzielnicy VII lub VIII poszukuje od 1 września. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „8765". 4629g

MIESZKANIA 2-pokojowe z pełnym komfortem wolne. Grabowskiego boczna 8. — Wiadomość: telefon 188-81. 5082k

POKÓJ komfortowy, telefon, kuchnia rytualna dla 1 lub 2 osób z utrzymaniem. Zgłoszenia Starowiślna 75 — m. 2. 4620g

SKLEP papieru, tytoniu i gazet, obok placu żydowskie go ewent. z przyłączonym lokalem suterynowym do odstąpienia. Zgłoszenia Mleczarnia, Estery 8. 4630g

„IRUSIA" droga do Białego poleca ładne, słoneczne pokoje z werandami, polana, las, znakomita kuchnia rytualna, cena niska. — Feilschusowie. 5079k

SZCZYRK. Komfortowa willa „Zacisze" poleca pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna, duży ogród, rzeka. Zarząd Kleinowie. 2861k

WAKACJE w SŁOŃCU I RADOŚCI spędza młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce, willa Porębianka — Tel. 259. Zgłoszenia w Rabce i w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 12a — Telefon 104-55. 4504g

מודעה,

1) ספר „שירי חשירים" מאת
מנחם דוד קשנסקי ז"ל.
חזיון בארבע מערכות. ט
מבואר היטב כל ספרי שיר
השירים, משלו ומליצותו, כל
מקראותיו ומלותיו. מחירו עם
המשלוח בפולניה חמשה
זהובים ושבע ועשרים אגורות
מחוץ לארץ דולר 1.50
2) ספר „חזות קשה" מאת
המחבר הנ"ל. הספר הזה יכיל
שירים נפלאים על מאורעות
האיומים והנוראים אשר עברו
על אחבי"י בארץ רומיה בלשון
צחה ונמרצה, המחיר עם
המשלוח בפולניה שני זהובים
ועשר אגורות, מחוץ לארץ
סנט 0.75. לפנות אל
המחבר בדבר שני הספרים
האלה

CH. KSIĘSKI
KRAKÓW (Poland)
Ulica Kalwaryjska 14

DLA zamożnych pań z najlepszych domów, poszukuję inteligentnych panów na poważnym stanowisku. Zgłoszenia pisemne z dołączonym znaczkiem. A. G. Kraków, Wielopole 3/5. 4622g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuje, płaci najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3481k

Sprzedaż

JARMARK WYSPRZEDAŻOWY we firmie Szymon Tauber, Stradom 2 i Starowiślna 27, poleca większą ilość bluzek damskich, bieliznę damską, męską, pończochy, rękawiczki, skarpetki po cenach posezonowych. 4403k

DOROCZNA — WIELKA SPRZEDAŻ POSEZONOWA Liczne artykuły bardzo obniżone w Fabryce bielizny „EGA" Kraków, Szewska 28 5067k

MEBLE LAKIEROWANE! Kuchenne, Przedpokojowe, Dziecięce i t. p. Pierwszorzędne! Kraków, Starowiślna 8. CENY ZNIŻONE 30% 4897k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.